nto extra. Krapkowice

wydanie bezpłatne

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Piątek 30.10.2026

Kierowcy masowo dostają wezwanie do zapłaty 500 zł za przejazd A4 Str. 2

Widać zarys nowej trasy. Droga za 181 mln zł rozładuje korki w mieście Str. 4

Najstarsza pamiątka po śląskich Teksańczykach jest w muzeum w USA. Rozmowa z historykiem z Chicago Str. 14

FOT. POWIAT KRAPKOWICKI

Renia waży prawie tonę. Rekordowa dynia z festiwalu Bania Fest w Krapkowicach pobiła historyczny rekord Polski str. 3

eprasa.pl c666541ea4

PIENIĄDZE

Urząd odkopuje stare sprawy. Kierowcy dostają mandaty po 500 zł za przejazd autostradą A4

Radosław Dimitrow

Do skrzynek pocztowych opolskich kierowców masowo trafiają wezwania do zapłaty 500 złotych w ramach kary za nieopłacone przejazdy autostradami (głównie opolski odcinek A4). Sprawa dotyczy tras pokonanych pomiędzy 1 października 2021 r., a 30 czerwca 2023 roku.

FOT. R. DIMITROW

Urzędnicy skarbówki mają listę blisko pół miliona przejazdów A4 bez uiszczenia opłaty.

Okres, którego dotyczą kary, był czasem, gdy na szlabany na autostradowych bramkach były podniesione, ale samochody osobowe wciąż obowiązywała opłata w wysokości 10 groszy za kilometr. Choć same stawki były wręcz symboliczne, to system poboru opłat okazał się dla kierowców prawdziwą udręką.

Teoretycznie można było korzystać z rządowej aplikacji e-Toll, jednak ta zbierała fatalne recenzje – zawieszała się, błędnie naliczała trasy i błyskawicznie drenowała baterie w smartfonach. Alternatywą był zakup fizycznego biletu na stacji paliw, co z kolei wymagało podania z góry dokładnej trasy przejazdu i osobistej wizyty.

Dziś, po upływie kilku lat, udowodnienie swojej niewinności graniczy z cudem. Boleśnie przekonał się o tym jeden z przedsiębiorców ze Strzelec Opolskich, który w jednym dniu wyciągnął ze skrzynki aż cztery osobne koperty z mandatami na łączną kwotę 2000 złotych.

– Nie jestem w stanie udowodnić, czy kupiłem wtedy bilet. Przecież nie trzymam paragonów ze stacji paliw sprzed kilku lat – przyznaje bezradnie mieszkaniec.

Część kierowców próbuje szukać ratunku w samej aplikacji, ale ponieważ od ponad roku jest ona całkowicie bezużyteczna, większość osób dawno usunęła ją z telefonów i nie ma wglądu do historii swoich przejazdów.

Wypożyczalnie toną w papierach

Obsługą gigantycznej bazy zajmuje się łódzki oddział Krajowej Administracji Skarbowej.

„Do Dyrektora IAS Łódź przekazano 492 452 podejrzenia naruszeń obowiązku wniesienia opłaty za przejazd autostradą płatną„ - podaje wydział prasowy KAS na łamach portalu Interia.

Według szacunków urzędników, wezwania otrzymało dotąd zaledwie 35 proc. kierowców z tej puli, więc akcja wysyłkowa wciąż trwa.

Spory problem mają też właściciele wypożyczalni samochodowych, którzy masowo otrzymują kary za swoich dawnych klientów:

– Pierwszą pulę dostaliśmy w sierpniu, a obecnie mamy takich spraw po kilkanaście w tygodniu. Każde z takich wezwań musimy żmudnie wyjaśniać, odszukując w archiwach stare umowy najmu samochodów. To dla nas sporo dodatkowej pracy – podkreśla Mateusz Krancioch, współwłaściciel wypożyczalni Mateusz Trans z Wysokiej w powiecie strzeleckim.

Sądowy spór o dane kierowców

Masowe wystawianie kar po latach budzi ogromne kontrowersje prawne. W obronie kierowców stanął początkowo Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) w Łodzi, który powołując się na przepisy RODO, uznał, że skarbówka ma prawo przetwarzać dane z systemu e-Toll (dotyczące biletów) maksymalnie przez 24 miesiące. Po tym czasie dane powinny zostać usunięte, co uniemożliwiałoby nakładanie kar.

Radość ukaranych nie trwała jednak długo, bo Naczelny Sąd Administracyjny (NSA) całkowicie odwrócił tę logikę i przyznał rację skarbówce. NSA stwierdził, że: przepis o kasowaniu danych po 24 miesiącach dotyczy tylko kierowców, którzy bilet kupili. Jeśli system nie odnotował zakupu, te ograniczenia czasowe w ogóle nie mają zastosowania. Według tego orzecznictwa kara za nieopłacony przejazd traktowana jest na zasadach ogólnych, a to oznacza, że przedawnia się dopiero po 5 latach. Sąd uznał jednocześnie, że fotografie z kamer zjazdowych jednoznacznie potwierdzają obecność pojazdu na płatnym odcinku.

Kierowcom pozostaje jeszcze cień nadziei. Ze względu na głębokie rozbieżności w interpretacji przepisów o ochronie danych osobowych, spór o legalność wystawianych kar trafił ostatecznie na wokandę Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE). Jednak niezależnie od rozstrzygnięcia, na ten moment kierowcy muszą zapłacić karę w terminie 14 dni lub odwołać się od decyzji i udowodnić, że opłacili przejazd we wskazanym terminie. ©℗

REKLAMA 0011588374

Budopap
47-300 Krapkowice | ul. Opolska 103a | tel.: +48 774 079 655
www.budopap.pl | e-mail: info@budopap.pl
oferuje: BUDOWY → REMONTY → ADAPTACJE
■ Domy jednorodzinne ■ Budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne
■ Budownictwo użyteczności publicznej
a także usługi specjalistyczne:
- malowanie i wykończenia wnętrz - roboty ciesielskie i dekarskie
- ocieplenia budynków - konstrukcje murowe i żelbetowe
Zatrudnimy pracowników budowlanych murarzy, cieśli szalunkowych, dekarzy i pomocników budowlanych
Warunki pracy:
✓ stała praca w prężnej firmie z ubezpieczeniami i zabezpieczeniami socjalnymi
✓ praca na miejscu (głównie powiat Krapkowice)
Wymagania:
✓ dobry stan zdrowia z możliwością pracy na wysokości
✓ kwalifikacje lub doświadczenie w zawodzie
RZETELNA Firma
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W BUDOWNICTWIE
PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY

REKLAMA 0011589368

NIEMIECKA FIRMA
działająca od 30 lat, zajmująca się wykańczaniem wnętrz,
0049 170 23 359 83
d.sklorz@web.de
zatrudni pracowników
W ZAWODZIE:
malarz tapeciarz,
montażyści ścianek działowych i sufitów podwieszanych
osoby do wykładania podłogi LVT, wykładzin dywanowych i innych,
prace dekoracyjne.
Zapewniamy możliwość przyuczenia się osobom z mniejszym doświadczeniem.

REKLAMA 0011596972

SClinic STOMATOLOGIA Dr Sandra Cichon
Nowoczesna stomatologia
Z troską o Twój uśmiech
Profesionalizm • Nowoczesność • Komfort leczenia
Zakres usług
Chirurgia i implantologia
Endodoncja mikroskopowa
Protetyka
Sedacja wziewna
Tomografia
Medycyna estetyczna
Zabiegi w znieczuleniu ogólnym
Krapkowic, ul. Podgórna 6A
731 088 312
@sclinicstomatologia
Sclinicstomatologia.pl
Zeskanuj kod i odwiedź naszą stronę

eprasa.pl c666541ea4

OGRÓD

Renia waży prawie tonę. Rekordowa dynia z Krapkowic pobiła historyczny rekord Polski

Radosław Dimitrow

Podczas wielkiego festiwalu Bania Fest, zorganizowanego na parkingu za starostwem powiatowym, padł absolutny rekord Polski. W konkursie na najcięższą dynię certyfikowana waga pokazała 918 kilogramów.

FOT. POWIAT KRAPKOWICKI

Kluczowe jest dobre nasiono, sporo wody, czasu i trochę szczęścia.

Do rywalizacji o tytuł najcięższej dyni w Polsce stanęło kilkanaście imponujących kandydatek. Zwycięzczynią okazała się dynia o imieniu Renia, która przyjechała na Opolszczyznę z Wielkopolski.

Warzywo wyhodowane przez Krzysztofa i Tomasza Olejniczaków osiągnęło swoje gigantyczne rozmiary w zaledwie cztery miesiące, rosnąc w kontrolowanych warunkach szklarniowych. Przed konkursem hodowcy zmierzyli obwód kolosa i na tej podstawie ostrożnie szacowali jego wagę na około 870 kilogramów. Kiedy jednak komisja dokonała oficjalnego ważenia, na wyświetlaczu pojawiło się aż 918 kilogramów. – Do wyhodowania takiej dyni potrzeba przede wszystkim dobrego nasiona, dużych ilości wody, czasu i trochę szczęścia – podsumował Krzysztof Olejniczak tuż po ogłoszeniu historycznych wyników.

Uwagę publiczności przykuła również dynia Gaja. Choć okazała się lżejsza i osiągnęła „zaledwie" 800 kilogramów, to zachwyciła widzów klasycznym wyglądem, idealnym kształtem i lśniącą, intensywnie pomarańczową skórką.

Surowe zasady ważeń i milimetrowe cięcia

Aby dynia mogła zostać w ogóle dopuszczona do oficjalnego ważenia, musi spełniać niezwykle rygorystyczne wymogi regulaminu. Warzywo nie może posiadać pęknięć, śladów pleśni czy maskujących mas uszczelniających. Dopuszczalne są jedynie drobne, naturalnie zagojone uszkodzenia, których wielkość i głębokość nie przekracza około 7,6 centymetra (3 cali). Jeżeli komisja doliczy się więcej niż dwóch takich ubytków, okaz zostaje bezwzględnie zdyskwalifikowany.

Co ciekawe, hodowcy muszą również precyzyjnie przygotować samą roślinę przed wjazdem na wagę. O ile główna łodyga jest dozwolona, to boczne winorośla muszą być przycięte po obu stronach na długość dokładnie jednego cala. Ważenie odbywa się zawsze na certyfikowanej wadze platformowej, bez użycia jakichkolwiek plandek czy palet zniekształcających wynik.

Bicie kulinarnego rekordu i muzyczne gwiazdy

Festiwal Bania Fest w Krapkowicach zaoferował mieszkańcom znacznie więcej niż tylko zmagania hodowców. Jednym z głównych punktów programu była próba ustanowienia rekordu na największą porcję gulaszu z dynią, który był następnie rozdawany uczestnikom. W strefie kulinarnej ogromnym zainteresowaniem cieszył się również profesjonalny pokaz gotowania z degustacją w wykonaniu mistrza sztuki kulinarnej Kurta Schellera.

Wydarzeniu towarzyszyły liczne występy artystyczne i atrakcje, w tym skoki na mobilnej skoczni Bania Ski Jump, rowerowe ewolucje, warsztaty rzeźbienia w dyni, występy mażoretek oraz zajęcia sensoryczne. Całość zwieńczyły wieczorne koncerty. Przed krapkowicką publicznością wystąpiły zespoły D-Bomb oraz Video, które w rytm swoich największych hitów rozgrzały zgromadzone tłumy do czerwoności.

To była 11. już edycja imprezy „Bania Fest".©℗

REKLAMA 0011589460

eprasa.pl c666541ea4

NA DROGACH

Widać już zarys nowej trasy. Inwestycja za 181 milionów złotych zakończy tranzyt przez miasto

Radosław Dimitrow

Zarysowuje się przebieg nowej drogi, która w Krapkowicach doprowadzi kierowców do powstającego Mostu Południowego nad Odrą. Wykonawca inwestycji realizuje właśnie kluczowe prace związane z układaniem podbudowy i wzmacnianiem terenu nad rzeką.

Roboty prowadzone przez firmę DUNA Polska toczą się równolegle w kilku miejscach. Obecnie po obu stronach rzeki drążone i zalewane betonem są tak zwane pale wielkośrednicowe, na których w przyszłości oprą się potężne podpory głównego mostu. Aby nowa trasa była trwała i nie osiadała, od strony Krapkowic drogowcy profilują ziemię i budują specjalny geomaterac. W dużym uproszczeniu jest to gruba, zbrojona warstwa kruszywa, która działa jak stabilizująca poduszka, przygotowująca grząski grunt pod budowę właściwego nasypu drogowego.

Jeszcze w sierpniu budowlańcom udało się sfinalizować wylewanie fundamentów przy dwóch przejazdach gospodarczych, a teraz ciężki sprzęt przeniósł się na kolejne obiekty inżynieryjne.

– Na odcinku trasy od strony Gogolina wykonujemy nasyp korpusu drogowego, zakończyliśmy również fundamentowanie wiaduktu nad ulicą Chrobrego. Nie zwalniamy tempa i będziemy informować o kolejnych postępach prac – przekazali w komunikacie przedstawiciele spółki DUNA Polska.

FOT. NTO

Nowy most połączy trasę DK45 z DW423.

Nowy Most Południowy, czyli koniec z tranzytem przez środek Krapkowic

Szybkie tempo prowadzonych robót obserwują samorządowcy. Dla mieszkańców powstająca infrastruktura to szansa na ostateczne rozwiązanie problemów z zakorkowanym centrum. – Budowa Mostu Południowego idzie pełną parą. Montaż pali pod filary w jednym miejscu, budowa dróg dojazdowych w innym, a do tego powstają już pierwsze nasypy pod nową przeprawę – wylicza Arnold Joszko, wiceburmistrz Krapkowic. – Nowy most połączy trasę DK45 z DW423 i ułatwi dojazd do autostrady. Ta inwestycja uwolni wreszcie Krapkowice od ciężkiego transportu.

Warto przypomnieć, że wyceniany na ponad 181 milionów złotych kontrakt ma ogromne znaczenie dla całego regionu. Z jednej strony obejmuje stworzenie mierzącej 600 metrów, zupełnie nowej przeprawy przez Odrę (wraz ze ścieżkami pieszo-rowerowymi i dwoma rondami). Z drugiej strony, w ramach tego samego zadania, wykonawca musi usunąć skutki katastrofalnej powodzi z 2024 roku i przywrócić przejezdność na zrujnowanym odcinku drogi krajowej nr 45. Inwestycja jest koordynowana przez opolski oddział GDDKiA, a finansuje ją rząd oraz samorządy: gminy Krapkowice i Gogolin.

©℗

REKLAMA 0011599324

OPOLSKIE CENTRUM
KREDYTOWO LEASINGOWE

Polub nas na

27 KREDYTY HIPOTECZNE
lat doświadczenia w kredytach
DORADCY KREDYTOWI

Kupujesz mieszkanie lub dom?
Budujesz dom?
- Porównaj z nami oferty banków

Masz już kredyt?
- Sprawdź czy możesz płacić mniej.

Sprawdź czy możesz płacić mniej → www.ockl.pl

ul. Marka Prawego 30, 47-100 Strzelce Opolskie 77 461 30 68 791 921 199

eprasa.pl c666541ea4

KOMENTARZ

Ostatni taki Ślązak

Bolesław Bezeg

Mógłby być moim dziadkiem, ale w trakcie długich nocnych rozmów wcale tego nie czułem. Czasami prosił, żebym go zawiózł na jakąś uroczystość czy spotkanie. Wtedy, obserwując reakcje napotkanych osób, najlepiej przypominałem sobie, że obcuję z postacią absolutnie nietuzinkową.

FOT. BG UO

Prof. Franciszek Marek

Profesor Franciszek Marek nie tworzył wokół siebie barier, ani dystansu. Gdy czuł, że rozmawia z kimś, kto nadawał na podobnych falach, szybko mówił „mów mi Franek". A potem zaraz: „słuchaj, chciałem cię zapytać, co myślisz o tej sprawie..." Tak zaczynała się niejedna rozmowa w jego domu, albo przez telefon.

Miał ogromny dystans do siebie. I jeszcze większą erudycję. Cytował z pamięci obszerne fragmenty źródeł po łacinie, po grecku, a zwłaszcza po niemiecku. W swojej pracowni do końca, pewną ręką, sięgał do regałów po książki, w których błyskawicznie znajdował potrzebne właśnie cytaty. Choć słynął jako twardy zwolennik opcji polskiej, nie należał do narodowych szowinistów. Cenił niemieckich naukowców, zwłaszcza tych uczciwych, nawet jeśli byli antypolscy. Z przyjemnością recytował niemieckie wiersze...

Nie miał wątpliwości, że śląskość jest nierozerwalnie związana z polskością. Ślązaków poszukujących tożsamości w niemczyźnie uważał za zagubionych braci, którzy może kiedyś wrócą na łono macierzy, jak marnotrawni synowie. Niemców chętnie oprowadzał po Śląsku. Cierpiał obserwując polskie polityczne spory. Często wspominał, jak jego ojciec „Korfanciorz" płakał po śmierci Piłsudskiego. Kochał kluski z roladą, kołacz z makiem i kafejem.

Prof. dr hab. Franciszek Marek

Był rektorem i założycielem Uniwersytetu Opolskiego. Zmarł 4 października 2026 roku. Msza pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gogolinie, a nabożeństwu przewodniczył ksiądz biskup Jan Kopiec. Ciało profesora spoczęło na Cmentarzu Miejskim w Gogolinie. ©℗

REKLAMA 0011590297

P.V. PREFABET KLUCZBORK S.A.

Jesteśmy dynamicznie rozwijającym się liderem w branży betonowej, dla którego jakość i solidność to fundamenty codziennej pracy. Nasza firma to nie tylko nowoczesna produkcja, ale przede wszystkim ludzie – zgrany, mocno zmotywowany zespół, który wspólnie buduje sukces marki. Stawiamy na ambitne wyzwania, profesjonalizm i przyjacielską atmosferę, w której każdy pracownik ma realną szansę na rozwój. Jeśli szukasz stabilnego miejsca pracy w branży, która „twardo stąpa po ziemi", a jednocześnie oferuje nowoczesne podejście do pracownika – dołącz do nas!

Po

PRACOWNIK PRODUKCJ
PRACOWNIK PRODUKCJ

KRAPKOWICE

Ka

- Stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji,
- Wdrożenie i wsparcie doświadczonego zespołu,
- Przyjazną, partnerską atmosferę pracy,
- Możliwość zdobywania nowych kompetencji i rozwoju zawodowego,
- Kartę sportową,
- Możliwość przystąpienia do ubezpieczenia grupowego.

Pr

W pierwszym etapie rekrutacji składanie dokumentów aplikacyjnych za pośrednictwem poczty elektronicznej: e-mail: kadry@pv-prefabet.com.pl, lub osobiście kompletne aplikacje zawierające CV.

W drugim etapie rekrutacji odbywa się rozmowa kwalifikacyjna z kandydatem.
P.V. Prefabet Krapkowice S.A., 47-300 Krapkowice, ul. Opolska 102a, tel. 77/447-10-62

REKLAMA 0011596233

KARO
Strefa Bruku

Zapraszamy do naszej siedziby:
Plebiscytowa 22 a, 47-320 Gogolin

Zadzwoń:
736 616 497

- SZUKASZ trwałej kostki brukowej, solidnego ogrodzenia?
  Największy w regionie wybór kamieni ozdobnych!
- SPRAWDŹ naszą ofertę w sprzedaży mamy
  - kostkę brukową Bruk-Bet
  - pustaki ogrodzeniowe marki Joniec
  - szeroki wybór produktów firmy Crusil
  - inne kruszywa i kamienie ozdobne
- NIE CZEKAJ - odwiedź nasz ogród wystawowy!

- POMOŻEMY CI znaleźć idealne rozwiązanie dla Twojego ogrodu!
- U nas możesz zobaczyć produkty na żywo.

Obserwuj nas na /karostrefabruku

eprasa.pl c666541ea4

ZABYTEK

Zabytkowy pałac na Śląsku będzie turystycznym hitem. Sauny, basen, spa i kręgielnia

Pałac w Żyrowej wkrótce stanie się centrum hotelowo-rekreacyjnym. Trwają obecnie dwie duże inwestycje, które tchną w ten zabytek nowe życie.

Radosław Dimitrow

W zabytkowym pałacu w Żyrowej kończy się remont południowo-wschodniego skrzydła. Powstaną tam pokoje hotelowe w zabytkowym stylu. Meble zostały zamówione pod wymiar, a sztukateria i wiszące na ścianach obrazy mają bezpośrednio nawiązywać do lat największej świetności rezydencji. Wszystkie te prace prowadzone są pod ścisłym nadzorem konserwatora zabytków.

W odrestaurowanej przestrzeni znajdzie się również miejsce na rozrywkę – powstanie tam profesjonalna kręgielnia wyposażona w trzy tory.

– W odtwarzaniu detali posiłkowaliśmy się archiwalnymi fotografiami i opisami. Remont tej części nie był łatwy, bo jest to najbardziej zaniedbane skrzydło pałacu – przyznaje Mariola Wiesiollek, współwłaścicielka obiektu.

Co ważne, tuż za zabytkowym obiektem rośnie nowoczesny kompleks rekreacyjny, w którym znajdzie się basen, strefa saun oraz spa. Projektanci zadbali o to, by nowy budynek nie zaburzył historycznego krajobrazu. Nowa strefa będzie wkomponowana w barokową architekturę i połączona z główną, zabytkową częścią pałacu. Aby zachować spójność, nowe pomieszczenia rekreacyjne również będą zdobione sztukaterią nawiązującą do pałacowych wnętrz.

– Zależy nam na tym, by goście mogli poczuć klimat pałacu i jednocześnie mogli się zrelaksować – dodaje Mariola Wiesiollek.

Prace nad częścią rekreacyjną mają zakończyć się w ciągu roku. Po oddaniu inwestycji do użytku pałac będzie oferować strefę rekreacyjną oraz łącznie aż 67 pokoi i sal konferencyjnych.

Już teraz część pokoi hotelowych i sal jest gotowa, a na miejscu działa m.in. restauracja. Pałac staje się ponadto lokalnym centrum kultury i rekreacji – na miejscu organizowane są koncerty, jarmarki świąteczne, a także największy w regionie Oktoberfest (za oficjalną zgodą partnerów z Monachium).

Od ruiny do perły turystycznej

Rezydencja w Żyrowej powstała w pierwszej połowie XVII wieku, najprawdopodobniej na miejscu wcześniejszej budowli obronnej. Zabytek ma unikalną formę, a jego charakterystyczną cechą są trzy wieże, które witają gości od frontowej strony. W centralnej części dziedzińca znajduje się natomiast fontanna.

Obiekt przez wieki był wielokrotnie przebudowywany (m.in. w 1781 roku oraz na przełomie XIX i XX wieku). Niestety, po II wojnie światowej pałac zaczął popadać w ruinę, stając się ofiarą wieloletnich zaniedbań i degradacji. Dopiero w ostatnich latach doczekał się rewitalizacji. Zabezpieczono konstrukcję, wyremontowano dachy, odtworzono detale architektoniczne i uporządkowano rozległy park krajobrazowy.

Za tą inwestycją stoją Mariola i Joachim Wiesiollek To przedsiębiorcy, którzy na co dzień prowadzą firmę logistyczną Transannaberg w Strzelcach Opolskich, specjalizującą się w transporcie wielkogabarytowym (elementów przemysłowych, łopat elektrowni wiatrowych itp.). Małżeństwo od lat łączy prowadzenie biznesu z odnawianiem zabytków. Poza przywróceniem blasku pałacu w Żyrowej, w 2022 roku podjęli się zabezpieczenia przed dalszym niszczeniem słynnego pałacu w Kopicach.

Niedawno zostali za to uhonorowani Laurem Ziemi Strzeleckiej.

– Na ten sukces pracował wspólnie cały sztab ludzi. Bez naszych pracowników nie byłoby to możliwe – mówili skromnie państwo Wiesiollek tuż po odebraniu statuetki.

©℗

FOT. ŻYROWA

To jedna z najcenniejszych barokowych rezydencji na Śląsku Opolskim.

ZŁOTA ALGA

Ponad 5 ton śniętych ryb w Kanale Gliwickim. Tragedia w opolskich wodach trwa od kilku lat

Radosław Dimitrow

Ponad 5 ton martwych ryb – to bilans kolejnego, zmasowanego zakwitu złotej algi w Kanale Gliwickim. 25 sierpnia służby oficjalnie zakończyły trwającą od połowy miesiąca akcję interwencyjnego odławiania padłych sztuk z powierzchni wody.

W siatkach pracowników Wód Polskich, strażaków i ochotników lądowały głównie padłe leszcze, karasie i karpie. Wśród wyłowionych 5 ton martwych zwierząt znalazły się też pojedyncze okazy sandaczy, amurów oraz okoni. Późniejsze meldunki dawały powody do ostrożnego optymizmu.

Podczas rejsów kontrolnych z 24 sierpnia nie zaobserwowano już żadnych nowych, martwych osobników w newralgicznej VI sekcji drogi wodnej ani na pozostałych odcinkach Kanału Gliwickiego. To właśnie ustąpienie zjawiska masowego śnięcia pozwoliło podjąć decyzję o wstrzymaniu głównych działań odłowowych. Wciąż jednak prowadzono precyzyjną zbiórka będących w stanie rozkładu resztek ryb z trzcinowisk oraz strefy przybrzeżnej.

Zamknięte śluzy i patrole nad wodą

Do poprawy sytuacji w Kanale Gliwickim - poza działaniami służb - przyczyniły się najprawdopodobniej deszcze, które w drugiej połowie sierpnia zwiększyły ilość dopływającej wody.

Pomimo braku obserwacji nowych śniętych ryb wciąż obowiązywały ograniczenia z korzystania z wód Kanału Gliwickiego. To m.in. bezwzględny zakaz korzystania z wód sekcji VI Kanału Gliwickiego.

– Kontynuujemy nasze działania, związane z obecnością glonów Prymnesium parvum. W ramach rejsów kontrolnych w dniu 24 sierpnia br. pracownicy Wód Polskich w Gliwicach, obsługujący śluzy Kanału Gliwickiego nie podejmowali interwencji, związanych z odłowami śniętych ryb – nie występowały śnięcia ryb – potwierdzała wówczas Linda Hofman, rzecznik prasowy PGW WP RZGW w Gliwicach.

Aby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się zabójczej algi w dół drogi wodnej, całkowicie wstrzymano do odwołania przepływ wody oraz śluzowanie na obiektach w Łabędach i Dzierżnie na terenie województwa śląskiego. Zablokowana pozostaje również żegluga w V sekcji kanału. Służby prowadziły też działania osłonowe zbiornika Dzierżno Duże.

Ekologiczny koszmar powraca jak bumerang

Niestety, dla mieszkańców regionu, przyrodników i lokalnych wędkarzy to tragiczne zjawisko staje się powoli ponurą codziennością. Sytuacja z sierpnia powtarza się niemal co roku.

Toksyczna złota alga (Prymnesium parvum) boleśnie dała o sobie znać chociażby w lipcu 2025 roku. Z Kłodnicy i Kanału Gliwickiego wyławiano wówczas setki kilogramów śniętych ryb, a ratunkiem dla ekosystemu było wlewanie do rzek ton perhydrolu (wody utlenionej).

Z kolei we wrześniu 2024 roku na sąsiadującym zbiorniku Dzierżno Duże doszło do absolutnej katastrofy, w wyniku której wyłowiono łącznie blisko 120 ton martwych zwierząt.

Naukowcy są w tej kwestii niezwykle zgodni: dopóki do Odry i jej dopływów będą masowo trafiać silnie zasolone wody poprzemysłowe ze śląskich kopalń, toksyczny, lubiący słone środowisko glon będzie regularnie namnażał się i zabijał rzeczne życie w każdym cieplejszym sezonie.©℗

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawca
Marcin Żukowski

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

www.nto.pl

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011589475

Bank Spółdzielczy w Gogolinie
Grupa BPS
www.bsgogolin.pl

Konto
Biznes

Prowadzisz firmę i szukasz konta, które odpowiada na codzienne potrzeby biznesu? Konto Biznes w Banku Spółdzielczym w Gogolinie to wygodne rozwiązanie dla przedsiębiorców, którzy chcą mieć finanse pod kontrolą i korzystać z praktycznych usług bankowych

Sprawdź na: bsgogolin.pl

0 zł na zawsze*

kantor walutowy

Rachunek walutowy za 0 zł

Darmowe wypłaty gotówkowe

Kiedy standard to za mało.

*Oferta ważna po spełnieniu warunków umowy

eprasa.pl c666541ea4

BIZNES

Żwirownia w Zielinie nagle stanęła. Powód końca wydobycia jest zaskakujący

Radosław Dimitrow

W żwirowni w Zielinie (w gminie Strzeleczki) maszyny zatrzymano z dnia na dzień. Produkcja piasków i żwirów budowlanych została całkowicie wstrzymana. Powód może wydawać się zaskakujący – właścicielowi zakładu po prostu wyczerpało się złoże w ramach dotychczasowej koncesji, a nowej nie udało się pozyskać na czas.

Właścicielem kopalni w Zielinie jest Spółdzielnia Pracy Surowców Mineralnych, która zarządza również kilkoma innymi tego typu obiektami w województwie opolskim. Przedstawiciele firmy zamieścili w sieci niezwykle emocjonalny wpis, w którym żegnają się z lokalną społecznością i przypominają, że zakład funkcjonował w tym miejscu od blisko pół wieku (od 1976 roku).

Przez pięć dekad z wydobywanego tu kruszywa powstawały okoliczne domy, drogi i podwórka, a specjalistyczne żwiry filtracyjne trafiały do stacji uzdatniania wody w różnych częściach kraju:

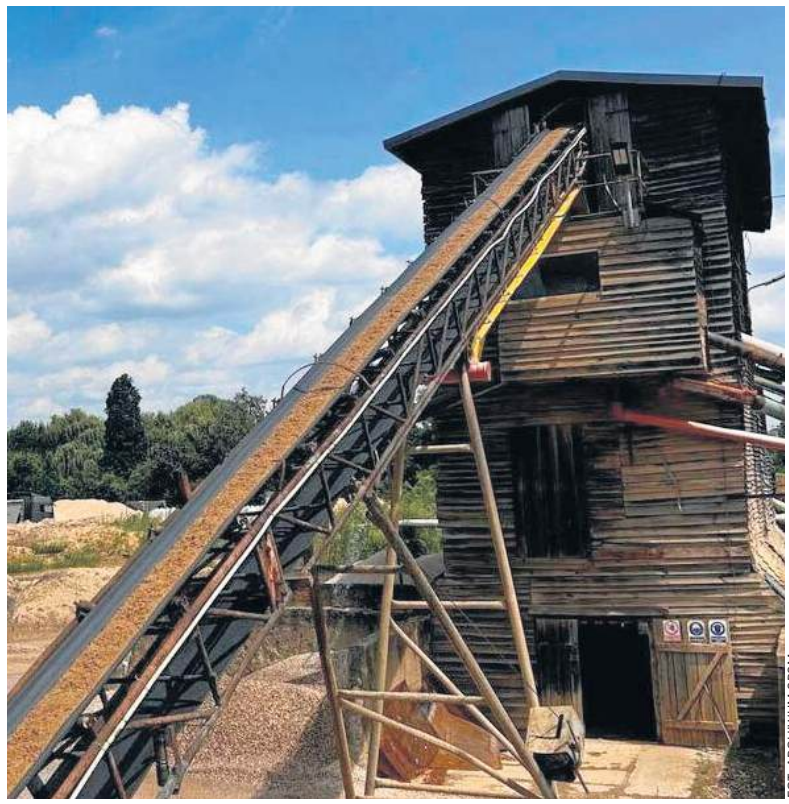

FOT. ARCHIWUM SPSM

Wydobycie żwiru w Zielinie trwało przez pięć dekad.

– Ucichły przesiewacze na sortowni w Zielinie i ta cisza pozostanie z nami na dłużej. Z przyczyn od nas niezależnych, czyli z powodu wyczerpania złoża w ramach aktualnej koncesji, czasowo musimy wstrzymać produkcję. Kochani klienci, nie mówimy „do widzenia", mówimy „do zobaczenia". Planujemy już nową inwestycję i mamy nadzieję, że jeszcze nie raz się spotkamy – przekazała w swoim komunikacie spółdzielnia.

Mieszkańcy pytają: Czy gmina Strzeleczki mogła pomóc żwirowni?

Nagłe wstrzymanie produkcji wywołało sporo pytań wśród mieszkańców, dlatego do sprawy szybko odniósł się burmistrz Strzeleczek, Marek Pietruszka. Włodarz stanowczo zaznaczył, że samorząd nie miał żadnego wpływu na zaistniałą sytuację, ponieważ koncesje wydawane są przez organy wyższego szczebla.

– Z posiadanych przez gminę informacji wynika, że spółdzielnia nabyła nieruchomości, na których znajdują się kolejne pokłady żwiru, ale do tej pory nie zdążyła uzyskać pozwolenia na ich wydobycie. Szkoda, że działania związane z przygotowaniem kolejnych złóż i uzyskaniem niezbędnych uprawnień nie zostały rozpoczęte wcześniej. Pozwoliłoby to uniknąć przerwy w działalności zakładu – zauważa Marek Pietruszka.

Burmistrz wyraził jednocześnie nadzieję, że firmie uda się ostatecznie dopełnić wszelkich niezbędnych formalności, co w przyszłości pozwoli na ponowne uruchomienie zakładu i sprzedaż kruszywa. Wstrzymanie wydobycia rodzi również uzasadnione pytania o los lokalnej załogi. W żwirowni w Zielinie zatrudnionych było kilka osób. Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić, pracownicy otrzymali propozycję kontynuacji pracy w innych zakładach. ©℗

REKLAMA 0011601771

eprasa.pl c666541ea4

NA DROGACH

Powstanie obwodnica Strzeleczek. Koniec z uciążliwym tranzytem pod oknami mieszkańców

Radosław Dimitrow

Mieszkańcy Strzeleczek mogą mieć ogromne powody do zadowolenia. Właśnie podpisano umowę na budowę nowej obwodnicy, która na stałe wyprowadzi uciążliwy ruch tranzytowy z ciasno zabudowanego centrum miejscowości. Potężna inwestycja drogowa pochłonie dziesiątki milionów złotych, a pierwsze samochody pojadą nową trasą latem 2028 roku.

FOT. NTO

Droga zostanie zbudowana od zera.

Decyzja o realizacji tego zadania była podyktowana analizą ruchu. Okazało się, że ruch na drodze wojewódzkiej nr 409, która przecina Strzeleczki, rośnie w zastraszającym tempie. Obecnie to około 6300 pojazdów na dobę.n

- Nowa obwodnica pozwoli wyprowadzić ruch tranzytowy poza miasto. To ważne, bo Strzeleczki są zbudowane tak, że odległość między domami jest bardzo bliska, więc jako mieszkańcy zyskamy bezpieczeństwo - tłumaczy Marek Pietruszka, burmistrz Strzeleczek. - Dodatkową korzyścią będzie to, że obwodnica otworzy dojazd do nowych terenów inwestycyjnych.

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Opolu wybrał ofertę firmy Larix z Lublińca, która zrealizuje zadanie. To potężne wyzwanie inżynieryjne. W ramach rozległych robót zaplanowano budowę obwodnicy w zupełnie nowym śladzie na długości trzech kilometrów. Drogowcy wyleją na siedmiometrową jezdnię specjalny asfalt o podwyższonej wytrzymałości, przystosowany do przyjmowania ciężkich obciążeń. Oprócz samej głównej arterii, powstaną dwa średnie ronda, 600 metrów trasy dla pieszych i rowerzystów oraz dwa kilometry dodatkowych jezdni. Cały projekt obejmuje również skomplikowaną przebudowę 62 zjazdów i dwóch skrzyżowań z drogami podporządkowanymi. Ponadto nad drogami staną specjalne bramownice ze znakami świetlnymi „Stop", a nowe przejście dla pieszych zyska dedykowane oświetlenie i płyty integracyjne. Zbudowane zostaną także dwa przejazdy kolejowo-drogowe, potężna kanalizacja deszczowa z dwoma zbiornikami retencyjnymi oraz cała niezbędna sieć teletechniczna.

Ponieważ nowa droga powstanie niemal od zera, początkowe etapy prac nie powinny sparaliżować życia okolicznych kierowców.

- Obwodnica biegnie w zupełnie nowym śladzie, czyli prace będą prowadzone poza pasem istniejącej drogi wojewódzkiej – mówi Bartłomiej Horaczuk, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Opolu. - Na włączeniach, gdy będziemy budowali ronda, te utrudnienia na pewno się pojawią.

Inwestycja w Strzeleczkach pochłonie dokładnie 31,6 miliona złotych. Lwią część tej kwoty, bo ponad 15,6 miliona, wyłoży z własnego budżetu samorząd województwa opolskiego. Kolejne 14 milionów będzie pochodzić z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a 2 miliony złotych dorzuci sama gmina. ©℗

REKLAMA 0011590152

DADPOL
IMPORT-EXPORT
Piechocice 10, 48-317 Korfantów
tel./fax 77 431-96-32, tel. 602-539-260
e-mail: dadpol@wp.pl
Działamy już od 30 lat!!!

Sprzedaż przystawek
DO KUKURYDZY
i hederów do słonecznika

OFERTA

Serwis i części zamienne:
Geringhoff
Claas, Capello, Oros, New Holland, John Deere, Olimac
do wszystkich typów przystawek.

Zapewniamy transport, serwis i części zamienne
735 968 338 774 319 632

REKLAMA 0011601522

GROTRANS
Łany, ul. Szkolna 24, 47-253 Cisek
www.grotrans.pl, tel. 77 487 50 38

Paliwa – olej opałowy i napędowy
Hurt olei mineralnych

Zapraszamy na nasze stacje

NOWA STACJA 24H
PIETNA
ul. Krapkowicka 2
tel. 774 749 568

OPOLE
ul. Oleska 133
tel. 504 245 378

STRZELCE OPOLSKIE
ul. Pl. Targowy 4
tel. 504 245 512

WODZISŁAW ŚLĄSKI
ul. Pszowska 307
tel. 504 245 334

SZONOWICE
ul. Słowackiego 32
tel. 32 410 65 93

TOSZEK
ul. Gliwicka 1B
tel. 32 233 44 50

KORZONEK
ul. Gliwicka 31
tel. 504 245 299

LĘDZINY
ul. Pokoju 1
tel. 32 216 40 35

ZĘBOWICE
ul. Opolska 38
tel. 77 421 61 02

ROSZOWICKI LAS
ul. Kochanowskiego 79
tel. 77 4871 191

Dobry Dostawca - Najlepsze Paliwa

eprasa.pl c666541ea4

NA ZAKUPY

Żabki najpierw opanowały miasta, a teraz wchodzą na wsie. Małe sklepy mają problem

Radosław Dimitrow

Sklepy pod szyldem Żabki dotychczas kojarzyła się głównie z gęstą zabudową Opola i miast powiatowych. Teraz sieć Żabek prowadzi ofensywę na wioskach. Z ponad 250 placówek rozsianych obecnie po naszym regionie, coraz więcej powstaje w małych, wiejskich miejscowościach. I wypierają z rynku tradycyjne, rodzinne biznesy.

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Sieć prowadzi już ponad 11 tysięcy franczyzobiorców.

Statystyki są bezlitosne dla małych kupców. Tylko w ciągu ostatniego miesiąca w całej Polsce otwarto 110 nowych Żabek, z czego część zlokalizowano na Opolszczyźnie, m.in. w Starym Grodkowie oraz w Strzelcach Opolskich. W Kędzierzynie-Koźlu funkcjonują już 23 takie punkty, w Kluczborku jest ich 15, a w samych Strzelcach Opolskich działa 8 placówek.

Sieć nie zwalnia tempa – już wkrótce zielony logotyp może zagościć w byłym lokalu po POLOMarkecie w Leśnicy (u zbiegu ulic Polnej i Zdzieszowickiej), a także w Suchej przy ulicy Opolskiej, gdzie trwa właśnie adaptacja dawnej restauracji na potrzeby nowego sklepu.

Przedstawiciele Żabki w swoich materiałach promocyjnych zachwalają ekspansję na wsie jako strzał w dziesiątkę, kładąc nacisk na brak lokalnej konkurencji. Jak czytamy w jednym z artykułów promujących wiejską franczyzę, to właśnie tam jeden dobrze zaopatrzony punkt „staje się naturalnym centrum życia lokalnej społeczności", zapewniając właścicielowi stały przepływ klientów.

Sklepy wiejskie i osiedlowe mają problem

Żabka nie jest jedynym gigantem, który rozpycha się na opolskich wsiach. Od kilku lat robi to także Dino. Pojawienie się tych sklepów często jest jak „wyrok śmierci" dla wieloletnich, wiejskich sklepików. Lokalni kupcy, którzy od lat zaopatrywali mieszkańców, nie są w stanie konkurować z potężnym zapleczem logistycznym, szerokim asortymentem i agresywną polityką cenową sieciówek.

– Ludzie przyjeżdżają do mnie zazwyczaj po bułki, chleb i ewentualnie jak czegoś zapomną. A większe zakupy robią w marketach, z którymi ja nie jestem w stanie konkurować. Jak wejdzie Żabka, to prowadzenie sklepu w ogóle przestanie się opłacać – przyznaje z rezygnacją właścicielka jednego z wiejskich sklepów z naszego regionu, prosząc o zachowanie anonimowości.

Przedstawiciele Żabki: my również budujemy lokalny biznes

Przedstawiciele koncernów widzą jednak sprawę inaczej. W komunikatach prasowych zachwalają, że ich model biznesowy przyczynia się do rozwoju biznesu. Adam Manikowski, CEO Żabka Polska, przekonywał w maju tego roku, że model franczyzowy to wręcz ratunek dla lokalnej przedsiębiorczości.

– Franczyza Żabki łączy samodzielność przedsiębiorcy z siłą rozpoznawalnej marki, technologią i kompleksowym zapleczem operacyjnym. Dla całej gospodarki oznacza to również rozwój lokalnej przedsiębiorczości, nowe miejsca pracy i wzmocnienie dynamiki regionów – zachwalał Manikowski.

W połowie tego roku, sklepy Żabki prowadziło już ponad 11 tysięcy franczyzobiorców. ©℗

REKLAMA 0011589133

MULTIPLAY

Lżej na start
6 miesięcy internetu za 1 zł/mies.

Internet światłowodowy dla nowych klientów

Sprawdź na: www.multiplay.pl

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011590153

Materiały Budowlane | DACH HOLDING

PRODUCENT STYROPAPY

Trwała izolacja. Pełna ochrona.
Najwyższa jakość – prosto od producenta!

NIEZAWODNA IZOLACJA.
Skuteczna ochrona dachu przez lata.

WYSOKA WYTRZYMAŁOŚĆ.
Odporność na trudne warunki.

ODPORNOŚĆ TERMICZNA.
Stabilność w niskich i wysokich temperaturach.

PRODUKT POLSKI.
Produkcja lokalna – jakość, której możesz zaufać.

HURTOWNIA BUDOWLANA

Materiały Budowlane

Opolskie Centrum Termoizolacji Sp. z o.o. | ul. Ligonia 5 , 47-300 Steblów

iZOBUD® | Genderka | KNAUF INSULATION | Schuller Eh'klar

Sopro | RUUKKI | SEMIN POLSKA | Farby KABE szwajcarska jakość.

692 125 771
662 361 096

biuro@opct.pl
kontakt@opct.pl

Steblów, ul. Ligonia 5
www.opct.pl

eprasa.pl c666541ea4

HISTORIA

Pamiętają o powstańcach śląskich. Poszli śladami walk, które rozegrały się tuż za naszymi domami

TOM

Z Kędzierzyna-Koźla przez Łąki Kozielskie i Leśnicę na Górę św. Anny. Tak prowadziła trasa marszu pamięci o III powstaniu śląskim.

FOT. STOWARZYSZENIE PATRIOTYCZNY K..-KOŹLE

Taka forma aktywności to wyjątkowo ciekawa lekcja historii.

- Dziś przejście z Kędzierzyna-Koźla na Górę św. Anny to po prostu długi spacer - opowiada Piotr Niewadzisz, wiceprezes Stowarzyszenia Patriotyczny Kędzierzyn-Koźle, które zorganizawało marsz. - 23 kilometry można pokonać bez pośpiechu, rozmawiając, zatrzymując się po drodze i ciesząc się wspólnym czasem. Ponad sto lat temu ta sama droga prowadziła przez tereny, na których toczyły się walki III Powstania Śląskiego.

Właśnie tę trasę postanowili przejść członkowie Stowarzyszenia Patriotyczny Kędzierzyn-Koźle. Wyruszyli z Kędzierzyna-Koźla, a po drodze odwiedzili Raszową, Łąki Kozielskie i Lichynię. Każda z tych miejscowości ma swoją kartę w historii powstania.

Dla Kędzierzyna szczególne znaczenie miał wówczas węzeł kolejowy. Jego strategiczne położenie sprawiało, że o dworzec i okolice miasta toczyły się zacięte walki. Powstańcze pozycje znajdowały się także w rejonie Łąk Kozielskich. W Lichyni 2 czerwca 1921 roku doszło natomiast do jednego z krwawych starć na tym odcinku frontu.

Marsz prowadził dalej w stronę Góry św. Anny. To właśnie tutaj rozegrała się największa bitwa III Powstania Śląskiego. Walki rozpoczęły się 21 maja 1921 roku i należały do najcięższych spośród tych, które toczyły się podczas powstania.

Uczestnicy wyprawy chcieli przypomnieć nie tylko same wydarzenia, ale również ludzi, którzy brali w nich udział. Podczas marszu mieli na sobie koszulki z wizerunkiem Adama Benisza. Był on uczestnikiem III Powstania Śląskiego i oficerem pułku katowickiego. Później został komendantem garnizonu w Kędzierzynie i kierował obroną miasta podczas walk w czerwcu 1921 roku. Po latach opisał również wydarzenia, które rozegrały się w Kędzierzynie.

Na trasie nie zabrakło spotkań z mieszkańcami i spacerowiczami. Charakterystyczne koszulki zwracały uwagę, a mijani ludzie pozdrawiali uczestników i czasem zatrzymywali się na krótką rozmowę. Dla organizatorów był to ważny element całej wyprawy. Historia, ich zdaniem, może być obecna nie tylko w muzealnych salach czy książkach, ale również podczas zwykłego spaceru po miejscach, gdzie wydarzyły się ważne dla regionu wydarzenia.

Szczególnym momentem były postoje przy powstańczych mogiłach. Uczestnicy zapalili znicze i odmówili modlitwę. W trakcie marszu Damian Kaniak opowiadał o historii Powstań Śląskich oraz wydarzeniach, które rozgrywały się w mijanych miejscowościach.

Po pokonaniu całej trasy uczestnicy dotarli na Górę św. Anny. Odwiedzili Muzeum Czynu Powstańczego, a później spotkali się przy ognisku. Był czas na odpoczynek, rozmowy i podsumowanie wyprawy.

- 23 kilometry pozwoliły połączyć współczesny spacer z historią miejsc, które dla poprzednich pokoleń były przestrzenią walki. Dziś można przejść tę samą drogę w zupełnie innych warunkach. Pozostaje jednak pamięć o tym, co wydarzyło się tutaj w 1921 roku - podsumowuje Piotr Niewadzisz. ©℗

REKLAMA 0011588664

MEBLE NA WYMIAR
KUCHNIE
(pomiar, projekt, montaż)
SZAFY
(przesuwne, wnękowe, łazienkowe)
GARDEROBY
MEBLE BIUROWE
REGAŁY SKLEPOWE

MEBLE WOJMAG
SKLEP STOLARSKI
ul. Ks. Koziołka 17
47-303 Krapkowice
533 318 160
Dla firm oferujemy leasing, formalności załatwiamy sami

REKLAMA 0011588933

SKLEP MEDYCZNY & WYPOŻYCZALNIA
OPOLE, ul. Kościuszki 2
(w budynku Przychodni)
601-716-323
geba-med@wp.pl

- WÓZKI INWALIDZKIE
- BALKONIKI I CHODZIKI
- MATERACE PRZECIWODLEŻYNOWE
- ORTEZY KOŃCZYN GÓRNYCH I DOLNYCH
- PASY ORTOPEDYCZNE I GORSETY
- PIELUCHOMAJTKI I ART. TOALETOWE
- ŁÓŻKA REHABILITACYJNE
- KONCENTRATORY TLENU

REALIZUJEMY ZLECENIA NFZ
Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA
0011601450

Liście spadają, korzyści rosną!

- Opole, ul. Pużaka 8
- Tel.: 77 403 20 80
- www.vipcar.pl

MG Vip Car

eprasa.pl c666541ea4

ROZMOWA

Najstarsza pamiątka po Ślązakach w USA

O Polsce widzianej z USA, powodach do bycia dumnym z polskiej przeszłości, młodym pokoleniu i najstarszych pamiątkach po śląskich Teksańczykach rozmawiamy z mającą polskie korzenie Beatrix Czerkawski, historykiem z Chicago, która - jak sama o sobie mówi - jest „chora na Polskę".

Marcin Żukowski

Marcin Żukowski: Niedawno odwiedziła pani licealistów w Nysie i harcerzy w Głuchołazach. Spędziliście razem kilka godzin. Jaka jest nasza młodzież?

Beatrix Czerkawski: W zeszłym roku zakochałam się w Zespole Szkół Plastycznych w Nysie. Miałam w tym roku wielkie szczęście przez dwa dni poprowadzić tam zajęcia. Właściwie to był przegląd wszystkich roczników. Ta młodzież w wieku od 13, 14 lat do 19 jest zachwycająca. Miałam okazję mówić im szerzej o historii, historii sztuki, o Ameryce i o Polsce. Rozmawialiśmy po angielsku, amerykańsku. Za tę możliwość dziękuję harcerzom z ZHR, pani anglistce, dyrektorowi szkoły.

Tak jak mówił Jan Paweł II, młodzież jest piękna, boża, niewinna i fakt, że możemy się z nią spotkać to wielkie szczęście, dla mnie, powiem górnolotnie, to jak bycie w raju. Tak to odczuwam. W czasie wizyty w szkole mieliśmy rocznicę jego ingresu papieskiego, wspominaliśmy w rozmowie też o tym wielkim Polaku. Myślę, że tak Pan Bóg chciał, żeby powtórzyć echa jego nauki, miłości, przywiązania do młodzieży jako biskupa, księdza, profesora.

Amerykanka przylatuje zza oceanu i mówi nam o Polsce. Czego o sobie nie wiemy?

W Ameryce patrzymy na Polskę zupełnie inaczej. Jakie są polskie marki handlowe, nasz „trade mark"? To, z czego Polska powinna być znana na świecie? Polska była i jest imperium w dziedzinie ducha. Polacy powinni pamiętać, że nasza historia nie potrzebuje ubarwień. Historia Polski w szerszym ujęciu i rozumieniu jest przez Polaków nieznana. Jest dużo zakłamań, przez wiele lat wrogowie rozsiewali swoją propagandę, która nadal jest obecna. Trwa wojna hybrydowa prowadzona nie od dzisiaj. Swoje zrobili Goebbels i inni. A przecież Polacy byli potęgą światową, o której mówimy „democratic kingdom", czyli demokratyczne królestwo. Od początku polskiej historii do ostatniego wieku, myślą i funkcjonowaniem systemu politycznego, ekonomicznego, edukacyjnego, Polska była najbardziej demokratyczną w całej Europie. Europa wobec Polski była prymitywna. Polacy często nie znają tej historii, a jak myślą, że ją znają to się jej wstydzą. Wstydzą się mówić o wielkiej Polsce, obawiają się, że będą skoszeni jakimiś krytycznymi komentarzami. Znamy przecież określenia Marszu Niepodległości, że to marsz faszystów.

Ludzie świadomi naszej narodowej przeszłości się nie boją i do takich również ja należę. Polacy muszą wiedzieć, że nie mogą się bać. Mówił nam to papież słowami „nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi". Dziś można sparafrazować, abyśmy nie bali się otworzyć drzwi sobie samym, Polsce, korzeniom i naszej marce demokracji i umiłowania wolności ponad wszystko. To też marka człowieczeństwa, czyli praw człowieka, którą „opatentował" już w XV wieku Paweł Włodkowic.

To ciekawe, wyzbyte wszelkich kompleksów podejście. Jak Polacy reagują na takie informacje?

To zależy od wieku rozmówcy. Młodzież wasza, nasza, polska chce słuchać, bo jest otwarta. Jeżeli ktoś ma taką postawę i posiada odrobinę tego polskiego DNA, czyli polski gen wolności, ale lubię nazywać to też polskim genem człowieczeństwa, wtedy jak najbardziej można się porozumieć. Jeżeli ludzie boją się nie wiadomo czego, mam wrażenie, że nawet siebie samych, to jest trudniej. Ale zaznaczam, że nigdy nie wolno tych ludzi odsuwać, nigdy nie wolno przyczyniać się do tworzenia dystansu. Oni mogą inicjować dystans, ale według naszej nauki katolickiej, nam nie wolno odsuwać tych ludzi w żadnych warunkach. Trzeba nam głosić prawdę.

Pracuje pani w Muzeum Polskim w Ameryce. Jeden z najstarszych eksponatów w waszych zbiorach jest związany z opolską częścią Górnego Śląska. Mam na myśli stacje drogi krzyżowej przywiezione przez polskich emigrantów.

Dziękuję za to przypomnienie. Faktycznie klan Moczygembów wyjechał z terenu dzisiejszej Opolszczyzny. Ta droga krzyżowa wyjechała nie z Polski, a z Paryża. Rodzina złożona z dwóch, trzech pokoleń musiała szukać najpierw portu, żeby dostać się do Ameryki. Prawdopodobnie w pierwszym etapie udali się ze Śląska do Francji. Kiedy się tam znaleźli, powstały malowidła 14 stacji drogi krzyżowej. Sceny przepięknie przedstawione w XIX-wiecznym stylu. Zostały zabrane przez tego najbardziej znanego śląskiego migranta księdza Leopolda Moczygembę. Ksiądz nie wylądował na Ellis Island w Nowym Jorku, przez który przejeżdżały miliony emigrantów z całego świata, ale przez port w Zatoce Meksykańskiej Huston, Galveston. I ta rodzina wybrała sobie do życia Teksas. Pamiętamy, że w XIX wieku sytuacja była inna niż obecnie. To był czas związków z Hiszpanią, Meksykiem i walki o niepodległość. Wówczas założono osadę Panna Maria. Wtedy też nastał początek mody, aby polskie rodziny ze Śląska tam przyjeżdżały, karczowały lasy i czyniły sobie ziemie posłuszną. Dziś na ogromnym terytorium Teksasu możemy znaleźć Cestohowę i różne inne miasta, osady założone przez polskie rody. Zawsze mówię, że jeżeli coś dobrego stało się w Ameryce za sprawą Polaków to tylko dlatego, że te wszystkie owoce fenomenalnej, nowoczesnej Polski, która zostawiła Europę daleko, daleko w tyle, były przeniesione na ziemię amerykańską.

FOT. PAWEŁ SYPOSZ

Beatrix Czerkawski to trzecie pokolenie urodzone w Ameryce.

Jeżeli chodzi o inne nasze zbiory to mamy największą polską bibliotekę na świecie, która liczy sto tysięcy woluminów. Wspominam o bibliotece, ponieważ ona powstała jako pierwsza w 1915 roku. Dopiero potem, w 1935 roku wzbogaciła się o muzeum. Instytucja powstała z inicjatywy Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce. Dziś muzeum zajmuje cztery piętra, na których jest wielka sztuka, która może konkurować z każdym muzeum świata: Luwrem, Art Institute of Chicago, Muzeum Narodowym. Bardzo ważna obserwacja polskich muzealników, historyków i urzędników: nie mogą uwierzyć, że każdy obraz, bez wyjątku, jest podpisany. Wszystkie są oryginałami. Natomiast wiemy, że w polskich muzeach brakuje około 70 procent polskich skarbów, bo zostały rozkradzione i często oryginały są zastąpione przez kopie.

Nasze muzeum jest otwarte na cały świat. Chicago ma sześć bardzo ważnych, światowych uczelni. Po Nowym Jorku jest to też wielkie centrum atrakcji turystycznych, więc nasz przekaz polskiej kultury i sztuki jest reklamą i promocją historii Polski. Fakt, że mogę tam pracować traktuję osobiście jako jakieś zadanie, aby za swoje polskie pochodzenie odpłacić, odwdzięczyć się ciężką pracą dla dobrego imienia i wizerunku Polski. Przed moim wylotem do Polski przyjechało do nas z Teksasu najmłodsze pokolenie spokrewnione z rodem Moczygembów. Odbyliśmy trzygodzinne seminarium o historii Polski. W wyniku tego zostałam zaproszona z wykładami do Teksasu, żeby tam przybliżyć dalszy ciąg. Zwyczajnie brakło nam czasu. To jest tego rodzaju siła przyciągania Polskiej przeszłości. Ludzie chcą więcej i więcej. To jest niekończąca się misja dana od Boga.

W muzeum odwiedzają was raczej obcokrajowcy, rzadziej Polacy. Jakie jest ich wrażenie, gdy przekonają się, że Polska to coś znacznie więcej niż pierogi?

Rzeczywiście do nas w większej mierze „przychodzi świat", turyści, profesorowie różnych uczelni, Amerykanie. Po angielsku mówią „I'm leaving this place ten feet tall", czyli opuszczam to miejsce będąc wysokim na dziesięć stóp. To taka przenośnia. Wchodząc do muzeum, mieli swój wzrost, mało wiedzieli o Polsce, albo oceniali Polaków przez pryzmat stereotypów, o których nie wypada mówić. Myśleli, że polska historia jest taka biedna, uciemiężona. Gdy wychodzą, ten obraz się zmienia, wiedzą więcej i są pod wielkim wrażeniem, a więc są wyżsi, „mają dziesięć stóp wysokości" i czują się z tym dobrze. Zawsze pilnuję, aby tacy goście wyszli z pamiątkami. Młodzi Amerykanie podpowiadają mi, że do Polski pasuje określenie „futuristic", czyli przyszłościowy. Nie dość, że Polska patrzyła w przyszłość i była najbardziej progresywnie myślącym państwem w Europie, to oni jeszcze dodają do tego futuryzm, bo rozwiązania polskie w dziedzinie wojskowości, obronności, matematyki, edukacji, koncepcji władzy (np. Rzeczpospolita dwojga, trojga narodów), zwycięstwa hetmanów były mocno wybiegające w przód.

Polacy faktycznie przychodzą do nas w dużej mniejszości. Odwiedzający zazwyczaj mają jakieś pojęcie o swojej historii, ale jednocześnie bardzo dziękują, bo nie wiedzieli, że ona jest aż tak chwalebna. Podam przykład. Zdarza mi się słyszeć od rodaków, że nasi przodkowie potrafili walczyć, ale nie mogliśmy zdobyć Moskwy. Wówczas daję przykład uwieczniony na obrazie „Batory pod Pskowem". Król Stefan Batory i jego wielki doradca Jan Zamojski byli gotowi zdobyć Moskwę. Nie chcieli kolonizować, nie zniszczyć, nie wymordować ludność, tylko włączyć ją pod wpływy zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej. Natomiast to legat papieski, który na obrazie stoi za królem, prosił Polaków, że przecież Iwan Groźny to też człowiek i my jako papiestwo uważamy, że trzeba go nawrócić na wiarę katolicką. I król polski nie śmiał papieżowi odmówić. Cóż za pokora! Dlatego to nie jest prawda, że Polacy nie umieli rządzić. Właściwie uważam, że największą lekcją powinno być stwierdzenie, że Polacy potrafili rządzić. To wróg wybrał sobie taki propagandowy argument, że przecież trzeba Polakom stale pomagać, zarządzać nimi, bo sami nie są w stanie. Wiemy przecież, że Katarzyna Wielka przekupywała francuskich dziennikarzy czystym złotem, żeby o Polakach pisali wszystko to, co najgorsze, aby mieć argument za zajęciem Polski.

Prawda nie zawsze jest słodka, bywa trudna. Błędy oczywiście były popełniane. Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi. Wyciągajmy wnioski, ale nie zapominajmy, że prawda może być też fascynująca, piękna, jak człowiek, jak duch i umysł człowieczy, który może rozwiązywać każdy problem. Ta prawda, kiedy widać, jak Polacy mierzyli się ze swoimi wyzwaniami po ludzku, ta marka człowieczeństwa (wspomnijmy choćby wyjątkowe w skali ratowanie Żydów), jak nikt inny na świecie, jest zachwycająca i warto żyć dla tego zachwytu. ©℗

Tekst był pierwotnie opublikowany 11 listopada 2024 roku.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA
0011588605

INVESTDOM®
nieruchomości

Zaufaj profesjonalistom!

Nieruchomości wymagają więcej niż dobrej oferty

Wymagają doświadczenia

Od ponad 20 lat pomagamy naszym klientom kupować, sprzedawać i inwestować świadomie.

Jeśli chcesz kupić, sprzedać lub zainwestować swoje środki i nie wiesz od czego zacząć, zadzwoń do nas!

77 466 50 38

krapkowice@investdom.pl

www.investdom.pl

Krapkowice, ul. Opolska 3

Biuro Otwarte
pon-pt 9:00 – 17:00

Apartamenty Prestige
Krapkowice

Osiedle Dębowe
Gogolin

eprasa.pl c666541ea4

Krzyżówka panoramiczna

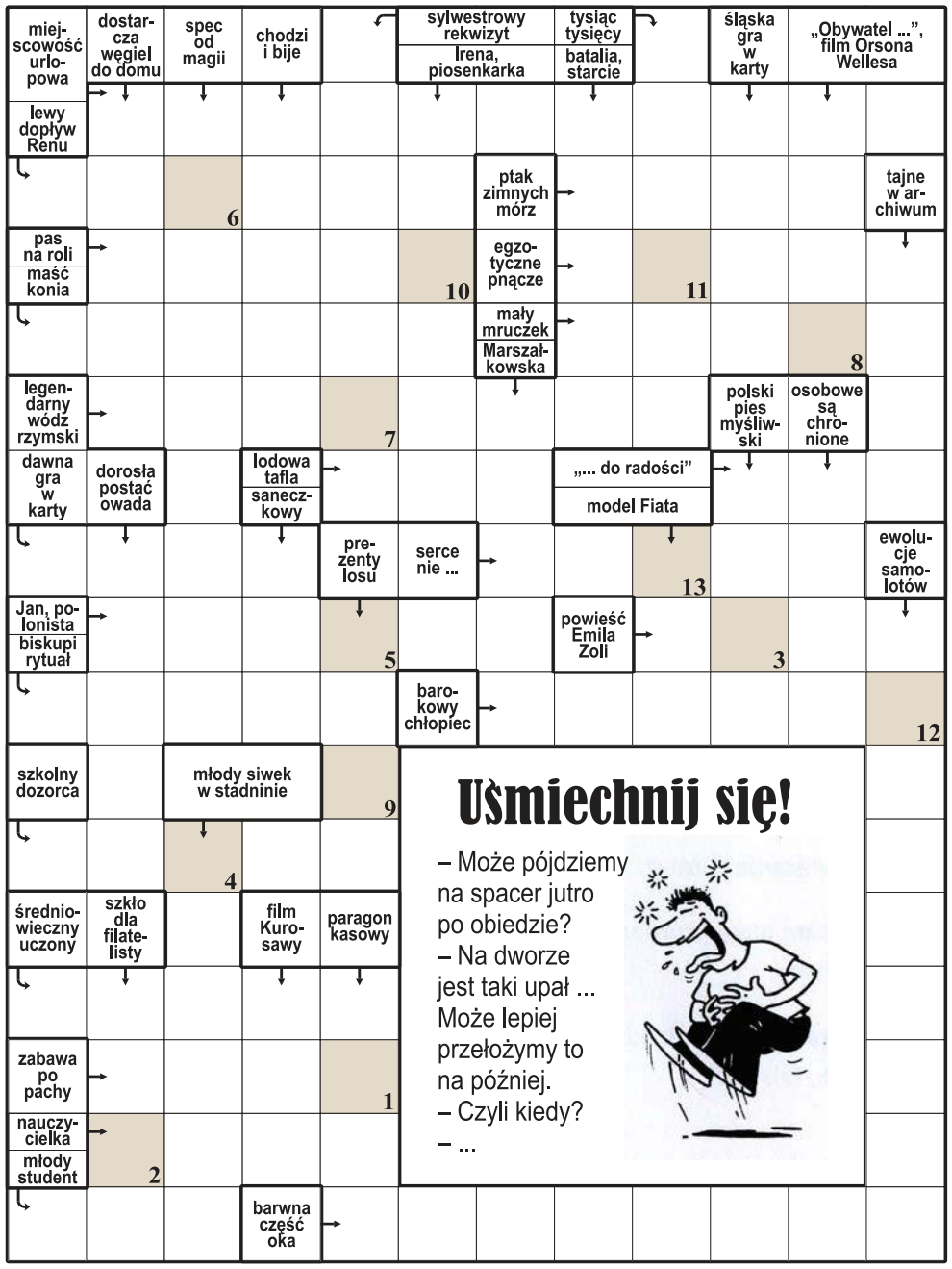

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

– Może pójdziemy na spacer jutro po obiedzie?
– Na dworze jest taki upał ... Może lepiej przełożymy to na później.
– Czyli kiedy?
– ...

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

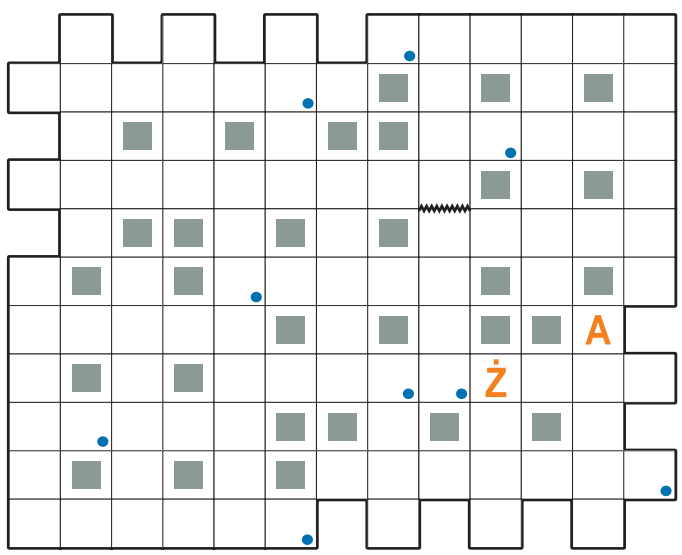

A) europejska stolica z Akropolem (5).
B) spadek notowań na giełdzie (5).
C) chrześcijański demokrata (6).
D) sfilmowana powieść Franka Herberta z Timothéem Chalametem (5).
E) dawny środek do narkozy (4).
F) Katarzyna, polska aktorka filmowa (6).
G) mały nietoperz o bardzo dużych uszach (5).
H) graniczy z Dominikaną (5).
I) część dwuizbowego parlamentu brytyjskiego (4,4).
J) gałęzie lub drewno jodły (7).
K) twórca uznanych dzieł (6).
L) własny kąt , dach nad głową (5).
Ł) kuzynka norki z giętkim ciałem (6).
M) biega najdłuższe dystanse (9).
N) urzędowe polecenie (5).
O) wyraz bezstronności Temidy (6).
P) krzyżówka wśród zbóż (9).
R) ukazuje się raz na cztery kwartały (7).
S) wykrywa obiekty pod wodą (5).
T) kwiaty, symbol Holandii (8).
U) część końskiego rzędu (4).
W) im starsze, tym lepsze (4).
Z) niezły z niego ananas (6).
Ż) muzyczne talerze, czynele (4).

Krzyżówka z hasłem

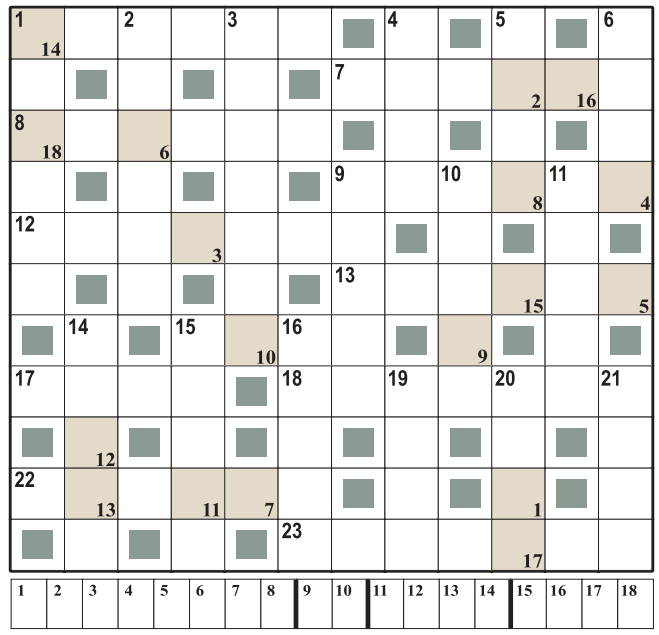

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

Poziomo:
1) uprząż dla wołów,
7) część spadochronu,
8) błyszcząca tkanina,
9) zalety charakteru,
12) krawędź drogi,
13) „Szansa na ...” w TVP,
15) autentyczne zdarzenie,
17) ... von Bismarck,
18) oślepienie światłem,
22) Robert, artysta kabaretowy,
23) pocisk z siekańcami.

Pionowo:
1) masywne drzewo liściaste,
2) tenisowe zagranie,
3) specyficzny styl artysty,
4) część końskiego rzędu,
5) stolica Norwegii,
6) niewygodne łóżko,
9) rzymska Hestia,
10) opera Delibesa,
11) „Purpurowe ...”, kryminał,
14) dziwoląg, monstrum,
15) mamona, kasa,
16) Nauru lub Andora,
19) krewniak bizona,
20) pole działania,
21) rodzinne miasto Heraklita.

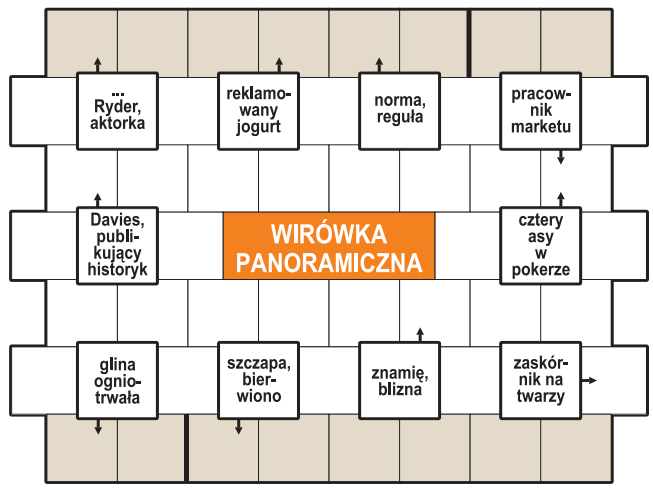

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

Duet jolek

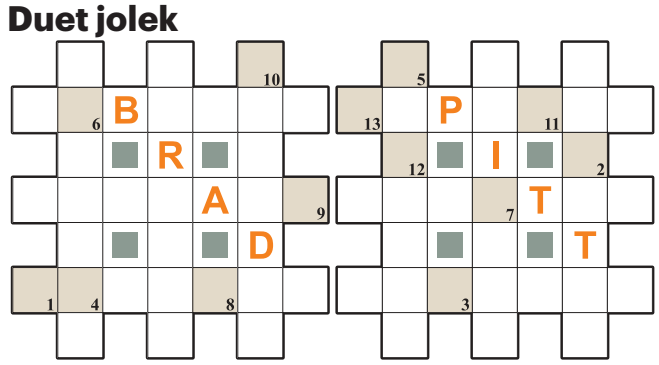

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– kuchenny stołek
– rzadkie, niezwykłe zjawisko, osobliwość
– kołem się toczy
– krzewiciel postępu
– Bill, były prezydent USA
– rozrusznik w aucie
– przyprawa kuchenna
– odległość do przebycia
– następca w rodzie
– starogrecki piechur zbrojny
– muzyka Williego Nelsona
– rzeczne zakole

Logogryf

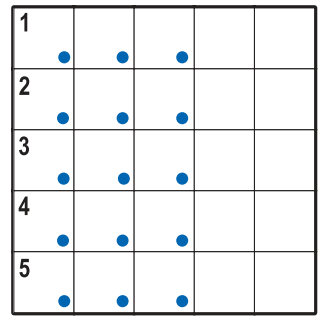

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści historycznej.
1) otwierane w banku lub zakładane na serwerze,
2) najstarsze narzędzie do orki,
3) czasem na śmierć i życie,
4) ziemia nadana wasalowi,
5) osoba pochodząca z tej samej okolicy.

Szyfr

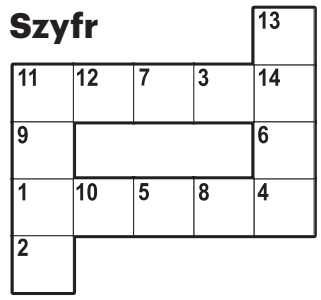

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł powieści.
Poziomo:
11) lądowy znak nawigacyjny,
1) model Opla.
Pionowo:
13) część spłaty kredytu,
11) gród Kozaków zaporoskich.

Krzyżówka

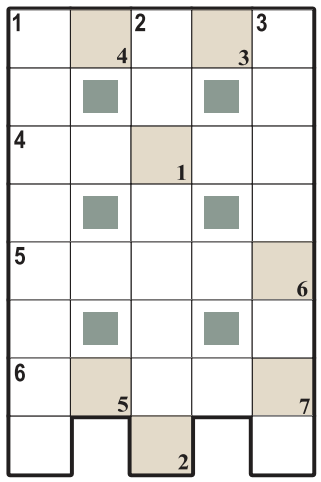

Litery z pól od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) długotrwały brak deszczu,
4) rząd lamp w teatrze,
5) nieszczęsna żona Amfiona,
6) przyrządzany w shakerze.
Pionowo:
1, 2, 3) formy muzyczne.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … w październiku; **krzyżówka A-Ż:** zieleniak; **krzyżówka z hasłem:** Wszystko ma swój czas; **wirówka panoramiczna:** Wiedza jest potęgą; **duet jolek:** "Pan i Pani Smith"; **logogryf:** "Konrad Wallenrod"; **szyfr:** "Czwarta siostra"; **krzyżówka:** mazurek.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA
0011592776

JESTEŚMY Z PAŃSTWEM
W NAJTRUDNIEJSZYCH CHWILACH

Konefał S

USŁUGI POGRZEBOWE

- **KRAPKOWICE,**
  MICKIEWICZA 2
- **KRAPKOWICE,**
  KOZIELSKA 1
- **GOGOLIN,**
  ZAMKNIĘTA 4
- **LEŚNICA,**
  CMENTARNA
- **ZDZIESZOWICE,**
  POKOJU 7

✆ 602 376 845 | konefal.pl

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011590979

AKADEMIA REHABILITACJI
M. i G. Bilińscy

SPECJALISTYCZNA DIAGNOSTYKA I REHABILITACJA W OPOLU

Pomagamy odzyskiwać sprawność, poprawiać jakość życia i wracać do codziennej aktywności.
Oferujemy kompleksową diagnostykę i indywidualnie dobraną rehabilitację dzieci oraz dorosłych. Łączymy 20-letnie doświadczenie terapeutyczne ze specjalistycznymi metodami i nowoczesnymi technologiami wspomagającymi proces leczenia.

SPECJALISTYCZNA REHABILITACJA

- **Neurologiczna** – dla pacjentów po udarach, urazach mózgu, wypadkach komunikacyjnych oraz z innymi schorzeniami układu nerwowego.
- **Ortopedyczna i pourazowa** – przy dolegliwościach bólowych, ograniczeniach ruchomości oraz po urazach i zabiegach operacyjnych.
- **Skolioz i wad postawy** – diagnostyka i terapia zaburzeń rozwoju ruchowego, wad postawy oraz skolioz z wykorzystaniem specjalistycznych metod terapeutycznych, indywidualnie dobranych do potrzeb pacjenta.

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I SPECJALISTYCZNE METODY
Terapia ENF (Electro-Neuro-Feedback)

Nowoczesna, autoadaptacyjna elektroterapia, w której parametry impulsów elektrycznych dostosowują się do reakcji tkanek. Stosowana jako wsparcie terapii przeciwbólowej i rehabilitacji pourazowej.

SPECJALISTYCZNE METODY FIZJOTERAPII

W zależności od potrzeb pacjenta wykorzystujemy m.in. PNF, NDT-Bobath, terapię manualną oraz specjalistyczne metody terapii skolioz FITS
(Funkcjonalna Indywidualna Terapia Skolioz), BSPTS (Barcelońska Szkoła Terapii Skolioz)

DODATKOWE MOŻLIWOŚCI

- Rehabilitacja w domu pacjenta.
- Indywidualne programy usprawniania.
- Turnusy rehabilitacyjne.
- Dobór zaopatrzenia ortopedycznego i gorsetów.

Zapraszamy
do Akademii Rehabilitacji
w Opolu, Szałwiowa 3/5
Tel. 720 535 535
www.akademiarehabilitacji.pl

Świadczymy usługi na rzecz dzieci oraz osób dorosłych w Akademii Rehabilitacji w Opolu od niemal 20 lat.

Wady postawy i skoliozy - od badania do specjalistycznego leczenia

Nierówne ramiona, odstająca łopatka czy asymetria talii dziecka budzą niepokój rodziców. Czy to wada postawy, czy skolioza? Jakie ćwiczenia będą odpowiednie? Czy potrzebny jest gorset?

Zaczynamy od szczegółowego badania i wyjaśnienia rozpoznania. **Wada postawy i skolioza wymagają odrębnego podejścia — dlatego każdy program terapii dobieramy indywidualnie.**

W leczeniu skolioz stosujemy **specyficzne ćwiczenia fizjoterapeutyczne PSSE**, m.in. według metod **FITS — Funkcjonalnej Indywidualnej Terapii Skolioz — oraz BSPTS — Barcelońskiej Szkoły Terapii Skolioz**. Postępowanie opieramy na dowodach naukowych i zasadach SOSORT.

Uczymy dziecko świadomej korekcji postawy i prawidłowego wykonywania ćwiczeń w domu. Wspieramy również pacjentów wymagających leczenia gorsetowego oraz ich rodziców.

Rehabilitacja neurologiczna - w trosce o codzienną samodzielność

Po udarze mózgu, urazie czaszkowo-mózgowym czy w przebiegu choroby neurologicznej wstawanie, chodzenie i ubieranie się mogą wymagać ponownej nauki.

Wykorzystujemy m.in. **PNF, NDT Bobath oraz Stymulację Bazalną**, dobierając metody do stanu i możliwości pacjenta. Cele terapii odnosimy do codziennych potrzeb: zmiany pozycji, utrzymania równowagi, poruszania się czy wykonywania czynności samoobsługowych.

Opiekunom pokazujemy, jak wspierać bliskiego w codziennym funkcjonowaniu. Rehabilitację prowadzimy w gabinecie oraz w domu pacjenta.

Gdy ból ogranicza życie - terapia dopasowana do problemu

Ból kręgosłupa, stawów czy dolegliwości po urazie mogą utrudniać pracę, sen i aktywność. Dlatego rozpoczynamy od badania, a następnie dobieramy odpowiednie postępowanie.

Stosujemy **terapię manualną, terapię tkanek miękkich i indywidualne ćwiczenia**, a w uzasadnionych przypadkach również **Kinesiology Taping**.

Wykorzystujemy także **ENF — electro neuro feedback**, formę elektroterapii wspierającą postępowanie przeciwbólowe i pourazowe. Jej zastosowanie dobieramy do wskazań i przeciwwskazań, jako element indywidualnego programu rehabilitacji.

Każdego pacjenta traktujemy indywidualnie, dobierając postępowanie do jego potrzeb.

REKLAMA 0011599696

Ambiente
CATERING & EVENTS

Jesteśmy z Wami nieprzerwanie od 2002 roku

Wyjątkowe chwile.
Doskonały smak.

Przyjęcia rodzinne • Wesela • Spotkania firmowe
Finger food • Bufety • Catering z dowozem

Zaplanuj z nami swoje wydarzenie
694 206 998
ambienteonline.pl
ul. Prudnicka 32,
47-364 Strzeleczki

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA

0011588943

PROSTA POŻYCZKA

na drobne marzenia.

- 0 zł prowizji
- niskie RRSO 8,29%
- do 3 000 zł nawet w kilka minut

KRAPKOWICE, ul. Wolności 2
tel. 77 446 06 90, 77 446 06 91

www.kasastefczyka.pl **801 600 100** (koszt wg taryfy operatora)

KASA STEFCZYKA
Zawsze u siebie

Przykład reprezentatywny z dnia 1.04.2025 r. dla Prostej Pożyczki: Całkowita kwota kredytu wynosi 3 000 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł/0%) wynosi 7,99%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 8,29%. Czas obowiązywania umowy – 35 miesięcy, 34 miesięczne raty równe: 96,38 zł oraz ostatnia, 35. rata: 96,55 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 3 373,47 zł, w tym odsetki: 373,47 zł.

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Pośrednik Kredytowy: Stefczyk Finanse S.A. z siedzibą w Gdyni przy ul. Legionów 126-128, wpisana do KRS w Sądzie Rej. Gdańsk-Północ w Gdańsku VIII Wydz. Gosp. KRS pod nr. 0000677966, kapitał zakładowy: 417.273.120,00 zł (wpłacony w całości), NIP: 586-227-30-23, umocowana do dokonywania czynności faktycznych i prawnych w imieniu i na rzecz SKOK im. F. Stefczyka, związanych z przygotowaniem, oferowaniem, zawieraniem i wykonywaniem umów o kredyt konsumencki.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011588389

Mrs AKUMULATORY

AKUMULATORY, KTÓRYM MOŻNA ZAUFAĆ

Pogotowie akumulatorowe

727 148 148

Szybka pomoc, gdziekolwiek jesteś. Dojeżdżamy na miejsce i wymieniamy akumulator.

Pogotowie akumulatorowe dojeżdża do Klientów na terenie województwa opolskiego i śląskiego.

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ 24/7
także w niedziele i święta

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Mr
Mr
Mr
Mr
Mr
Po
h

Rodzinna firma, wieloletnie doświadczenie i setki zadowolonych kierowców, to właśnie MRS Akumulatory.

Każde zlecenie traktujemy indywidualnie, a zadowolenie klientów jest dla nas najważniejsze.

Z nami masz pewność, że Twój samochód zawsze odpali bez problemu.

FACHOWA EKSPERTYZA
Twoje auto w rękach specjalistów.

EKSPRESOWA NAPRAWA
Naprawiamy szybko i na miejscu.

PRZYSTĘPNE CENY
Najlepsza jakość bez przepłacania.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

KRAPKOWICE, ul. Moniuszki 1
OPOLE, ul. Gen. Kazimierza Sosnkowskiego 6/40a
GŁUCHOŁAZY, ul. Kraszewskiego 20
NYSA, ul. Wojciecha Korfantego 11
ZABRZE, ul. Franciszkańska 20E
SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE, ul. Niepodległości 23

eprasa.pl c666541ea4

MAGAZYN

Szczątki brutalnie zamordowanej Samanty zostały zabrane z Jasienia
– Str. 18

Zamek w Mosznej rozbłyśnie po zmroku. Szykuje się niezwykła atrakcja turystyczna
– Str. 20

Telemagazyn z programem telewizyjnym i omówieniami najciekawszych propozycji

Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252
9 771230 613056 44

www.nto.pl

Nr 253 (10 195) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Piątek, 30.10.2026

KRAJ

Wicepremier Krzysztof Gawkowski: decyzja o tym, czy bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w sieci będzie większe, leży teraz w rękach Prezydenta Karola Nawrockiego

JUTRO

Czy będzie można w Polsce przechowywać prochy zmarłych? Potrzebna będzie zmiana przepisów

Żyją w naszej pamięci Odeszli w minionym roku

– Str. 28-30

FOT. GETTY IMAGES

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Konflikt

Przyszli na sesję samorządu Strzelec Opolskich w proteście przeciwko budowie biometanowni
– Str. 3

FOT. RD

Koszty życia

Węgiel w oficjalnych statystykach jest tani. Dopiero na składach cena rośnie wielokrotnie
– Str. 4

Siatkówka

Piękna historia ZAKSY Kędzierzyn-Koźle została uwieczniona. Powstała specjalnie poświęcona jej książka
– Str. 40

FOT. CEV

eprasa.pl c666541ea4

POLECAMY

JUTRO: Czy i kiedy będziemy mogli w Polsce przechowywać prochy zmarłych

30.10.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Zenobia, Edmund, Przemysław
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

NIEPRZEMYŚLANY ŻART

Dla zabawy wielokrotnie blokowała numer alarmowy

Łukasz Biernacki

Młoda Opolanka postanowiła zadzwonić na policję i poinformować funkcjonariuszy, że jej telefon nie działa. Chciała w ten sposób rozbawić przyjaciół.

Kobieta kilkukrotnie dzwoniła na numer alarmowy 112, twierdząc, że ktoś zablokował jej telefon i domagając się interwencji policji.

Policjanci szybko ustalili miejsce, z którego wykonywano połączenia. Okazało się, że za zgłoszeniami stoi 24-letnia mieszkanka Gogolina.

Kobieta przyznała, że wielokrotnie dzwoniła na numer alarmowy podczas imprezy ze znajomymi. Tłumaczyła, że był to żart. W tym czasie ktoś mógł rzeczywiście potrzebować pomocy.

Za swoje zachowanie została ukarana mandatami. ©℗

OSZUŚCI W AKCJI

Małżeństwo nie dało się oszukać. Metoda „na policjanta" tym razem nie zadziałała

Robert Lodziński

Czujność i opanowanie uchroniło małżeństwo przed utratą oszczędności. Zadzwonił do nich mężczyzna podający się za ich syna. Powiedział, że spowodował wypadek i potrzebuje pieniędzy, by uniknąć konsekwencji prawnych.

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Opolanie zachowali czujność i nie dali się zwieść.

W poniedziałek, 26 października, do brzeskich policjantów zgłosiło się małżeństwo. Z ich relacji wynikało, że na numer stacjonarny zadzwonił do nich mężczyzna podający się za ich syna. Rozmówca roztrzęsionym głosem poinformował, że spowodował wypadek, w którym zginęły i zostały ranne osoby podróżujące drugim pojazdem.

W dalszej części telefon przejął rzekomy policjant, który kontynuował rozmowę i poprosił o numer komórkowy przez, który załatwią pozostałe formalności. Poinformował on seniorów, że potrzebne jest 300 000 złotych, aby syn uniknął konsekwencji prawnych.

Mimo, że głos pierwszego rozmówcy był bardzo podobny do głosu syna, seniorzy nie dali się zwieść. 64-latek kontynuował rozmowę z oszustami, a jego żona w tym czasie przedzwoniła do bliskich i upewniła się, że syn jest bezpieczny i nie spowodował żadnego wypadku.

W tym przypadku świadomi seniorzy nie dali się oszukać i odprawili oszustów z kwitkiem. Zachowali trzeźwy umysł, sprawdzili informację u syna i dzięki temu nie stracili swoich oszczędności.

- Bądźmy ostrożni w kontakcie z osobami, które dzwonią do nas, podszywają się pod przedstawicieli różnych instytucji lub członka w rodziny i żądają pieniędzy. Ponawiamy również apel i prośbę kierujemy do osób młodych. Rozmawiajcie o takich historiach z waszymi rodzicami i dziadkami. Każda rozmowa to profilaktyka, która zaprocentuje w sytuacjach kiedy pod presją czasu ktoś będzie żądał od nich pieniędzy - apelują policjanci. ©℗

0011606343

Naszej koleżance
Ewelinie Sucharskiej
i Jej Bliskim
składamy wyrazy najszczerszego współczucia
oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci

Teścia

Niech życzliwość otaczających Cię osób i dobre wspomnienia pomogą przetrwać ten trudny czas

Koleżanki i Koledzy
z Nowej Trybuny Opolskiej

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską"

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
6°C/12°C

jutro
4°C/13°C

WYPADEK

FOT. MARIO

Chwila nieuwagi

Auto wypadło z drogi i zatrzymało się na ogrodzeniu

W czwartkowy poranek w miejscowości Złotniki doszło do groźnie wyglądającego wypadku. Kierujący Renault Clio stracił panowanie nad pojazdem, który zjechał z jezdni i uderzył w ogrodzenie. Do wypadku doszło na ruchliwej drodze wojewódzkiej nr 414, na trasie Opole-Prudnik. Pojazdem podróżował wyłącznie kierowca. Mężczyzna opuścił samochód o własnych siłach jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych. Do czasu usunięcia skutków zdarzenia ruch na drodze odbywał się z utrudnieniami. **(TK)**

eprasa.pl c666541ea4

KONFLIKT

Protest mieszkańców podczas sesji samorządu przeciwko planom budowy biometanowni

Radosław Dimitrow

Konflikt wokół planowanej budowy dużej biometanowni na obrzeżach Strzelec Opolskich przybiera na sile. Na czwartkowej sesji Rady Miejskiej pojawiły się tłumy domagając się ostatecznego zablokowania takiej inwestycji.

FOT. PSP NYSA/ANNA GRYGLAS

Protestujących wsparła Małgorzata Michalska, radna sąsiedniej gminy Ujazd.

Na sesji pojawili się mieszkańcy sołectw m.in. Brzezina, Warmątowice, Dziewkowice, Sieroniowice (w gminie Ujazd) oraz samych Strzelec Opolskich. Ludzie przyszli do strzeleckiego ratusza trzymając transparenty, by zaprotestować przeciwko inwestycji spółki PGB (grupa TotalEnergies) i wymusić na samorządowcach wprowadzenie zakazów w nowym planie przestrzennym.

Luka w prawie i widmo awarii

Bezpośrednim powodem wizyty protestujących był projekt zmian w planie przestrzennym dla Strzeleckiego Parku Przemysłowego, którego tereny rozciągają się pod miastem. Radni uchwalając przepisy wpisali do dokumentu zakaz budowy „biogazowni", ale nie znalazł się tam zapis o „biometanowni". Magdalena Wolańska, architekt miejski tłumaczyła, że zakaz samo wskazanie „biogazowni" wystarczy. Mieszkańcy obawiają się, że to groźna luka.

– Nie jesteśmy przeciwni odnawialnym źródłom energii ani rozwojowi, ale oczekujemy pełnej oceny zagrożeń, przejrzystej procedury i rzeczywistej ochrony – tłumaczyła Ewa Frewer, sołtys Warmątowic.

Obawy mieszkańców podzieliła część radnych, którzy ostrzegają przed możliwym podziałem inwestycji. Ich zdaniem surowy biogaz mógłby być produkowany w innej, sąsiedniej miejscowości, a do Strzelec Opolskich trafiałby jedynie do uszlachetnienia, generując potężny ruch ciężarowy.

Radni próbują więc załatać dziurawe przepisy i rozszerzyć zakaz.

– Będę składał wniosek o dopisanie do uchwały jednego zdania. Jeżeli na tym terenie nie będzie mogła powstać biogazownia ani żadne instalacje przetwarzające biogaz, to z automatu nie powstanie tam biometanownia. Uważam, że tego typu zapisy w pełni zabezpieczą mieszkańców – przekonywał radny Piotr Koloch, argumentując, że radni nie chcą za 10 lat słuchać zarzutów o bierność wobec zagrożeń związanych m.in. ze skażeniem gleby czy emisją zanieczyszczeń.

Murem za protestującymi stanęli też przedstawiciele sąsiednich gmin, którzy również boją się skutków działania gigantycznego zakładu.

– Żądamy przejrzystości, odpowiedzialności i konkretnych odpowiedzi. Bezpieczeństwo mieszkańców nie może być mniej ważne niż interes inwestora. W gminie Ujazd wprowadziliśmy całkowity zakaz takich instalacji i apeluję do radnych ze Strzelec Opolskich, aby zrobili to samo – wzywała Małgorzata Michalska, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Ujazd i sołtys Sieroniowic.

Pierwsza decyzja na „nie"

Burmistrz Jan Wróblewski wskazał, że celem nowego planu jest właśnie uniemożliwienie budowy kontrowersyjnej instalacji w tym miejscu.

- Jeśli dzisiaj będzie przyjęta ta uchwała to zmiany w wejdą w życie za około 1 miesiąc. Wtedy będę mógł wydać ostateczną decyzję w sprawie biogazowni - mówił Jan Wróblewski, sugerując, że to najszybsza droga do zablokowania inwestycji.

W środę strzelecki magistrat wydał ważny dokument blokujący częściowo inwestora. Urząd opublikował komunikat, w którym informuje o wydaniu decyzji odmawiającej zgody na budowę przyłącza gazowego od projektowanej biometanowni do istniejącej sieci na terenie gmin Strzelce Opolskie i Ujazd. Jako powód odmowy podano bezpośrednią niezgodność tej inwestycji z obowiązującym od 2016 roku Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Do sprawy wrócimy, bo kiedy przekazywaliśmy gazetę do druku radni wciąż debatowali nad szczegółami planu. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011601716

ORLEN planuje inwestycje za 380 mld zł.
Polskie firmy mogą być ich częścią

Setki miliardów złotych na nowe projekty i duże zapotrzebowanie na wykonawców, technologie oraz specjalistyczne kompetencje. ORLEN chce do 2035 roku przeznaczyć na inwestycje około 380 mld zł i coraz mocniej włączać krajowe przedsiębiorstwa w ich realizację. O możliwościach współpracy rozmawiano podczas Forum Dostawców „CAPEX. Strategiczne inwestycje" w Łodzi.

Do łódzkich Ogrodów Geyera przyjechało około 400 przedstawicieli firm zainteresowanych nawiązaniem współpracy z Grupą ORLEN lub jej rozszerzeniem. Uczestnicy mogli zapoznać się z planowanymi inwestycjami, harmonogramami kluczowych projektów oraz zasadami udziału w procesach zakupowych. Forum zostało zorganizowane w ramach cyklu „Partnerzy Energii Jutra", które buduje długoterminowe relacje koncernu z rynkiem dostawców.

Jak podkreśliła Diana Batko, wiceprezes zarządu ds. logistyki i zakupów w ORLENIE, spotkanie w Łodzi dotyczy jednego z najistotniejszych elementów – szeroko pojętych inwestycji ORLENU. – Przeznaczymy 380 mld zł do roku 2035, więc rozmawiamy o potężnych pieniądzach i inwestycjach, które są budowane w Polsce, w ORLENIE.

Sporo miejsca na forum poświęcono podejściu local content, czyli postulacie zwiększania udziału polskich przedsiębiorstw w łańcuchu dostaw, zwłaszcza dla spółek strategicznych i z udziałem Skarbu Państwa.

Wiceprezes Diana Batko zaznaczyła, że dla ORLENU local content ma szczególne znaczenie. – Nie jest dla nas jedynie hasłem. Ono stanowi dla nas realną wartość, która zostaje w ORLENIE i polskiej gospodarce. To rozwój kompetencji krajowych firm, nowe miejsca pracy, podatki i wzmacnianie polskich przedsiębiorstw – mówiła.

Wiceprezes zaznaczyła, że silne krajowe zaplecze wykonawcze przekłada się również na odporność naszej gospodarki i bezpieczeństwo samego ORLENU. Krajowi wykonawcy zdobywają wiedzę o realizowanych projektach i mogą wspierać nas również po ich zakończeniu. To kompetencje, które pozostają w Polsce i są dostępne wtedy, kiedy są najbardziej potrzebne – mówiła Diana Batko.

Zgromadzeni mogli poznać plany inwestycyjne ORLENU z różnych obszarów jego działalności – od projektów dotyczących energii konwencjonalnej, np. wychwytu i magazynowania dwutlenku węgla, przez rozwój recyclingu tworzyw sztucznych, aż po projekty związane z transformacją energetyczną i biopaliwami. Sekcja ta wzbudziła duże zainteresowanie obecnych. Ale nie zabrakło też porad praktycznych dotyczących współpracy, na przykład zasad działania i funkcji platformy zakupowej ORLEN Connect.

Przedstawiciele Grupy ORLEN przekonywali, że nawet przy strategicznych inwestycjach jest miejsce dla mniejszych firm, na przykład przez tworzenie konsorcjów z większymi podmiotami. Dominika Żwirbla-Kalman, dyrektorka Centralnych Zakupów CAPEX, zwraca uwagę, że spotkania takie jak w Łodzi to także okazja do postawienia diagnozy na temat barier, jakie mogą napotykać mniejsze przedsiębiorstwa przy nawiązywaniu współpracy z ORLENEM.

– Jesteśmy dużym podmiotem, nasze kontrakty są wielostronicowe – przyznaje Dominika Żwirbla-Kalman. – Ważne jest, żeby te mniejsze podmioty mówiły nam: „tego nie przejdę", „to mi przeszkadza", „tego zabezpieczenia nie mam". Jesteśmy w stanie w jakiś sposób pokierować te firmy, także do nawiązywania konsorcjów – wyjaśnia. Jak zaznacza, Forum Dostawców to właśnie taka okazja do wymienienia się wizytówkami między dużymi i małymi firmami.

Wśród uczestników była Anna Bystry ze spółki MTM z Gdyni, świadczącej usługi z zakresu robót budowlanych w rejonie Trójmiasta.

– Celem mojego udziału jest zapoznanie się z planowanymi przez ORLEN inwestycjami, które mogłyby być przedmiotem naszego zainteresowania – wyjaśnia Anna Bystry. – ORLEN jest dużym przedsiębiorstwem, ze stabilnym finansowaniem, z udziałem Skarbu Państwa, a to gwarancja terminowych płatności – podkreśla.

To kolejne tematyczne Forum Dostawców „Partnerzy Energii Jutra". Wstępem do cyklu było wiosenne spotkanie w Płocku z branżą budowlaną i remontową, następnie w Katowicach ORLEN opowiadał o planowanych inwestycjach z zakresu IT i nowych technologii, a ostatnio w Żninie mówiono o transporcie i logistyce.

eprasa.pl c666541ea4

KOSZTY ŻYCIA

Czarne żniwa. Ceny węgla poszybowały w górę

Krzysztof Strauchmann

374 złote za tonę. Taka była oficjalna średnia cena sprzedaży tony węgla energetycznego na bramie polskich kopalni, od stycznia do sierpnia tego roku. Dlaczego więc teraz w dowolnym składzie opału detaliczna cena tony węgla przekroczyła 2 tysiące?

Średnią cenę 374 złote za tonę węgla energetycznego (od stycznia do sierpnia 2026) w całym górnictwie w Polsce podał 22 października na posiedzeniu parlamentarnego zespołu ds. energii i wodoru Mirosław Skibiński, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu w Katowicach. To państwowa agencja, która między innymi od lat zbiera dane dotyczące polskiego górnictwa, na potrzeby władz. 15 polskich kopalni w ciągu pierwszych 8 miesięcy 2026 roku wydobyło łącznie 27,8 milionów ton węgla. To o 3 procent więcej niż w podobnym okresie rok wcześniej. Poprzewdnio, od 25 lat wydobycie tylko spadało. Wzrosła również sprzedaż, udało się nawet upłynnić ponad 2 mln ton węgla z zapasów.

Ciekawych informacji jest więcej. Według danych Krajowej Izby Administracji Skarbowej w ciągu 8 miesięcy tego roku sprowadziliśmy do Polski ponad 5 mln ton węgla w średniej cenie 465 złotych za tonę. Importujemy nawet z Czech, choć nasz południowy sąsiad nie ma już własnych kopani, bo wszystkie zamknął.

Nie wolno bałamucić ludzi

A tymczasem węgiel sprzedawany obecnie obiorcom indywidualnym na składach Opolszczyzny kosztuje od 2 do 2,3 tysiąca złotych za tonę. Do końca sierpnia kosztował ok. 300 złotych mniej. Cena ruszyła we wrześniu. Podwyżka wyniosła kilkanaście procent. Skąd bierze się tak duży wzrost pomiędzy bramą kopalni, a składem w powiatowym mieście?

- Ja nie pamiętam, kiedy w kopalni można było kupić węgiel poniżej 400 złotych, a handlem węglem zajmuję się od 43 lat. Takie informacje może i są prawdziwe, ale bałamucą ludzi - komentuje Antoni Piechota, właściciel opolskiej firmy Imex Piechota, zajmującej się sprzedażą węgla. - Obecnie kupujemy węgiel hurtowo w kopalniach w cenie od 1056 do 1178 w zależności od kopalni i klasy energetycznej. Do tego doliczamy 23 procent podatku VAT, który musimy potem odprowadzić do budżetu państwa. Dodajmy też coraz większe koszty przewozu z kopalni, koszt dystrybucji do klienta, składowania, zorganizowania sprzedaży i naszej marży. Wreszcie jest miał, który zostaje po przepuszczeniu przez sito. Na koniec cena wędruje w okolice 2 tysięcy. Już kiedyś pewien minister chciał z naszej branży zrobić bandytów. Nasłał na nas kontrolę Urzędu Ochrony Konkurencji i Klientów. Kontrolerzy zbadali to i powiedzieli, że nie wiedzą na czym my w ogóle zarabiamy.

FOT.KRZYSZTOF STRAUCHMANN

Jeśli ktoś czekał z zakupem węgla do jesieni, to musi się liczyć z wydatkiem rzędu 10 tys. złotych, żeby mieć opał na cały sezon.

Mały i duży odbiorca w jednym worku

Właściciel opolskiej firmy potrafi jednak wytłumaczyć, skąd się wzięła niska średnia cena sprzedaży z kopalni. Z każdych 100 ton wydobytych przez kopalnię, tylko 14 do 18 ton nadaje się na cele socjalno - bytowe dla mieszkańców. Tu wymagana jest bowiem wysoka kaloryczność od 24 do 26 tysięcy kalorii z kilograma, dlatego cena jest wyższa. Kopalnia sprzedaje też węgiel dużo tańszy dla energetyki przemysłowej: ciepłowni komunalnych i elektrowni węglowych. Tu kaloryczność zaczyna się do 16 tysięcy, a cena spada. Obecnie węgiel w klasie 17 kosztuje w kopalni 243 złote. Klasa 19 - 330 złote. Klasa 23 - 552 złote za tonę. Po uśrednieniu tych cen i uwzględnieniu wielkości sprzedaży, cena przeciętnej tony może spaść w statystyce do ok. 400 złotych.

Przez komin przeleci 10 tysięcy złotych

Średniej wielkości dom spala w ciągu zimy ok. 5 ton węgla, tak więc kto jeszcze nie kupił, musi przygotować ok. 10 tysięcy złotych na opał. Dobra wiadomość jest taka, że węgla tej zimy nie zabraknie. Przynajmniej dla indywidualnych odbiorców.

- Węgla na cele socjalno - bytowe mamy ok. 20 procent więcej na magazynach. Nie brakuje go - mówi Antoni Piechota. - Klienci w większości już się zaopatrzyli. Jeśli zima będzie ciężka, to będą mogli dokupić. Gorzej ma tzw. energetyka zawodowa. W ciągu roku kupowała od kopalni węgiel po cenie o jakiej ja mogłem tylko pomarzyć. W negocjacjach domagali się obniżenia ceny, bo inaczej kupią z importu. Z tego co wiem, teraz są w strachu, bo zapotrzebowanie rośnie, a kopalnie nie mogą szybko zwiększyć produkcji. Sięgają po rezerwy strategiczne.

U sąsiadów taniej, ale...

Skończyła się też turystyka zagraniczna za węglem, jaką obserwowaliśmy w 2023 roku. Sprawdziliśmy składy w przygranicznych Głuchołazach i leżących 10 kilometrów dalej czeskich Zlatych Horach. W obu miejscach cicho i spokojnie, a na placach leżą pełne hałdy. W Głuchołazach węgiel w cenie od 2000 do 2280 złotych. W Zlatych Horach bardzo kiepski kalorycznie węgiel kosztuje w przeliczeniu 1170 złotych, a wyższej klasy 1675 złotych. Ale jak przekonuje pani w składzie opału w Głuchołazach, teraz to Czesi przyjeżdżają kupować do nas. I narzekają, że u nich jest węgiel kiepskiej jakości. ©℗

SUKCES OPOLSKIEGO ZABYTKU

Polscy internauci nie mieli wątpliwości: Pałac w Mosznej wybrany najpiękniejszym w kraju

Robert Lodziński

Pałac w Mosznej zwyciężył w ogólnopolskim plebiscycie internetowym na najpiękniejsze zamki i pałace w Polsce. I to dwóch kategoriach.

FOT. ARCHIWUM NTO

W tym plebiscycie pałac w Mosznej nie dał szans konkurentom.

Plebiscyt zorganizował portal turystyczny i magazyn Travelist, który wspólnie z Polską Organizacją Turystyczną zaprosił internautów do głosowania w kategoriach: na najpiękniejsze zamki, pałace, najbardziej klimatyczne ruiny oraz najlepsze hotele zamkowo-pałacowe na Travelist.pl. Była też jedna kategoria otwarta na Ulubiony zamek lub pałac.

Pałac w Mosznej został zgłoszony w dwóch kategoriach (najpiękniejszy pałac i najpiękniejszy hotel zamkowo-pałacowy). W całym plebiscycie oddano 35 tysięcy głosów. Okazało się, że według polskich internautów opolski obiekt jest najpiękniejszy w obu tych kategoriach.

Konkurencja była ogromna. W pierwszej z tych kategorii z zamkiem w Mosznej rywalizowały między innymi: Pałac na Wyspie w Łazienkach Królewskich, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Muzeum-Zamek w Łańcucie, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, Pałac Branickich w Białymstoku, Muzeum Zamkowe w Pszczynie oraz jeszcze kilka innych świetnych obiektów.

O tytuł najpiękniejszego obiektu hotelowego starały się m.in. Zamek Kliczków, Zamek Janów Podlaski, Hotel Zamek na Skale, Pałac Brunów, Hotel Krasicki History & SPA, Zamek Czocha.

Internauci docenili w obu tych kategoriach właśnie Moszną, która zebrała najwięcej, bo 15,77 procent głosów (kat.: Najpiękniejszy polski pałac) i aż 24,60 procent głosów w kategorii: Najlepszy hotel zamkowo-pałacowy.

Zamek Moszna (który z powodu braku funkcji obronnych w rzeczywistości jest pałacem) położony jest zaledwie 35 kilometrów od Opola. Z każdego zakątka Śląska Opolskie da się tutaj łatwo dotrzeć. A naprawdę warto, ponieważ zamek w Mosznej (w gminie Strzeleczki, w powiecie krapkowickim) to jedno z najbardziej malowniczych i rozpoznawalnych miejsc na Śląsku Opolskim. To turystyczna wizytówka Opolszczyzny.

Opolski Hogwart

Zamek Moszna znany jest z bajkowego wyglądu, często porównywanego do Hogwartu, czyli zamku z serii książek i filmów o młodym czarodzieju. To fakt, bo Harry Potter bywa tutaj regularnie! W zamku w Mosznej organizowane są bowiem obozy letnie dla miłośników małego czarodzieja.

A jak wyglądały pierwsze miejsca w pięciu kategoriach plebiscytu?

Najpiękniejszy polski zamek - Zamek Książ.

Najpiękniejszy polski pałac - Moszna Zamek.

Najbardziej klimatyczne polskie ruiny - Zamek Krzyżtopór w Ujeździe.

Najlepszy hotel zamkowo-pałacowy - Moszna Zamek.

Ulubiony zamek lub pałac Polaków – kategoria otwarta - Pałac Branickich w Białymstoku. ©℗

eprasa.pl c666541ea4

BEZPIECZEŃSTWO

Płonący pociąg i dziesiątki rannych. Nocna akcja służb ratowniczych

Łukasz Biernacki

Noc, płonący pociąg, dziesiątki rannych pasażerów i osoby zaginione w lesie. Tak wyglądał scenariusz największych ćwiczeń ratowniczych w historii powiatu kluczborskiego. W akcji „KRAKEN 2026" uczestniczyło aż 345 osób reprezentujących wszystkie służby ratunkowe.

FOT. PSP KLUCZBORK

Najliczniejszą grupę stanowili strażacy PSP i OSP: aż 222 druhów brało udział w ćwiczeniach.

Ćwiczenia odbyły się w nocy z 28 na 29 października w rejonie Borkowic. Ich organizatorem była Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Kluczborku.

Scenariusz zakładał akt sabotażu i przejęcie pociągu pasażerskiego przez sprawcę. Następnie w składzie miał dojść do wybuchu i pożaru. W wyniku zdarzenia wielu pasażerów zostało poszkodowanych, a część osób uciekła do pobliskiego kompleksu leśnego.

Ratownicy musieli działać w nocy

Podczas ćwiczeń służby mierzyły się z szeregiem problemów jednocześnie. Konieczna była ewakuacja pasażerów z zadymionego składu, gaszenie pożaru oraz udzielanie pomocy rannym.

Ratownicy prowadzili także segregację medyczną poszkodowanych według procedury TRIAGE, pozwalającej określić, które osoby wymagają natychmiastowej pomocy.

Dodatkowym utrudnieniem były warunki nocne oraz konieczność prowadzenia działań na rozległym terenie.

Zaginieni w lesie i podejrzany przedmiot

Jednym z elementów ćwiczeń były poszukiwania osób, które po zdarzeniu rozproszyły się po okolicznym lesie. W działaniach wykorzystano między innymi drony.

Scenariusz przewidywał również odnalezienie podejrzanego przedmiotu oraz działania policji związane z zabezpieczeniem miejsca zdarzenia i poszukiwaniem sprawcy sabotażu.

W trakcie ćwiczeń służby musiały dodatkowo reagować na symulowany wypadek drogowy, wymagający prowadzenia równoległej akcji ratowniczej. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFZ W OPOLU 0011588349

Ministerstwo Zdrowia | NFZ | nfz-opole.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY ASPIRION® 0011589958

Zamiast zatrzymywać brud na filtrach, niszczy go u źródła

Za rozwiązaniem stoi opolska firma Aspirion, która rozwija technologię fotokatalitycznego oczyszczania powietrza we współpracy z naukowcami.

Tradycyjne oczyszczacze powietrza jedynie gromadzą zanieczyszczenia na filtrach, a drogeryjne odświeżacze maskują brzydkie zapachy kolejną dawką chemii. Tymczasem technologia fotokatalityczna zastosowana w urządzeniach opolskiej firmy Aspirion trwale rozkłada szkodliwe związki chemiczne oraz neutralizuje wirusy, bakterie i grzyby. O tym, jak światło ultrafioletowe i nanocząstki dwutlenku tytanu radzą sobie ze spalinami, sezonem grypowym, a nawet wirusem SARS-CoV-2, rozmawiamy z prof. dr hab. inż. Adrianą Zaleską-Medynską z Uniwersytetu Gdańskiego.

PROF. ADRIANA ZALESKA-MEDYNSKA O TECHNOLOGII FOTOKATALITYCZNEJ W URZĄDZENIACH ASPIRION®

Jako naukowiec badający technologie oczyszczania środowiska testowała Pani urządzenia ASPIRION®. Czy poleciłaby je Pani osobom dbającym o czyste i świeże powietrze?

Prof. dr hab. inż. Adriana Zaleska-Medynska: Zdecydowanie poleciłabym, ponieważ urządzenia te kompleksowo usuwają z powietrza szkodliwe zanieczyszczenia, zarówno organiczne, jak i nieorganiczne, a jednocześnie potrafią inaktywować groźne dla nas mikroorganizmy: bakterie, wirusy i grzyby. Od innych oczyszczaczy odróżnia je sama metoda działania. W klasycznych urządzeniach zanieczyszczenia są jedynie separowane, na przykład poprzez adsorpcję na węglu aktywnym. Tutaj, dzięki metodzie fotokatalitycznej, związki chemiczne są po prostu rozkładane i degradowane do prostych, nieszkodliwych dla nas substancji, a mikroorganizmy zostają trwale unieszkodliwione.

Jak to możliwe, że urządzenie potrafi całkowicie rozłożyć te zanieczyszczenia? Jak przebiega ten proces?

Choć hasło „fotokataliza" brzmi skomplikowanie, sam mechanizm można dosyć prosto wytłumaczyć. Wykorzystujemy w nim światło o krótszej długości promieniowania niż to, którym oświetlamy pomieszczenia, czyli ultrafiolet, oraz nanocząstki dwutlenku tytanu zmodyfikowanego związkami miedzi. Gdy wewnątrz urządzenia światło pada na ten materiał fotokatalityczny, na jego powierzchni powstają aktywne formy tlenu, na przykład rodniki hydroksylowe. W naszych organizmach odpowiadają one niestety za procesy starzenia, ale tutaj jako bardzo silny utleniacz powodują rozkład zanieczyszczeń chemicznych oraz inaktywację mikroorganizmów.

Skoro fotokataliza działa tak skutecznie, dlaczego na światowym rynku wciąż jest tak mało podobnych urządzeń?

Zjawisko to jest znane od wielu lat, ale długo pozostawało głównie w sferze badań naukowych. Trudnością było zaprojektowanie urządzenia, w którym źródło promieniowania ultrafioletowego będzie tanie i efektywne, co zmieniło się dopiero wraz z pojawieniem się diod LED emitujących UV. Wyzwaniem było też osadzenie nanocząstek fotokatalizatora, będących bardzo drobnym proszkiem, na trwałym nośniku tworzącym warstwę, na której zachodzi reakcja oczyszczania. Mojemu zespołowi udało się to wszystko połączyć w jednym urządzeniu, stąd jego skuteczność.

Jakie korzyści odczuje na co dzień użytkownik korzystający z tego rozwiązania w domu lub biurze?

Jeżeli mieszkamy w miejscach o dużej emisji spalin czy zanieczyszczeń chemicznych, wyeliminowanie ich z pomieszczeń wyraźnie poprawia nasz dobrostan. Nawet niewielkie ilości takich substancji przy długiej ekspozycji mają bowiem negatywny wpływ na zdrowie. Z kolei w przypadku mikroorganizmów urządzenie ogromnie pomaga zwłaszcza jesienią, gdy zaczyna się sezon grypy i przeziębień. Tam, gdzie przebywa więcej ludzi i łatwo o kontakt z osobą zarażoną, pozwala ono obniżyć poziom drobnoustrojów w powietrzu, dzięki czemu zakażeń jest po prostu mniej.

Na koniec proszę jeszcze zdradzić, jak wyglądały testy laboratoryjne i badania skuteczności tego urządzenia w praktyce?

Oczyszczacz ASPIRION® powstał w wyniku projektu badawczo-rozwojowego, poprzedzonego badaniami w laboratoriach. W warunkach modelowych sprawdzaliśmy, z jaką efektywnością z powietrza usuwane są lotne związki organiczne, związki siarki oraz tlenki azotu emitowane choćby w spalinach samochodowych. Badaliśmy też sposób inaktywacji bakterii, a w końcowym etapie, we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim, potwierdziliśmy, że urządzenie potrafi inaktywować nawet wirusa SARS-CoV-2.

Dziękuję za rozmowę.

KIM JEST EKSPERTKA?

Prof. dr hab. inż. Adriana Zaleska-Medynska – *profesor Uniwersytetu Gdańskiego, badaczka technologii fotokatalitycznych i materiałów wykorzystywanych w ochronie środowiska. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z oczyszczaniem powietrza i wody oraz inaktywacją mikroorganizmów.*

eprasa.pl c666541ea4

POLITYKA

Gawkowski: prezydent musi podpisać ustawę o bezpieczeństwie w sieci

Decyzja o tym, czy bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w sieci będzie większe, leży teraz w rękach Karola Nawrockiego. Wicepremier Gawkowski ostrzega prezydenta przed wetem

Dorota Kowalska

Ustawa o bezpieczeństwie w internecie leży na biurku prezydenta Nawrockiego. To ustawa ważna, żeby nie powiedzieć kluczowa, także w kontekście tego, co ostatnio działo się w polskich szkołach.

– Jeżeli prezydent zgłosi weto do ustawy o bezpieczeństwie w internecie, to będzie miał brudne ręce, krew na rękach za sytuacje, w których dzieciaki czy starsi oglądają namawianie do samobójstwa, oglądają patostreamy, czują się zaszczuci w internecie, ktoś ich namawia do okaleczenia, ktoś w końcu publikuje ich zdjęcia pedofilskie – mówił w radiowej Jedynce Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji.

Jego zdaniem odpowiedzialność za bezpieczeństwo użytkowników wymaga zdecydowanych działań państwa, a nie jedynie apeli kierowanych do firm technologicznych.

– I nazywajmy to po imieniu: prezydent bierze współodpowiedzialność za każdą hejterską treść, jeżeli nie podpisze tej ustawy. Bo nie da się czekać i mówić platformom: „prosimy was". Dzisiaj platformy trzeba trzymać za gardło. Ja chcę je trzymać za gardło, a prezydent nie może być ich lobbystą – zaznaczył wicepremier.

Dlaczego Karol Nawrocki blokuje usuwanie szkodliwych treści w internecie? Bo ich obecność w sieci jest na rękę politykom prawicy, tak przynajmniej uważa minister Gawkowski.

– Powstała ustawa, prezydent zawetował. To ja się pytam: jak bezpieczeństwo dla pierwszej rodziny w internecie, to dobrze, ale jak ja proponuję, Ministerstwo Cyfryzacji, rząd polski, bezpieczeństwo dla

FOT. PIOTR NOWAK

Krzysztof Gawkowski: Dzisiaj platformy trzeba trzymać za gardło. Ja chcę je trzymać za gardło, a prezydent nie może być ich lobbystą

każdej rodziny polskiej w internecie, to prezydent mówi weto. I to jest skandaliczne – ocenił Gawkowski. – Żądam natychmiastowego podpisania ustawy o bezpieczeństwie w internecie, bo każdy dzień zwłoki to szansa na to, że pojawiają się patologiczne treści, które szkodzą młodszym i starszym, szkodzą Polsce, budują w Polsce poczucie, że w internecie więcej można niż w realnym świecie nie można – podkreślił Gawkowski

Nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw została uchwalona przez Sejm. Decyzję o przyspieszeniu prac nad tym dokumentem podjęto po atakach w szkołach w Leszczydole-Nowinach i Ostrołęce, do których doszło na początku października.

Skąd tak mocne słowa wicepremiera do prezydenta Nawrockiego? Karol Nawrocki w styczniu 2026 roku zawetował pierwszą wersję ustawy wdrażającej unijny Akt o usługach cyfrowych (DSA). Swoją decyzję Kancelaria Prezydenta tłumaczyła wówczas obawami o wolność słowa i ryzykiem wprowadzania cenzury w sieci.

Ale to nie wszystko, rząd idzie o krok dalej. Kancelaria premiera na swoich stronach internetowych opublikowała projekt nowych przepisów, które mają ograniczyć dostęp do internetu najmłodszym. Przepisy przygotowało Ministerstwo Cyfryzacji i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Projekt ustawy zakłada wprowadzenie minimalnego wieku dla użytkowników internetowych serwisów społecznościowych, takich jak Facebook, Instagram czy TikTok. Tym minimalnym wiekiem będzie 15 lat.

Autorzy projektu zwracają uwagę, że choć wiele popularnych platform społecznościowych określa w swoich regulaminach minimalny wiek użytkownika na poziomie 13 lat, w praktyce z tych usług korzystają również młodsze dzieci. Nowe przepisy mają te kwestie jednoznacznie uregulować.

Nadzór nad przestrzeganiem nowych przepisów ma sprawować Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Planowanym terminem przyjęcia nowych przepisów jest pierwszy kwartał przyszłego roku.

REKLAMA 2711516965

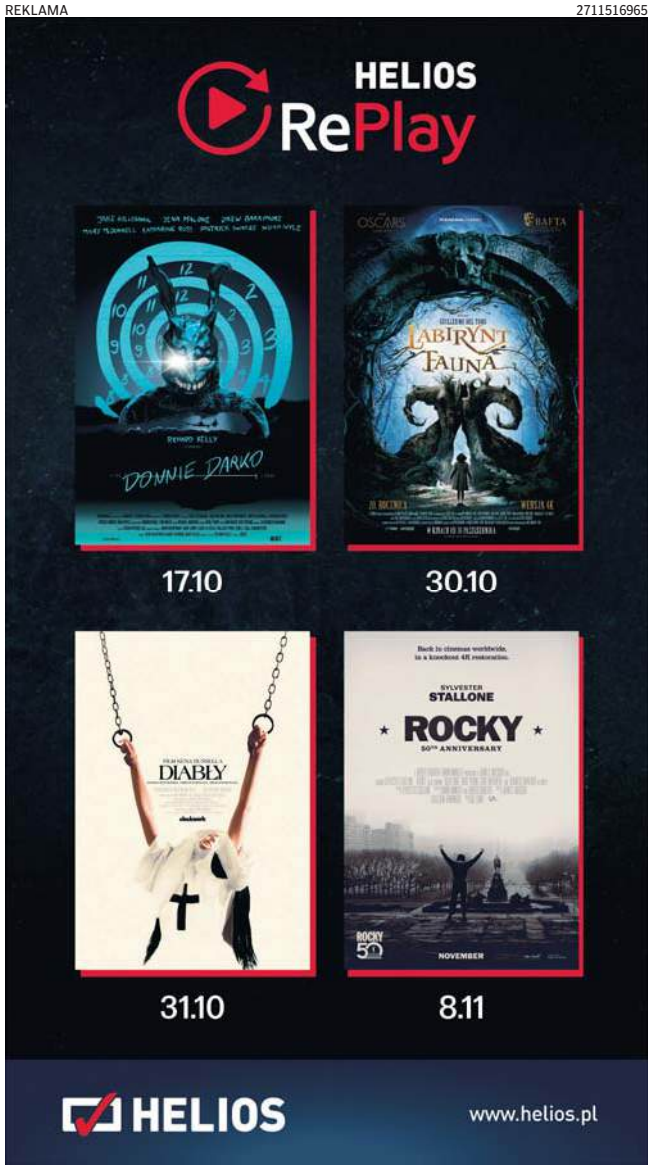

REKLAMA 0011605532

OBWIESZCZENIE
STAROSTY OLESKIEGO
z dnia 28.10.2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.)

Starosta Oleski zawiadamia

o wszczęciu postępowania na wniosek Burmistrza Dobrodzienia z dnia 5.10.2026 r. w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: **rozbudowie drogi gminnej 103010 O w miejscowości Dobrodzień** w ramach inwestycji: „Rozwój infrastruktury pieszo-rowerowej w powiecie oleskim - Budowa drogi dla rowerów ul. Piastowska w Dobrodzieniu".

Inwestycja obejmuje działki o nr ewidencyjnych gruntu: 1361/2, 1630, 1565, 1946, 1947, 1948/2, 1948/3, jednostka ewidencyjna 160801_4 Dobrodzień - miasto, obręb ewidencyjny 0024 Dobrodzień.

Strony mogą się zapoznać z zamierzeniem wnioskodawcy i składać ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej Starostwa Powiatowego w Oleśnie, ul. Pieloka 21, (pokój nr 10), telefonicznie – tel. 34 375 06 21 wew. 552 lub drogą e-mailową: j.piecuch@powiatoleski.pl w godzinach pracy Starostwa w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy - Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

up. STAROSTY
inż. Grzegorz Dorynek
Naczelnik Wydziału Administracji
Architektoniczno-Budowlanej

REKLAMA 0011605136

OBWIESZCZENIE
STAROSTY OLESKIEGO
z dnia 27.10.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.)

Starosta Oleski
zawiadamia

o wydaniu w dniu 27.10.2026 r. na wniosek Wójta Gminy Rudniki złożony w dniu 18.12.2025 r. (uzupełnionyw dniu 20.10.2026 r.) decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: **Budowie drogi gminnej nr 101012 O Janinów-Słowików** - na długości 582,55 m.
Inwestycja obejmuje działki o nr ewidencyjnych gruntu: 146, 208/2, 209/2, 210/4, 210/6, 211/4, 211/6, 212/2, 213/2, 214/2, 215 (215/4), 216 (216/2), 131/2, 132/2, 133/4, 133/6, 134/4, 134/6, 137/2, 138/2, 139/2, 140/2, 142/2, 143/2, 144/2, 145/2, jednostka ewidencyjna 160806_2 Rudniki, obręb ewidencyjny 0006 Janinów, 137 (137/2), 136 (136/2), 135 (135/2), 138/1 (138/4), jednostka ewidencyjna 160806_2 Rudniki, obręb ewidencyjny 0021 Słowików.

(oznaczenia: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie numer działki po podziale)

Strony mogą się zapoznać z zamierzeniem wnioskodawcy i składać ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej Starostwa Powiatowego w Oleśnie, ul. Pieloka 21 (pokój nr 10), telefonicznie – tel. 34 375 06 21 wew. 552 lub drogą mailową: g.chlebowska@powiatoleski.pl w godzinach pracy Starostwa w terminie **14 dni** od dnia publicznego ogłoszenia. Zgodnie z art. 49 ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

AUTOPRPMOCJA 0010991893

AKTUALNE INFORMACJE Z REGIONU
• ZNAJDŹ NAS
• POLUB
• KOMENTUJ
nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
www.facebook.com/ntopl

eprasa.pl c666541ea4

MATERIAŁ INFORMACYJNY KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ 0011597761

Musimy uzbrajać nowe tereny i czekać na lepszą koniunkturę. **Wiceprezes KSSE Jacek Bialik o inwestycjach w regionie**

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna świętuje swoje 30-lecie. W rozmowie wiceprezes KSSE Jacek Bialik podsumowuje dotychczasową działalność strefy w regionie, wyjaśnia, dlaczego ze zwolnień podatkowych coraz częściej korzystają mikroprzedsiębiorcy, oraz wskazuje, jak w dobie zawirowań w branży automotive i ekspansji sztucznej inteligencji przygotować opolską gospodarkę na kolejne lata.

Jacek Bialik - Wiceprezes kierujacy Podstrefą Gliwicka, czlonek Zarzadu KSSE.

Panie Prezesie, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna od 30 lat wpływa na rozwój przemysłu i gospodarki regionu. Co z dzisiejszej perspektywy uważa Pan za największy sukces strefy? Które efekty jej działalności są najbardziej odczuwalne do dziś?

Jacek Bialik: Przede wszystkim parki przemysłowe. W całej KSSE udało się utworzyć liczne obszary przemysłowe z rozwiniętą infrastrukturą techniczną. Mówiąc o Podstrefie Gliwickiej, czyli tej części Strefy, która zajmuje się również sześcioma powiatami Opolskiego, powstały dwa duże parki przemysłowe w Gliwicach i Zabrzu oraz jeden duży w Opolskiem, w Ujeździe, jak również dwa obszary w Krapkowicach i Gogolinie, w większości już zagospodarowane.

To skupiska zakładów, które nie są ani za blisko, ani za daleko obszarów zamieszkanych, a plan miejscowy przewiduje tam jedynie działalność przemysłową. To bez wątpienia duże sukcesy, gdyż zakłady oferują zatrudnienie tysiącom mieszkańców, zapewniają rozwój kadr i wzrost kompetencji. Więksi producenci stwarzają ofertę dla licznych podwykonawców, dzięki czemu rozwijają się lokalne, małe podmioty gospodarcze. I to się dzieje od 30 lat, więc korzyści są zauważalne.

O tym, że inwestycje trafiły na „podatny grunt", świadczy liczba nowych projektów rozbudowy realizowanych w istniejących już firmach. Trwałym sukcesem jest właśnie wkład w rozwój lokalny dzięki tym inwestycjom, a także zbudowanie stabilnego wizerunku naszego regionu jako miejsca, gdzie warto realizować wielomilionowe inwestycje o charakterze przemysłowym. Mamy tu wartościowe kadry pracownicze i prężny krajowy sektor MŚP, który sprosta największym oczekiwaniom pod względem odpowiednich kontrahentów, i nikt nie musi nam tu wierzyć na słowo, bo funkcjonujące od dwóch dekad zakłady najlepiej o tym świadczą.

Przez ostatnie trzy dekady zmieniły się nie tylko warunki prowadzenia biznesu, ale też zapewne podejście samych przedsiębiorców. Czy firmy coraz chętniej korzystają ze wsparcia oferowanego przez KSSE? Jak zmieniły się ich potrzeby i oczekiwania?

Jeżeli chodzi o zmianę podejścia, to przede wszystkim od kilku lat obserwujemy coraz większy udział firm małych i mikro w ogólnej liczbie wydawanych decyzji pomocowych. Z pewnością jest to w dużym stopniu rezultat zmiany przepisów, jaka została wprowadzona pod koniec 2018 roku, czyli uniezależnienia pomocy od lokalizacji w granicach specjalnej strefy ekonomicznej. Oznacza to, że w ten sam sposób możemy wspierać przedsiębiorców w miejscu ich dotychczasowej działalności, nie muszą już nabywać nieruchomości położonych na terenie specjalnej strefy ekonomicznej.

Wciąż jednak wielu przedsiębiorców kojarzy strefę w tamten dawny sposób, więc wykorzystujemy każdą okazję, żeby dotrzeć z tą informacją do firm, zwłaszcza tych najmniejszych. Niech dzisiejszy wywiad będzie kolejną taką okazją: Szanowni Państwo, możecie uzyskać zwolnienie z podatku dochodowego tam, gdzie prowadzicie działalność. Skontaktujcie się z nami, żeby dowiedzieć się więcej o tym instrumencie wsparcia.

Jak ocenia Pan obecny potencjał na terenie KSSE? Czy wciąż jest miejsce na kolejne duże inwestycje i co dziś decyduje o tym, że inwestor wybiera właśnie nasz region?

Skupmy się na tym, co czytelników „NTO" zainteresuje najbardziej, zatem na Opolszczyźnie. Nie jest łatwo przyciągnąć inwestora do województwa opolskiego, bo ma on do wyboru dwa sąsiednie, mocniej uprzemysłowione ośrodki: śląski i dolnośląski. Spełniają one w zasadzie te same kryteria co Opolskie, dostęp do autostrady A4, ofertę przygotowanych terenów inwestycyjnych, ale dysponują większym potencjałem ludnościowym.

Z przyczyn niezależnych od nas, a w zasadzie w ogóle niezależnych od Polski, dynamika nowych inwestycji zagranicznych zmalała, a zatem i mniej projektów trafia w Opolskie. Sytuacja międzynarodowa wyjątkowo nie sprzyja decyzjom o realizacji inwestycji w ogóle. Problemy branży automotive, będącej dominującą gałęzią przemysłu w tej części Polski, biorąc pod uwagę cały łańcuch dostaw, również stanowią utrudnienie w kreowaniu nowych inwestycji.

Musimy więc uzbroić się w cierpliwość i... uzbrajać nowe tereny inwestycyjne. Tak się dzieje w naszej Podstrefie przykładowo w Gogolinie, gdzie w bieżącym roku zakończono prace związane z przygotowaniem nowego terenu inwestycyjnego o powierzchni ponad 100 hektarów. Gdy koniunktura ulegnie poprawie, przygotowany nowy park przemysłowy czeka inwestorów.

Czy oferta KSSE obejmuje wyłącznie nieruchomości oraz prawo do zwolnienia z podatku dochodowego, czy też oferta wsparcia jest szersza?

Istotą naszej oferty jest i zapewne pozostanie sprzedaż nieruchomości oraz wydawanie decyzji uprawniających do korzystania ze zwolnienia z podatku dochodowego po zrealizowaniu nowej inwestycji. Oprócz tego jesteśmy jednak aktywni również w innych obszarach wsparcia, chociażby w dziedzinie cyfryzacji przedsiębiorstw.

Dobrym przykładem poszerzania naszej działalności jest projekt EDIH-SILESIA, Europejski Hub Innowacji Cyfrowych, w ramach którego wspieramy przedsiębiorstwa w procesie transformacji cyfrowej. Pomagamy firmom ocenić ich poziom dojrzałości cyfrowej, zidentyfikować obszary wymagające usprawnień oraz dobrać rozwiązania technologiczne odpowiadające ich rzeczywistym potrzebom. Dzięki współpracy z partnerami technologicznymi przedsiębiorcy mogą nie tylko skorzystać z doradztwa i szkoleń, ale również przetestować nowoczesne technologie, takie jak sztuczna inteligencja, robotyzacja czy automatyzacja procesów, zanim zdecydują się na kosztowne inwestycje. W pierwszej edycji projektu zrealizowaliśmy ponad 420 usług na rzecz przeszło 110 mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, w tym również z województwa opolskiego. Już w grudniu rozpoczynamy drugą edycję EDIH-SILESIA, kontynuując wsparcie przedsiębiorców w budowaniu konkurencyjności poprzez nowoczesne technologie.

Kolejna rzecz to programy dotyczące rynku pracy. W województwie śląskim byliśmy w ostatnich latach partnerami dwóch edycji projektu „Śląskie. Zawodowcy", finansowanego ze środków unijnych. Miał on na celu podniesienie jakości kształcenia zawodowego, poprawę i dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy oraz promocję szkolnictwa zawodowego w ogóle. W obu edycjach różnymi działaniami, takimi jak staże, praktyki, szkolenia, kursy czy doradztwo, objętych zostało łącznie 7 400 uczniów i 370 nauczycieli w 180 placówkach edukacyjnych.

Chętnie uczestniczylibyśmy w podobnych działaniach w województwie opolskim. Dostrzegamy tu duży potencjał organizacyjny i chętnie zaprosimy szkoły techniczne do współpracy. Nie da się 1:1 skopiować tego programu, bo Śląsk i Opolszczyzna mają inną specyfikę, dlatego jesteśmy w pełni otwarci na inicjatywy ze strony władz miast czy regionu.

Jakie wyzwania będą w najbliższych latach najważniejsze dla KSSE i działających w niej firm? Gdzie widzi Pan największe szanse na dalszy rozwój, a jakie są największe zagrożenia?

Obok globalnej ekonomii stojącej pod znakiem dużej niepewności, amerykańskich tendencji izolacjonistycznych, dystansowania się od Europy, presji chińskich producentów czy problemów niemieckiej gospodarki, musimy w większym stopniu ułatwiać rozwój krajowym przedsiębiorcom. Co możemy zrobić w obliczu tylu niewiadomych? **Przygotowywać infrastrukturę, kształcić kadry dla przemysłu i wspierać cyfryzację w najmniejszych firmach.**

Przyszłość to z pewnością wzmacnianie tego, co u nas najmocniejsze, potencjału ludzkiego w świecie, do którego w coraz większym stopniu wkracza sztuczna inteligencja. Musimy zdawać sobie sprawę, że AI jest jednocześnie szansą i zagrożeniem. Należy wykorzystać to, co w niej dobre, i niwelować przy tym możliwe ryzyka.

Strefa przede wszystkim zajmuje się przemysłem i usługami okołoprzemysłowymi, więc to o potrzeby przemysłu dbamy. Jako Strefa sami nie mamy narzędzi pozwalających na kształtowanie systemu edukacji, natomiast możemy być swoistym pomostem pomiędzy szkolnictwem technicznym a przedsiębiorcami sektora przemysłowego. W województwie opolskim będzie to szczególnie ważne, gdyż nie jest ono tak dużym skupiskiem ludności, jak aglomeracja śląska czy Dolny Śląsk. Zatem to nie ilość, a jakość i odpowiednie przygotowanie kadr będą miały kluczowe znaczenie dla sukcesu inwestycji w regionie. Biorąc pod uwagę potrzeby rynku, promocja i wspieranie szkolnictwa zawodowego średniego szczebla wychodzi tu na pierwszy plan. Mam na myśli działania niezależne od sytuacji geopolitycznej, wśród wszystkich zawirowań gospodarczych i politycznych w Europie czy na świecie pozostaje nam po prostu robić swoje, konsekwentnie umacniając własne atuty.

2026 Ujazd tereny SAG Olszowa widok na rondo zjazdowe z A4.

eprasa.pl c666541ea4

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011567155

Ropa i gaz, to nie tylko surowce. Jak ORLEN wspiera regiony wydobywcze i co mówią o tym mieszkańcy?

Ponad 245 milionów złotych dla samorządów w 2025 roku, wsparcie dla lokalnych projektów, strażaków, klubów sportowych i instytucji kultury objętych pomocą. Obecność ORLEN w regionach wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego ma wymiar znacznie szerszy niż sama produkcja surowców. A jak tę działalność oceniają ludzie mieszkający najbliżej instalacji? Większość dostrzega korzyści płynące z sąsiedztwa branży wydobywczej.

Instalacje gazowe ORLENU często sąsiadują z osiedlami mieszkaniowymi. Na zdjęciu Kopalnia Gazu Ziemnego Przemyśl-Zachód (na pierwszym planie)

Od Podkarpacia po zachodnią Polskę

Lądowe aktywa wydobywcze ORLEN są rozsiane po znacznej części kraju. Działalność związana z poszukiwaniem, wydobyciem i magazynowaniem węglowodorów obejmuje jedenaście województw, ponad sześćdziesiąt powiatów i około dwieście gmin. Można przy tym mówić o dwóch głównych obszarach działalności. Pierwszy obejmuje zachód oraz północny zachód kraju. Działalność koordynuje tam Oddział Upstream Polska z siedzibą w Zielonej Górze. Złoża znajdują się przede wszystkim w województwach lubuskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim i dolnośląskim. Aktywa spółki znajdują się również na Pomorzu oraz w województwie kujawsko-pomorskim. Drugim kluczowym obszarem jest południowo-wschodnia część kraju, gdzie działa Oddział Upstream Polska w Sanoku. Tutaj wydobycie ma szczególną historię. Region związany jest z tą działalnością od blisko 170 lat i właśnie te tereny uznawane są za kolebkę światowego przemysłu naftowego. Należy pamiętać także o wydobyciu ropy naftowej i gazu ziemnego na Bałtyku, realizowanym przez ORLEN Petrobaltic.

Lokalne złoża mają strategiczne znaczenie

Aż 74 procent osób zamieszkujących regiony, w których znajdują się instalacje wydobywcze ropy i gazu, uważa, że krajowe wydobycie surowców jest kluczowe dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, a 71 procent ocenia, że lokalna produkcja może wspierać stabilność dostaw energii i surowców. Tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Orlenu. Objęło ono łącznie 807 mieszkańców wybranych miejscowości znajdujących się najbliżej aktywów wydobywczych koncernu. Lokalny wymiar działalności łączy się z jej znaczeniem dla całej gospodarki. W 2025 roku krajowe wydobycie gazu ziemnego przekroczyło 3,7 mld m³, a ropy naftowej wyniosło ponad 812,4 tys. ton. Znaczenie tych węglowodorów wykracza poza regiony, w których znajdują się złoża i odwierty. Krajowa produkcja ogranicza część zapotrzebowania na import i stanowi element systemu bezpieczeństwa surowcowego państwa. Według ORLEN, blisko 20 procent gazu ziemnego wykorzystywanego w Polsce pochodzi z krajowego wydobycia, a spółka zakłada zwiększenie krajowej produkcji gazu do 4 mld m³ rocznie.

Miliony z wydobycia zasilają lokalne budżety

Kiedy mówi się o wydobyciu gazu ziemnego i ropy naftowej, pierwsze skojarzenia zwykle dotyczą bezpieczeństwa energetycznego, odwiertów, kopalń i wielkiej infrastruktury. Z perspektywy mieszkańców gmin, na terenie których prowadzone jest wydobycie węglowodorów, równie ważne może być jednak to, co pozostaje w regionie, a więc wpływy do samorządowych kas, miejsca pracy, zamówienia dla przedsiębiorców, inwestycje w infrastrukturę, a także pieniądze przeznaczane na sport, kulturę czy bezpieczeństwo. Skala tych przepływów jest znacząca. W ubiegłym roku podatki i opłaty związane z lądową działalnością wydobywczą Grupy ORLEN przekroczyły 262 mln zł. Blisko 245 mln zł z tej kwoty trafiło bezpośrednio do budżetów samorządowych. To pieniądze, które dla części gmin, powiatów i województw stanowią istotny element lokalnych finansów. Dla samorządów istotna jest nie tylko wysokość wpływów, ale również ich wieloletni charakter. Złoża są eksploatowane przez lata, a działalność wydobywcza może dzięki temu tworzyć stosunkowo trwałe źródło lokalnych dochodów.

Mieszkańcy dostrzegają te korzyści

Co ciekawe, mieszkańcy sami zwracają uwagę właśnie na ten aspekt. Potwierdzają to badania przeprowadzone na zlecenie ORLEN-u. 67 proc. ankietowanych uważa, że branża poszukiwania i wydobycia ropy oraz gazu może przynosić realne korzyści lokalnym społecznościom. Najczęściej wskazywaną korzyścią są właśnie wpływy do budżetu gminy. Obok pieniędzy trafiających do budżetów samorządowych mieszkańcy szczególnie mocno zwracają uwagę na rynek pracy. Według badania około dwóch trzecich mieszkańców rejonów objętych analizą dostrzega pozytywny wpływ działalności związanej z wydobyciem gazu i ropy na miejsca pracy w regionie. Badanie przynosi również interesujące informacje dotyczące społecznej akceptacji samej działalności. Łącznie 76 proc. ankietowanych deklaruje akceptację lub neutralną postawę wobec działalności upstream prowadzonej przez ORLEN. Warto przy tym pamiętać, że mowa o mieszkańcach terenów znajdujących się najbliżej instalacji. Blisko jedna trzecia badanych mieszka w odległości nie większej niż 10 km od infrastruktury ORLEN-u.

- Cieszę się, że nasze krajowe wydobycie postrzegane jest jako istotne dla bezpieczeństwa kraju, szczególnie przez tych, którzy mieszkają najbliżej naszych instalacji. To nasi pracownicy i sąsiedzi – często korzystamy z tych samych dróg, a obiekty ORLENU widać z ich okien – mówi Wiesław Prugar, Wiceprezes Zarządu ds. Upstream w ORLEN. Podkreśla przy tym, że zespoły działające w terenie dokładają starań, by ograniczyć do minimum uciążliwości wynikające z sąsiedztwa instalacji wydobywczych.

Ponad tysiąc lokalnych projektów

Finansowy wpływ działalności wydobywczej na samorządy to jednak tylko jedna strona relacji między koncernem a regionami. Drugą stanowią programy społeczne. Ich skala w latach 2025-2026 przekroczyła tysiąc przedsięwzięć, jeśli zsumować trzy duże programy realizowane na obszarach działania Oddziałów Upstream Polska w Sanoku i Zielonej Górze. W ramach „Sportowego ORLENU" wsparcie otrzymało 208 lokalnych przedsięwzięć. Pieniądze trafiają do inicjatyw promujących aktywność fizyczną i umożliwiających dzieciom oraz młodzieży rozwijanie sportowych zainteresowań. Program „Kulturalny ORLEN" objął 230 projektów. Korzystają z niego między innymi gminne i miejskie ośrodki kultury, biblioteki, fundacje oraz stowarzyszenia. Finansowane są wydarzenia kulturalne, inicjatywy edukacyjne i projekty związane z ochroną lokalnego dziedzictwa. Największą liczbę beneficjentów spośród trzech wymienionych programów ma „ORLEN na straży". Wsparcie umożliwia zakup sprzętu ratowniczego czy organizowanie specjalistycznych szkoleń.

Jak takie działania oceniają mieszkańcy?

Już co dziesiąty respondent wskazuje społeczne zaangażowanie ORLEN jako jedną z najważniejszych korzyści dla lokalnej wspólnoty. Połowa uczestników badania uważa, że ma ono pozytywny wpływ na życie w regionie. To pokazuje, że z punktu widzenia mieszkańców znaczenie dużej inwestycji przemysłowej nie kończy się na samym zakładzie czy instalacji. Liczy się również to, co dzieje się wokół niej.

Za liczbami stoją konkretne korzyści

Co naprawdę zyskuje region, w którym wydobywa się gaz i ropę? Odpowiedź nie sprowadza się do jednej liczby. Dla samorządu najłatwiej policzyć wpływy podatkowe i opłaty. Dla mieszkańca znaczenie może mieć stabilne miejsce pracy niedaleko domu. Dla rodzica może to być natomiast dofinansowanie lokalnego klubu, w którym trenuje jego dziecko, a dla strażaka nowy sprzęt ratowniczy. Właśnie dlatego wpływ działalności wydobywczej na region należy rozpatrywać szerzej niż tylko przez pryzmat samej produkcji surowców.

eprasa.pl c666541ea4

Szczątki brutalnie zamordowanej Samanty zostały zabrane z Jasienia – **Str. 18**

PULS *regionów*

P a m i ę t a m y !

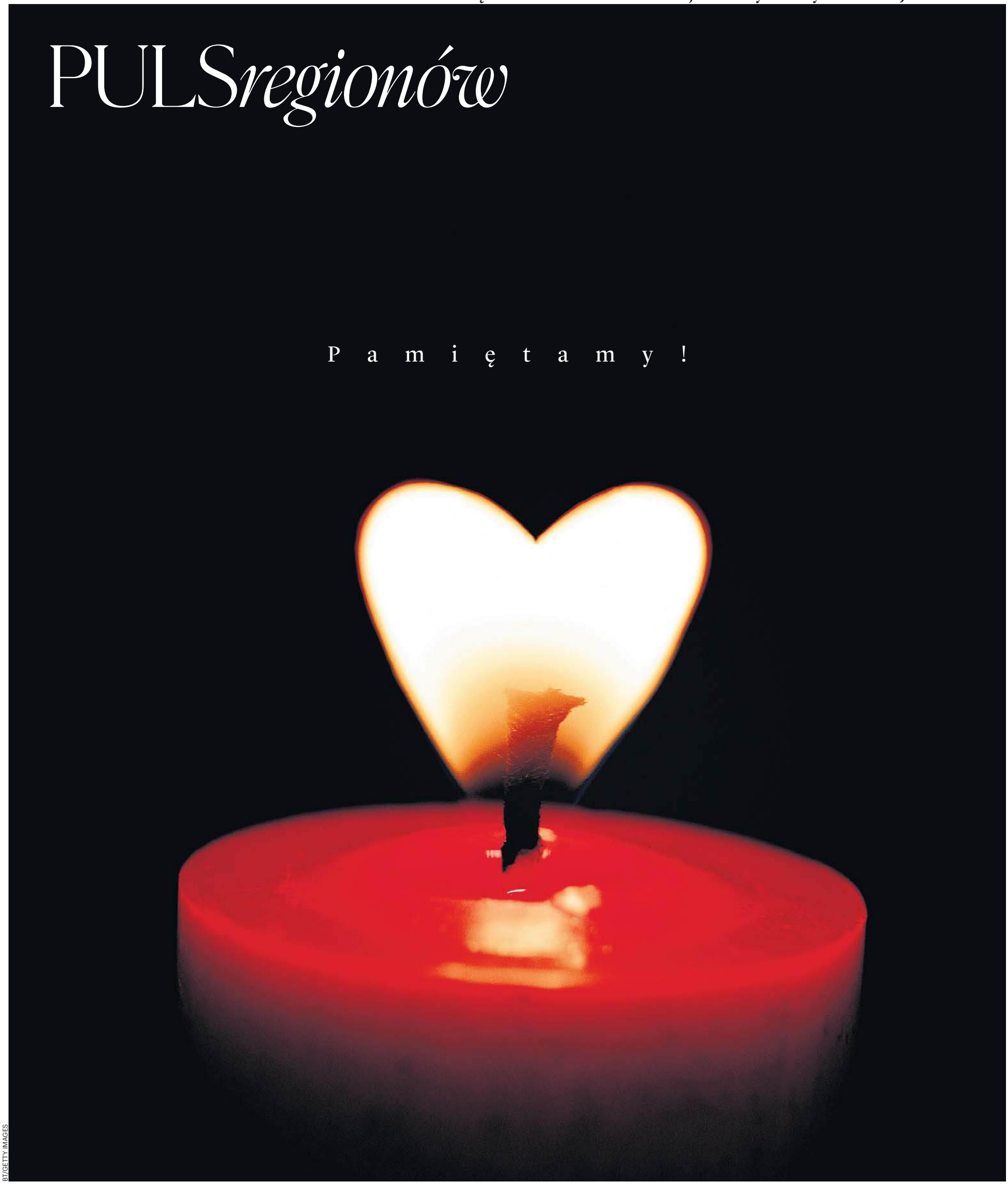

BT/GETTY IMAGES

eprasa.pl c666541ea4

WYWIAD

Aleksandra Seliga: Jak Słowianie czcili zmarłych i czego od nich oczekiwali

Zapraszali zmarłych na uczty, ale obawiali się ich powrotu. Prosili przodków o opiekę, a po zakończeniu obrzędów odprawiali ich do zaświatów. O bliskości i lęku, które splatały się w słowiańskich wierzeniach, oraz o tym, co z nich przetrwało, mówi pisarka i literaturoznawczyni dr Aleksandra Seliga

Anita Czupryn

FOT. CC

Aleksandra Seliga: Słowiańskie demony były rozmaite. Szczególnie obawiano się ich jesienią, w okresie dziadów

Wyobraźmy sobie, że nasi słowiańscy przodkowie patrzą, jak przed 1 listopada odwiedzamy cmentarze, sprzątamy groby, dekorujemy je, zapalamy znicze, modlimy się. Co w naszym zachowaniu byłoby im bliskie, a co zupełnie niezrozumiałe?

Zacznijmy od tego, że Słowianie przed nadejściem chrześcijaństwa palili zmarłych. Były to pochówki ciałopalne. Urny z prochami chowali w kurhanach, które budowali dla zmarłych członków swoich rodzin. Chowali więc prochy, nie ciała. Z czasem, pod wpływem nowej religii, jeszcze przed oficjalnym chrztem Polski, zaczęli również grzebać zmarłych, ale były to bardzo rzadkie praktyki. Zaskoczyłoby ich właśnie to, że nie palimy ciał. Teraz już także nam się to zdarza, natomiast przez długi czas kremacja była oficjalnie zabroniona przez Kościół. Sposób traktowania ciała po śmierci stanowił jedną z ważniejszych różnic między pogaństwem a chrześcijaństwem. Stąd często mówiło się o poganach, że są czcicielami ognia – również w tym sensie, że ogień był dla nich żywiołem transformacji.

Dlaczego palili swoich bliskich zmarłych?

Za paleniem zmarłych stały dwa powody. Po pierwsze, Słowianie wierzyli, że wraz z dymem unoszącym się ze stosu dusza idzie do „nieba", do Wyraju, do krainy bogów, żeby się z nimi połączyć. Podobnie jak później chrześcijaństwo, wartościowali przestrzeń wokół siebie: góra to kraina bogów, „niebo", dół – podziemia, zaświaty, tak jak dla nas pod ziemią jest piekło. Pośrodku znajdowała się kraina ludzi – miejsce, w którym żyjemy. To bardzo stary sposób myślenia o rzeczywistości, który zachował się również w chrześcijaństwie. Słowianie uważali, że dopóki istnieje ciało zmarłego, dusza nie może odejść. Wciąż jest związana ze swoim dawnym ciałem, z materią, która pozostała po człowieku. Co więcej, również z jego ulubionymi przedmiotami, które przecież palono razem z nim na stosie. Należało więc to wszystko zniszczyć, ale nie dla samego niszczenia.

Tylko po co?

Chodziło o to, żeby pozwolić zmarłemu przejść dalej, przekroczyć tę barierę wraz z dymem. Widzimy przecież, jak dym unosi się do nieba, i symbolicznie tak też to potraktowano. Ogień był żywiołem transformacji, potrzebnym, żeby przekuć coś w nową jakość, przejść na kolejny szczebel, do którego zmierzamy po śmierci. Drugi powód wynikał ze strachu. Przez długi czas pogańscy Słowianie nie mogli zrozumieć zakazu palenia zmarłych. Dla nich było to realne zagrożenie: ktoś mógł po prostu wstać z grobu. Wtedy wykształciły się pochówki antywampiryczne. Zaczęto przybijać ciała, odcinać głowy zmarłym posądzanym o to, że mogą powrócić jako upiory. Zasadniczo każdy mógł powrócić jako upiór, ale z czasem zaczęto uważać, że dotyczy to tylko tych najgorszych, którzy już za życia czynili zło. Dlatego tak bardzo się ich obawiano. Obawiano się też, że ktoś umrze w puszczy, w lesie albo się utopi, bo taki zmarły mógł powrócić jako demon: topielec, utopiec czy szeroko rozumiany upiór. Słowiańskie demony były rozmaite. Szczególnie obawiano się ich jesienią, w okresie dziadów – święta przodków. To, że właśnie teraz obchodzimy święto zmarłych, również ma bardzo stare korzenie i konotacje kulturowe. Nie tylko dlatego, że w naturze wszystko zaczyna wtedy powoli umierać, co symbolicznie nas nastraja, ale także dlatego, że nasi przodkowie wybrali jesień na wspominanie zmarłych. Być może właśnie z tego powodu. Natomiast bliskie byłoby im to, że stawiamy na grobach znicze, sam motyw zapalania światła.

Zapalamy światło dla zmarłych! Robimy tak i teraz.

Tak. Dziś najczęściej tłumaczy się, i to od dawna, bo już moja babcia tak mi mówiła, potrzebą ogrzania zmarłych, dania im nadziei, wskazania drogi. Wtedy było nieco inaczej. Po pierwsze, ten mały ogień stanowił mikrokosmos: odbicie wielkiego ognia, który pozwolił im przejść dalej. Po drugie, był zabezpieczeniem. Ogień był środkiem apotropeicznym, czyli chroniącym przed demonami. W tę noc, kiedy granica między światem żywych a umarłych, jak to się pięknie mówi, jest najcieńsza, miał sprawić, żeby nie zagroziły żyjącym. Dlatego stawiano też świece w oknach. Z jednej strony zapraszały do domostwa dobre dusze, dusze przodków, z drugiej – odpędzały demony.

W opisanych przez panią obrzędach zmarłych zapraszano do domu, karmiono i ogrzewano. Jak rozumiano śmierć, skoro po niej wciąż można było potrzebować gościny?

Podobnie jak w chrześcijaństwie, w słowiańszczyźnie istniała koncepcja duszy. Słowianie również wierzyli w życie pośmiertne. Rozróżniali jednak części duszy w zależności od tego, dokąd udawały się po śmierci. Wierzyli, że dusza ma niejako trzy poziomy, trzy części. Pierwsza szła do góry, do Wyraju, do krainy bogów, i już nie wracała na ziemię. Mogła jednak wrócić w tym sensie, że reinkarnowała się w zupełnie nową postać. Tak, Słowianie wierzyli w reinkarnację. To bardzo stare wierzenie indoeuropejskie. Uważali, że dusza może odrodzić się w pobliżu żyjącej rodziny, na przykład w postaci węża, który będzie mieszkał z nią w chacie. Węże czczono jako bardzo ważne stworzenia, nie wolno było ich zabijać. Albo w postaci ptaka, który będzie przylatywał z powrotem. Ptaki latają do nieba, więc znów mamy ten związek: dusza, ptak, niebo. Druga część duszy rozpływała się w naturze, żeby ją zasilić, żeby siły natury mogły co roku, na wiosnę, się odradzać. Trzecia szła do podziemi, do zaświatów. Tam dusze przebywały pod opieką Welesa, boga związanego ze śmiercią i ze zmarłymi, ale też z bogactwem, bo pod ziemią są przecież również skarby. Ta część duszy przybywała na wezwanie żyjącej rodziny w określonych momentach roku. Podczas jesiennego święta przodków, ale również w Szczodre Gody, czyli Boże Narodzenie, które było szalenie istotnym świętem kultu zmarłych. Zauważmy, że puste miejsce przy stole było właśnie dla zmarłego członka rodziny, a nie dla nieznanego wędrowca. Pokarmy serwowane w czasie tych świąt, na przykład mak i grzyby, również wiązały się ze światem zmarłych.

Moje ulubione smaki! Dlaczego właśnie mak i grzyby?

Mak powodował senność, a w kulturze ludowej sen to taka mała śmierć. We śnie możemy spotykać umarłych, rozmawiać z nimi. Śnią nam się, jakby byli żywi, więc sen jest niejako naszym portalem do ich krainy. To mała śmierć, podczas której nie jesteśmy świadomi tego, co robimy. Dlatego mak miał konotacje ze śmiercią, ze zmarłymi, z „drugim" światem. Grzyby natomiast są pokarmem chtonicznym, wyrastającym spod ziemi, i dlatego również kojarzono je ze zmarłymi. Stąd ich obecność na wieczerzy wigilijnej, której bardzo ważnym elementem było goszczenie zmarłych przodków przy pustym miejscu przy stole. Podobnie więc jak w Wigilię, także w święto zmarłych organizowano uczty. Ważnymi pokarmami były wtedy mak, orzechy i wszystko, co w kulturze wiązało się ze światem podziemnym. Nie były to świeże, wiosenne produkty, nowalijki. Często podawano produkty już przetworzone, na przykład kiszoną kapustę, która także przeszła pewną transformację. Nie jest już świeżym produktem, a kiszenie w myśleniu kulturowym stanowi właśnie proces przemiany. To wszystko pojawiało się jako pokarm dla zmarłych. Tak robili Słowianie, ale zauważmy, że Polacy robili to jeszcze przez setki lat po chrystianizacji. W XIX i na początku XX wieku etnografowie notowali, że na polskich wsiach funkcjonują takie wspólne biesiady. Pisał o tym również Mickiewicz. Udawano się na przykład na groby, żeby tam odbyć poczęstunek. Na Białorusi zresztą do dziś zostawia się na grobach pokarmy dla zmarłych. U nas ta tradycja została trochę zapomniana, trochę wyrugowana przez Kościół. Ale przez wiele stuleci, przez wiele pokoleń, funkcjonowały dary dla zmarłych składane już podczas katolickiego

eprasa.pl c666541ea4

święta zmarłych. Organizowano wieczerze, podczas których wspominano ich wspólnie z rodziną, zapraszano do domów.

Jakie wówczas obowiązki mieli żywi wobec zmarłych i czego oczekiwali w zamian?

Na pewno mieli ich wspominać, pamiętać o nich, otaczać szacunkiem, nie mówić o nich źle. To zachowało się również w naszych czasach: o zmarłym źle się nie mówi. Należało też dawać im dary, pamiętać o tych darach, co było przecież oznaką szacunku. Wierzono, że tak traktowani zmarli opiekują się na przykład zbiorami. To ciekawe zagadnienie, dosyć trudne do uchwycenia. Ziarno zakopuje się w ziemi i ono spod ziemi wyrasta. Uważano, że siły witalne, które wiosną zasilają rośliny i pozwalają im rosnąć, które czerpane są przez korzenie świeżo wyrastających zbóż, roślin, kwiatów, paradoksalnie pochodzą z krainy zmarłych. Ta kraina była ogromnym rezerwuarem sił życiowych zasilających ziemię. Skoro zmarli są pod ziemią, a spod ziemi wyrastają rośliny, to skądś muszą czerpać swoją żywotność. Uważano, że czerpią ją właśnie od zmarłych. To był ich dar dla nas. Później, w chrześcijaństwie, poszło to trochę w taką stronę: grzebiemy zmarłych, a z ich ciał wyrasta nowe życie. Ciała zasilają glebę, użyźniają ją i z tego, co pozostało, rodzi się nowe. To wielki cykl, tajemnica życia. Słowianie, ponieważ palili zmarłych, traktowali to nieco inaczej: kraina podziemna, kraina zmarłych, zasilała krainę żywych. Między nimi trwała ciągła wymiana. My was wspominamy, dajemy wam dary, a wy oddajecie nam je przez zboże, przez życie odradzające się wiosną. Wiosna przychodzi po jesieni, wszystko ma swój czas w roku.

Co według Słowian czekało człowieka po drugiej stronie? Dokąd odchodził?

Zaświatów znajdujących się pod ziemią nie porównałabym jeden do jednego z piekłem. W starożytnej Grecji początkowo uważano, że kraina Hadesa jest szara, smutna, przykra. Można powiedzieć, że wyobrażenia piekła gdzieś kulturowo się z niej wzięły. Nic przecież nie powstaje w pustce. Zawsze jest jakaś myśl, jakieś wcześniejsze wyobrażenie. Chrześcijaństwo wyrastało również z korzeni kultury śródziemnomorskiej, więc pewne rzeczy z niej zaczerpnęło. Natomiast w przypadku Słowian wiemy na pewno jako badacze, że Weles, który zawiadywał krainą zmarłych, wypasał dusze na łąkach jak bydło. Pojawia się to w źródłach: wyobrażano sobie, że po śmierci dusza przyjmuje kształt bydła i jest wypasana na bezkresnych łąkach w podziemiach. Weles jest jej pasterzem. Co ciekawe, jego wyobrażenie jako opiekuna zmarłych, opiekuna bydła, pasterza, zachowało się w prawosławiu pod postacią świętego Mikołaja. W przeciwieństwie do naszego Mikołaja nie jest on postacią w czerwonym stroju. To święty przedstawiany z długimi, czarnymi włosami, laską pasterską i kluczami, o których mówi się, że są kluczami do krainy zmarłych. We wschodnim chrześcijaństwie opiekuje się bydłem, jest jego patronem. Badacze uważają, że wyobrażenia wcześniejszego boga wpłynęły synkretycznie na wyobrażenia świętych. Możemy odnaleźć wizerunki dawnych słowiańskich bogów w późniejszych wizerunkach świętych. Podobnie różne święte kobiety, a nawet sama Matka Boska, mają cechy słowiańskich bogiń. Wiemy też, że bydło oznaczało w słowiańszczyźnie dobytek. Im więcej ktoś miał bydła, tym był bogatszy. Stąd Weles był zarówno patronem zmarłych, jak i patronem bogactwa. Nie był więc takim diabłem, którego się obawiano, bo jest zły. Opiekował się duszami, a jednocześnie bogactwem. Motyw pośmiertnego wypasania dusz wydaje mi się zresztą bardzo szeroki, ogólnoludzki. Pojawia się również w Biblii. Natomiast nie potrafię odpowiedzieć, jak wyglądał Wyraj. Wiem, że nazywano go Wyrajem Ptasim, ale tutaj mamy bardzo mało źródeł. Te, którymi dysponujemy, pochodzą raczej z folkloru. Mówią o tym, że część duszy lecąca do góry zamienia się w ptaka. Słowianie nie wiedzieli, gdzie znikają ptaki, kiedy odlatują na zimę. Nie było takich możliwości podróżowania, jak dzisiaj. Istniało więc ludowe wierzenie, że udają się do krainy bogów. Żyją tam przez zimę, żeby było im ciepło, i wracają do nas dopiero wiosną. Są zwiastunem, że idzie wiosna, idzie dobro, że bogowie nad nami czuwają, bo wypuścili już nasze ptaki. To był właśnie Wyraj Ptasi, do którego udawały się dusze.

Nadchodzi wieczór dziadów. Rodzina przygotowała jedzenie. Co się dalej dzieje?

Jeżeli mówimy o dawnych praktykach słowiańskich, jeszcze przed nadejściem chrześcijaństwa, bardzo istotne było wspólne ognisko, do którego wrzucano dary dla bogów. Dla Welesa kości, na przykład wołu, dla innych bogów zboże, pszenicę, kołacz. Do ognia lano również miód. Uważano, że ogień jest takim magicznym teleportem: to, co ofiarujemy tu, na ziemi, przenosi wraz z dymem do krainy bogów. Zbierano się więc na wspólnym obrzędzie dziadów. Jeżeli ktoś jest ciekaw, jak wyglądało, w wielu polskich miastach można dziś zobaczyć artystyczne rekonstrukcje tego obrzędu. Można znaleźć go w internecie. Oczywiście to próba, nasze wyobrażenie, rodzaj performansu. Nie jesteśmy w stu procentach pewni, jak wyglądało to wtedy. Powiedzmy jednak, że było ognisko, były dary dla bogów, następnie dary dla zmarłych i wspólne wspominanie ich wokół ognia. Bardzo ważnym elementem były też kraboszki, czyli maski obrzędowe zakładane na twarze. Mam wrażenie, że zwyczaj przebierania się zachował się bardziej w kulturze anglosaskiej. Do dziś przecież ludzie przebierają się na halloween, choć obecnie ma to często formę dziecięcej zabawy.

Po co wtedy zakładano maski?

Pierwotny sens masek był taki: kiedy nocą wracano do domu z obrzędu, a była to noc ogromnej aktywności demonów, człowiek w masce, przebrany za demona, oszukiwał je. Nie atakowały go, ponieważ brały go za jednego z nich. To znów był środek bezpieczeństwa: przebierzmy się za demona, a demon nas nie zaatakuje, bo nas pomyli. Nie była to więc praktyka diabelska w takim rozumieniu, jakie czasem pojawia się dzisiaj: przebierasz się za diabła, a więc go czcisz. Pierwotny sens był taki, żeby odgonić złe siły, sprawić, żeby odeszły i nas nie atakowały. One atakowały ludzi, ale człowieka w przebraniu nie rozpoznawały. Dlatego maska była tak ważna. Po nadejściu chrześcijaństwa wiele elementów przejęła ludowa tradycja świętowania dziadów. Część uległa zapomnieniu, część została zakazana. Zakazywano na przykład noszenia masek, ponieważ chrześcijańscy mnisi nieopatrznie odczytywali ten gest jako zakładanie masek diabłów.

Wspomniała pani o snach i pojawianiu się ptaków. Po czym jeszcze poznawano, że bliski zmarły przyjął zaproszenie?

W niektórych regionach rozsypywano na podłodze mąkę i wypatrywano śladów stóp – czy zmarli rzeczywiście przyszli. Były też praktyki bardziej drastyczne, nawet szokujące z dzisiejszej perspektywy. Sadzano nagą dziewicę na piecu i proszono, żeby skontaktowała się ze zmarłymi, zaczęła przekazywać ich słowa. Za pomocą ludowych praktyk wpadała w trans. Przypominało to trochę seans spirytystyczny: przekazywała słowa zmarłych, którzy rzekomo przybyli, i odpowiadała na pytania żyjących członków rodziny. Sposoby przekonywania się o ich obecności były więc rozmaite.

Jest pani literaturoznawczynią, więc zapytam o Mickiewiczowskie „Dziady". Dla wielu z nas to pierwsze spotkanie z tym światem. Co poeta pozwala nam zobaczyć?

Napisałam nawet całą książkę o tym, jak mają się „Dziady" Mickiewicza do dziadów słowiańskich i późniejszych, ludowych. Powiem szczerze: Mickiewicz trochę poprzekręcał, trochę pochachmęcił. Pamiętajmy, że był to moment, kiedy nauka nie istniała jeszcze w takim znaczeniu, jak dzisiaj. Badania etnograficzne i religioznawcze dopiero raczkowały. Jednocześnie epoka Mickiewicza przeżywała szalenie wielki boom na słowiańszczyznę, podobny do dzisiejszego, a może nawet większy. To był pierwszy taki moment ogromnej fascynacji. Mickiewicz oczywiście badał źródła. Był ogromnym erudytą, bardzo dobrze wykształconym, więc wbrew pozorom nie pozwoliłby sobie na pisanie wyłącznie z własnej wyobraźni. Pewnie w szkole uczy się o nim, że bujał w obłokach, ale nie. Bardzo dobrze przemyśliwał swoje teksty. Zauważmy, że „Dziady" mają konstrukcję typowej antycznej tragedii greckiej: jedność czasu, miejsca akcji. Mówimy o nich jako o dramacie romantycznym. Oczywiście, sceneria jest romantyczna, ale zobaczmy, jak klasycznie obmyślany jest ten dramat, jak skrupulatnie napisany. Nie ma tu zbyt wiele miejsca na twórczą ekstazę. To było rzemiosło. Mickiewicz dotarł do źródeł, według których nasze ludowe święto dziadów wywodziło się z antycznej uczty kozła. Nie wiem, gdzie to znalazł. Nie jest to prawda, nie ma to ze sobą nic wspólnego. Ale mocno to podkręcił i napisał we wstępie, że tak jest. Myślę, że chciał nawiązać do antyku i do kozła, bo uważał, że w jakiś sposób jeszcze bardziej uprawomocni to antyczną literackość jego tekstu. Wywodził się ze szkoły wileńskiej, w której antyk był bardzo ważny. Po drugie, trochę pomieszał czas. W dawnych obrzędach ludowych rozróżniano dziady wiosenne i jesienne. Podczas wiosennych spotykano się na cmentarzach albo przy kaplicach, tak jak w jego dramacie. Dziady jesienne były natomiast raczej świętem spotkania członków rodziny przy stole. Nie spotykano się na cmentarzach czy w kaplicach, żeby wzywać zmarłych, ale w gronie rodzinnym. Pomieszał więc dziady jesienne z wiosennymi, ucztę kozła z ucztą dla zmarłych. Natomiast tam, gdzie rzeczywiście starał się zachować autentyczność, badacze odnaleźli teksty białoruskich pieśni pogrzebowych, które wykorzystał w dramacie, w momentach, kiedy chór przywołuje zmarłych: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie". Przetłumaczył je z białoruskiego na polski i trochę pozmieniał. Ale znów: nie była to wyłącznie jego wyobraźnia. To były teksty, które odnalazł. Jest jeszcze jedna ważna rzecz, którą zmienił. Słowianie nie przywoływali zmarłych, żeby się za nich pomodlić, odkupić ich grzechy popełnione za życia. Przywoływali ich, żeby prosić o pomoc dla żyjących. U Mickiewicza sytuacja jest odwrócona – to żywi mają pomóc zmarłym znaleźć odkupienie przez modlitwę i dary. Dzieci dostają ziarnka gorczycy, żeby mogły zaznać goryczy i pójść do nieba. Tymczasem żywi zapraszali zmarłych, prosząc ich o pomoc. „Dziady" są więc ciekawe literacko, to interesująca wizja, ale z samego dramatu nie zrozumiemy dobrze istoty słowiańskiego obrzędu, tego, po co go odprawiano.

Czy podczas pracy nad książką któryś z dawnych gestów wobec zmarłych przestał być dla pani tylko przedmiotem badań i stał się zrozumiały?

Podczas pracy nad tą książką zmarła moja babcia Basia, z którą byłam bardzo mocno związana. To był dla mnie ciężki okres. Wcześniej podchodziłam do tej tematyki dość przyziemnie, bez większego uduchowienia. Od jej śmierci minęły już dwa lata i święta, podczas których wspominamy zmarłych, nabrały dla mnie osobistego znaczenia. Nie powiem, że czuję, jak babcia do mnie przychodzi, choć bardzo bym tego chciała i jestem na to w pełni otwarta. To jednak czas, kiedy dużo o niej myślę i ją wspominam. Oddawanie czci przodkom nie musi przecież oznaczać, że mówię sobie: „Teraz czczę zmarłą babcię". Przypominam sobie, jak nauczyła mnie robić pierogi, jak uczyła mnie gotować. Dziś sama gotuję swoim dzieciom, opowiadam im o niej, o jej życiu. Właśnie w ten sposób okazuję jej szacunek i oddaję cześć. Nie oznacza to, że będę przy ognisku, w masce, odprawiać rytuały. Ale ta potrzeba pamiętania o przodkach i pielęgnowania więzi z nimi stała mi się bardzo bliska.

FOT. (C) BRATKI STUDIO

Aleksandra Seliga

Właść. Aleksandra Mikinka – polska pisarka, dziennikarka, literaturoznawczyni, doktor nauk humanistycznych. Autorka powieści, prac naukowych, promotorka kultury słowiańskiej, badaczka literatury XIX wieku.

eprasa.pl c666541ea4

MOIM ZDANIEM

ALICJA POLEWSKA
red. nacz. „Gazety Pomorskiej”

Zniknienie

Idą. Przez las. Przygarbieni, jakby zwróceni do siebie i w siebie, czasami biorą się pod ramię. Mędrcy. Social media wyświetliły mi post. Długi. Wzruszający. Przypominający film syna z Ojcem i Przyjacielem.

Tylko oni trzej w jesiennym lesie.

„Słońce i cień”.

Raptem niecałe 40 minut. Tyle, żeby nie stracić uwagi, nie uronić żadnego słowa, obrazu.

Głosu.

Mówią do siebie Tadzieńku i Gucieńku. Przysiadają na jakiejś zapomnianej ławeczce, zapalają papierosy. I snują słowa jak paciorki różańca.

– Wiesz – mówi Gucio – czekałem na emeryturę. Chciałem jej. Myślałem, pojeżdżę trochę za granicę, bo nie bywałem. Następnego dnia, pierwszego na emeryturze, zamilkł telefon. Patrzyłem na niego, ale nic. Cisza. I już nie chcę tej emerytury.

– Patrz, Guciu – odpowiada Tadziu z wileńskim akcentem – kiedyś gadaliśmy o piłce i panienkach, a teraz o śmierci.

– Nie ma śmierci. Ci, których wokół nie ma – żyją. Przyjaciele, rodzice – żyją: w mojej wyobraźni. Ciągle tam są. I będą. A wiesz, że kiedy zapytano Henia Berezę, jaki jest najlepszy współczesny polski poeta, to powiedział Jan Kochanowski.

– No tak. Heniu.

– „Wielkie mi uczyniłaś pustki w domu moim, moja biedna Urszulo, tym zniknieniem swoim” – powiedziane, nie wyrecytowane słowa.

Tren VIII.

– Zniknieniem, Tadzieńku. Nie zniknięciem. Zniknięcie jest raz na zawsze. Zniknienie...

– Tak, Gucieńku.

Idą przez jesienny las.

Mistrzowie.

MOIM ZDANIEM

BOLESŁAW BEZEG
publicysta

To się wam, panowie, nie uda

Czasy, w których w podtytule „Trybuny Opolskiej” widniało: „Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” szczęśliwie minęły. Dziś do mediów prywatnych podchodzi się jak do każdego innego przedsięwzięcia biznesowego. To znaczy nie mają budżetowych dotacji i służą właścicielom do zarabiania pieniędzy. Wyjątkiem jest tu telewizja TVN, która została wpisana przez obecne władze na rządową listę podmiotów podlegających strategicznej ochronie państwa. Miało to ochronić spółkę przed sprzedażą nieprawomyślnym prawicowcom z USA. Ale nie pykło i TVN ma nowego właściciela. W wyniku globalnej fuzji amerykański koncern Paramount Skydance sfinalizował przejęcie spółki Warner Bros. Discovery - dotychczasowego właściciela Grupy TVN.

W dziejach naszej redakcji też było kilka zmian właścicielskich i nikogo to za bardzo nie ruszało, do momentu, kiedy nasza grupa Polska Press została kupiona przez Orlen. O jak to zabolało! Szczególnie zabolało tych, co to rządzą w regionie. Sami się nawzajem za bardzo nie lubią, legendy krążą o ich wzajemnych układach, wojenkach i podkładanych świniach, ale w tym wypadku wpadli, zapewne jednocześnie, bo piekło wyśmienicie korzysta z telepatycznego internetu, na wspólny pomysł: Trzeba nto zagłodzić. I próbują. Od pięciu lat. Zrezygnowali z ogłoszeń,reklam i sponsorowanych dodatków. Chcą byśmy padli. Wyszło na jaw, że nie było im to potrzebne i było tylko formą dotacji dla sprzyjającego politycznie środowiska.

Mamy dla was panowie złą informację: to się nie uda.

MOIM ZDANIEM

ŁUKASZ ŻYGADŁO
publicysta

Dyplomacja na poziomie komentarzy

Polska dyplomacja wkroczyła na nowy poziom. Niestety, nie chodzi o poziom wyższy. Radosław Sikorski zapytał w internecie, jak właściwie nazywać człowieka trudniącego się stręczycielstwem. Wpis nawiązywał do sporu prezydenta Karola Nawrockiego z Onetem. Z Pałacu Prezydenckiego nadeszła odpowiedź równie wyszukana: minister Marcin Przydacz zapytał, czy właściwsze będzie słowo „cham”, „prostak”, czy „prymityw”.

I tak oto szef polskiej dyplomacji oraz prezydencki minister przeprowadzili publiczną debatę językową. Szkoda, że nie o odmianie polskich interesów, lecz o odmianach obelgi. Można się spierać z prezydentem. Można ostro oceniać ministra. Wolno pytać o niewygodne sprawy i domagać się wyjaśnień. Ale od ludzi reprezentujących państwo należałoby oczekiwać czegoś więcej niż umiejętności celnego wpisu. W tym pojedynku nie ma zwycięzcy. Jest za to publiczność, która płaci obu panom za pracę, a dostaje konkurs na najbardziej kąśliwe słowo. Kiedyś dyplomacja była sztuką ważenia słów. Dziś coraz częściej przypomina internetową awanturę, tyle że prowadzoną na państwowych etatach.I to jest w niej najbardziej irytujące. Gdyby panowie obrażali się po godzinach i za własne pieniądze, można byłoby wzruszyć ramionami. Ale tutaj rachunek wystawiany jest podatnikom. Polska ma rekordowy deficyt, a mimo to wciąż stać ją na luksus: finansowanie dwóch wysokich urzędów, które chwilami działają jak sekcje komentarzy. Szkoda tylko, że za poziom dyskusji nie płaci się od jakości. Budżet mógłby wreszcie trochę zaoszczędzić.

MOIM ZDANIEM

MAREK MAZURKIEWICZ
publicysta

Mniej nie znaczy gorzej

Najnowsze dane Eurostatu nie napawają optymizmem. Nie jest zaskoczeniem, że z demograficznego punktu widzenia cała Unia kurczy się, ale skala spadku dzietności jest niepokojąca. Według danych średnia dzietność w Unii wynosi obecnie 1,34. Nie dziwi też, że Polska na tym tle wypada jeszcze gorzej, bo nasz wskaźnik dzietności spadł już poniżej poziomu 1,1, a w południowych powiatach Dolnego Śląska nie osiąga nawet wartości 1. Wygląda na to, że nawet najbardziej hojna polityka prodemograficzna nie odwróci tego trendu. Nie zanosi się też na to, żeby rozwiązaniem dla starzejących się europejskich społeczeństw miała być masowa imigracja. O stosunku Europejczyków do migracji wiele mówią rozlewające się po wielu krajach demonstracje, których źródłem – oprócz frustracji związanej z wysokimi kosztami życia – są też problemy z budowaniem wielokulturowych społeczeństw.

Pesymistyczne wizje przyszłości Europy i Polski od lat dominują. Dlatego warto czasem wsłuchać się w opinie, które w ubytku ludności nie widzą nadciągającej katastrofy, a raczej szansę na to, że mniejsza liczba ludności złagodzi jej negatywny wpływ na środowisko. W tej wizji przyszłości demograficzne problemy w Polsce i Europie rozwiąże postęp technologiczny. Być może więc zamiast wieszczyć demograficzny koniec Europy, warto skupić się na tym, jak mądrze wykorzystać nowe technologie. Starzejąca się i mniej liczna Europa wcale nie musi być Europą słabszą.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0211596635

Zielona energia na polskich polach. Jak wygląda proces budowy parku wiatrowego?

Polska wieś staje się ważnym graczem w transformacji energetycznej. Oprócz uprawy zbóż czy hodowli zwierząt, rolnicy coraz częściej zarabiają także na... wietrze i słońcu. Rozwój odnawialnych źródeł energii to dodatkowe źródło dochodu dla rolników i stabilne wpływy podatkowe dla gmin, ale też realny wkład w niezależność energetyczną Polski i ochronę środowiska. Warto zapoznać się z fazami powstawania elektrowni wiatrowej. Proces ten jest długi i wymagający, ale to gwarantuje, że inwestycja będzie zweryfikowana pod każdym kątem i spełni oczekiwania wszystkich grup interesariuszy.

Jak powstaje farma wiatrowa? Cała prawda krok po kroku

1. Ile to trwa?

Od pierwszych badań do uruchomienia turbiny mija nawet 7-8 lat. To nie jest inwestycja „na szybko". Najwięcej czasu zajmują procedury urzędowe: plany zagospodarowania przestrzennego, decyzje środowiskowe, zgody i pozwolenia. Sama budowa wiatraków trwa zwykle 1,5-2 lata – w zależności od tego, ile ich powstaje.

2. Kto decyduje o liczbie i odległościach?

Nie inwestor, tylko gmina! To rada gminy w uchwalonym planie miejscowym określa, ile wiatraków i jak daleko od zabudowy mogą stanąć. Obowiązuje minimum 700 metrów od domów, ale gmina może przyjąć większą odległość. Mieszkańcy mają co najmniej 60 dni na zgłaszanie uwag – i mogą to robić kilka razy w trakcie procedury.

3. Jak wygląda sam wiatrak?

Dzisiejsze turbiny, mierząc od podstawy do końcówki uniesionej łopaty wirnika, mają około 250 metrów wysokości. Powierzchnia zajmowana przez fundament turbiny wiatrowej ma średnicę około 25 metrów. Pod jedną turbinę z drogą i placem montażowym potrzeba 0,25-0,5 hektara. Reszta pola zostaje pod uprawy.

4. Czy można dalej uprawiać ziemię?

Tak. Zboża, truskawki czy pastwiska funkcjonują normalnie. Sam fundament zajmuje mało miejsca, resztę działki można użytkować tak jak do tej pory. Turbina nie wydziela żadnych substancji, nie psuje gleby ani wody.

5. A co z dopłatami z Unii Europejskiej?

Rolnicy mogą dalej korzystać z dopłat unijnych, a więc grunt zarabia z jednej strony na produkcji rolnej i dofinansowaniu z UE, a z drugiej na dzierżawie pod zielone inwestycje. Nie dotyczy to gruntu wyłączonego z produkcji rolnej, czyli ok. 0,5 ha, na którym stanie wiatrak.

6. Co z hałasem?

Nowe wiatraki są ciche. Przy zachowaniu wymaganych prawem odległości względem budynków mieszkalnych ich słyszalność przypomina pracę lodówki. W dodatku przepisy w Polsce dotyczące elektrowni wiatrowych są bardziej rygorystyczne niż np. te dotyczące dróg czy kolei.

7. Jakie są korzyści dla gminy i rolnika?

Rolnik dostaje stały czynsz za dzierżawę działki, a gmina co roku otrzymuje wpływy z podatku – ok. 150 tys. zł z jednej turbiny. To pieniądze, które idą na drogi, szkoły, straż pożarną czy kulturę, zgodnie z planem budżetowym gminy. Dodatkowo pieniądze trafiają także do właścicieli gruntów, na których biegną podziemne linie kablowe, przesyłające zieloną energię.

Park Wiatrowy „Baranów-Rychtal", 2023 r. Fot. Marek Matkowski.

8. Co z bezpieczeństwem przy budowie?

Przed wbiciem łopaty wykonuje się badania geologiczne. Humus jest zdejmowany i odkładany, by później wrócił na pole. Sama budowa wiatraka odbywa się zgodnie z rygorystycznymi przepisami BHP, a prace prowadzone są przez wyspecjalizowane ekipy z wykorzystaniem odpowiedniego sprzętu. Teren budowy jest oznakowany i zabezpieczony, a dostęp osób postronnych – ograniczony. Po zakończeniu prac turbina przechodzi odbiory techniczne i rygorystyczne kontrole bezpieczeństwa.

9. A co po 30 latach?

Turbina nie zostaje na polu „na zawsze". Po zakończeniu pracy inwestor ma obowiązek rozebrać urządzenia i uporządkować teren. Większość elementów (stal, beton, elektronika) trafia do recyklingu. Łopaty z kolei przerabia się np. na elementy mostów czy architektury miejskiej. Możliwości recyklingu wzrosły dzięki wdrożeniu technologii, która wykorzystuje zmielone łopaty jako dodatek do betonu. Największe doświadczenie w recyklingu mają firmy, które budują farmy wiatrowe od dziesiątek lat i już realizują tego typu projekty wymiany wiatraków i modernizacji farm wiatrowych.

10. Ile prądu daje taki wiatrak?

W zależności od wielkości i siły wiatru, jedna turbina produkuje prąd dla kilku tysięcy domów. Przykładowo jedna turbina o mocy 7 MW produkuje rocznie ok. 24 GWh, co zaspokaja potrzeby aż 12,5 tys. gospodarstw domowych i tym samym redukuje emisję CO_2 o 15 tys. ton.

11. Czy to naprawdę ekologiczne?

Wyprodukowanie stali i betonu pod wiatrak oczywiście kosztuje energię, ale „zwraca się" ona w pierwszych 6-12 miesiącach pracy. Potem turbina produkuje już praktycznie czystą energię. W całym cyklu życia emisje CO_2 są nawet 100 razy mniejsze niż w elektrowni węglowej.

W kolejnych publikacjach na łamach Nowej Trybuny Opolskiej wyjaśnimy, co dokładnie oferuje współczesna energetyka odnawialna, która również idzie z duchem czasu. W międzyczasie zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej, a także do kontaktu bezpośredniego z przedstawicielami firmy VSB:

www: www.vsb.energy/pl
email: biuro@vsb.energy
tel.: +48 71 37 16 200

Kładka pieszo-rowerowa w Szprotawie (woj. lubuskie). Ma 23 m długości i łączy brzegi rzeki Szprotawy. Konstrukcja powstała z łopaty turbiny wiatrowej i jest oświetlana energią z paneli fotowoltaicznych. To pierwszy taki obiekt na świecie – oddany do użytku w 2021 r., a w 2022 r. zdobył I miejsce w ogólnopolskim konkursie „Modernizacja Roku i Budowa XXI w.". Fot. UM Szprotawa.

Grupa VSB

VSB, z siedzibą w Dreźnie (Niemcy), jest jednym z wiodących w Europie wertykalnie zintegrowanych deweloperów w dziedzinie energii odnawialnych. W roku 2025, VSB dołączyła do firmy TotalEnergies. Głównym obszarem działalności firmy jest rozwój projektów lądowych farm wiatrowych i fotowoltaicznych oraz magazynów energii, operacyjne zarządzanie nimi oraz zaangażowanie własnych aktywów jako rosnącego, niezależnego producenta energii. VSB prowadzi działalność w sześciu krajach europejskich i dysponuje ponad 18 GW mocy produkcyjnej. Od 1996 r. firma oddała do użytku ponad 750 elektrowni wiatrowych i fotowoltaicznych. VSB świadczy również usługi dla istniejących instalacji o mocy około 3 GW i aktywnie działa w branży elektromobilności w transporcie towarowym. Grupa, wraz ze spółkami zależnymi, zatrudnia ponad 500 osób. Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy.

VSB w Polsce

VSB ustanowiła swoją obecność w Polsce, we Wrocławiu, w 2007 r. i jak dotąd uruchomiła instalacje o mocy około 160 MW. Firma ma doświadczenie w obsłudze instalacji o mocy ponad 400 MW w całym kraju. Jedną z nich jest farma wiatrowa Taczalin, która przez 5 lat dostarczyła 100% zielonej energii elektrycznej do fabryki Mercedes-Benz w Jaworze (województwo dolnośląskie). Pierwsza tego typu umowa c-PPA w Polsce została zawarta latem 2018 r. Obecnie firma VSB w Polsce rozwija portfel projektów OZE o wielkości ponad 3 GW(p). Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy/pl/.

O TotalEnergies

TotalEnergies to globalna, zintegrowana firma energetyczna zajmująca się produkcją i sprzedażą energii: ropy naftowej i biopaliw, gazu ziemnego, biogazu i wodoru niskoemisyjnego, energii odnawialnej oraz energii elektrycznej. Ponad 100 000 pracowników dokłada wszelkich starań, aby zapewnić jak największej liczbie osób dostęp do energii, która jest bardziej niezawodna, tańsza i bardziej zrównoważona. TotalEnergies działa w około 120 krajach, a zrównoważony rozwój stanowi centralny element jej strategii, projektów i działalności.

eprasa.pl c666541ea4

STOPKLATKA

FOT. PAP/EPA/DAVID MAREUIL/POOL

↑

Nihon teien, czyli japońskie ogrody, to jedna z najbardziej charakterystycznych cech Kraju Kwitnącej Wiśni. Jest doskonalona od VII wieku. Efekt? Można się przekonać, oglądając zdjęcia z jesiennego przyjęcia wydanego w Ogrodach Cesarskich w Tokio przez cesarza Naruhito i cesarzową Masako dla korpusu dyplomatycznego

FOT. PAP/EPA/ISMAEL HERRERO

↑

Tragiczny wypadek kolejowy w Hiszpanii. W prowincji Toledo doszło do zderzenia dwóch pociągów dużych prędkości. W jego wyniku wagony spadły z nasypu kolejowego. Już wiadomo, że zginęło niemal 70 osób, ale liczba ofiar może być wyższa. Tragedia położyła cień na wielką dumę Hiszpanii: świetnie rozwiniętą sieć szybkich kolei

→

W sądzie zeznawała Natasza Geldon – świadek w procesie, jaki Karol Nawrocki wytoczył Onetowi. Chodzi o publikację, w której zarzucano obecnemu prezydentowi, że zajmował się doprowadzaniem prostytutek do gości hotelu Grand. – Odniosłam wrażenie, że wchodzi alfons z prostytutką – zeznała Geldon, opowiadając o tym, jak zobaczyła Nawrockiego z młodą kobietą

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

FOT. PAP/EPA/ANDREJ ĆUKIĆ

←

Niespodzianka w Serbii. Rządząca w tym kraju od 2014 roku Serbska Partia Postępowa przegrała wybory z nieznaną jeszcze niedawno „Listą Studencką”. To pokłosie trwających od dwóch lat antyrządowych protestów w kraju

eprasa.pl c666541ea4

SIŁA KOBIETY

Uwierzyła internetowym „ekspertom”. To był błąd

Milena Zatylna

Kiedy wyczuła guzek w piersi, zamiast udać się do specjalisty, zaczęła szukać odpowiedzi w internecie. Uwierzyła, że mammografia szkodzi, a biopsja może doprowadzić do rozsiania nowotworu. Dziś Teresa Czudaj nie ukrywa, że przez te przekonania mogła zapłacić najwyższą cenę. Przeszła chemioterapię i amputację piersi. Wygrała walkę z chorobą, ale przede wszystkim odzyskała zaufanie do medycyny. W kolejnym odcinku cyklu „Siła kobiety” opowiada o strachu, trudnych decyzjach i marzeniach, które pomogły jej przetrwać najcięższe chwile.

Dwa lata temu wygrałaś walkę z nowotworem piersi. Dziś mówisz o swojej chorobie otwarcie.

Aż głupio mi się do tego publicznie przyznać, ale nie należałam do kobiet, które systematycznie się badają. Samobadanie piersi robiłam od czasu do czasu. W pewnym momencie wyczułam guzek. Wiedziałam, że powinnam pójść do lekarza, ale zwlekałam. I to bardzo długo. Dzisiaj wiem, że był to ogromny błąd.

Bałaś się diagnozy?

To też, ale przede wszystkim znalazłam się pod wpływem ludzi, którzy przekonywali mnie, że tradycyjna medycyna bardziej szkodzi, niż pomaga. Oglądałam filmiki na YouTube. Występowali w nich różni samozwańczy eksperci, którzy odradzali badania diagnostyczne. Twierdzili, że mammografia jest niebezpieczna, bo człowiek zostaje napromieniowany, a biopsji absolutnie nie wolno robić, ponieważ powoduje rozsiewanie raka. Dzisiaj nazywam to wprost foliarskimi teoriami, ale wtedy w nie wierzyłam.

I postanowiłaś zrezygnować z pomocy lekarzy?

Tak. Myślałam, że będę leczyć się ziołami. Łudziłam się też, że może ten guzek sam zniknie, że problem jakoś się rozwiąże. Im więcej oglądałam tych filmów, tym bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że nie powinnam poddawać się klasycznej diagnostyce. To była pułapka. Człowiek szuka informacji, które potwierdzają jego przekonania, a odrzuca wszystko, co im przeczy. Dzisiaj aż trudno mi uwierzyć, że dałam się w to wciągnąć.

Był jednak moment, kiedy postanowiłaś zrobić mammografię. Co się wtedy wydarzyło?

Guzek nie dawał mi spokoju. Gdzieś w środku wiedziałam, że coś jest nie tak. W końcu resztki zdrowego rozsądku zwyciężyły i poszłam na mammografię. Zgłosiłam się do rejestracji, wypełniłam ankietę i wtedy okazało się, że aparat uległ awarii. Badanie nie mogło się odbyć.

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Teresa Czudaj przekonuje dziś inne, żeby nie popełniły jej błędu.

Przypadek, który uznałaś za znak?

Dokładnie tak! Wróciłam do domu z przekonaniem, że to znak z niebios. Że widocznie nie powinnam robić tego badania. Dzisiaj brzmi to absurdalnie, ale wtedy naprawdę tak myślałam. Zamiast umówić się na kolejny termin, znów zaczęłam oglądać internetowe filmiki, które odciągały mnie od lekarzy.

Co ostatecznie sprawiło, że zmieniłaś zdanie?

Guzek, który przez długi czas był malutki, nagle zaczął bardzo gwałtownie rosnąć. Wtedy dotarło do mnie, że nie mogę już dłużej udawać, że nic się nie dzieje. Zrobiłam USG. Dostałam pilne skierowanie na biopsję. Tak rozpoczęła się moja prawdziwa walka o zdrowie i życie.

Pamiętasz moment, kiedy usłyszałaś diagnozę?

Oczywiście. Świat mi się zawalił. Chociaż muszę przyznać, że podświadomie od dawna czułam, że to może być nowotwór. Człowiek potrafi bardzo długo oszukiwać samego siebie. Wmawia sobie, że wszystko będzie dobrze, że nie ma powodów do niepokoju. A potem słyszy słowo „rak” i nagle wszystko staje się rzeczywiste. Niejednokrotnie płakałam w nocy do poduszki. Był strach, rozpacz, ale też świadomość, że sama doprowadziłam do sytuacji, w której straciłam cenny czas.

Nie miałaś żalu do siebie?

Zrozumiałam swój błąd. I postanowiłam, że od tej chwili będę bezwzględnie stosować się do zaleceń lekarzy. Całkowicie zaufałam onkologom. Wykonywałam wszystkie badania, poddawałam się leczeniu. Tłumaczyłam sobie, że współczesna medycyna zrobiła ogromny postęp i rak nie musi już oznaczać wyroku śmierci. Musiałam uwierzyć, że mam szansę wyzdrowieć.

Przeszłaś chemioterapię. Jak znosiłaś leczenie?

Chemię otrzymywałam w trzytygodniowych cyklach. Pierwszy tydzień po każdym podaniu był koszmarem. Czułam się tak, jakbym przechodziła bardzo ciężką grypę. Nie miałam na nic siły, właściwie cały czas leżałam. Dopiero w trzecim tygodniu zaczynałam odzyskiwać energię. Wtedy mogłam trochę wrócić do normalnego życia. Odwiedzałam nawet koleżanki w pracy. To było dla mnie ważne, bo nie chciałam, żeby choroba całkowicie odebrała mi dotychczasowy świat.

Chemioterapia to jedno, ale musiałaś też zmierzyć się z perspektywą utraty piersi. Jak sobie z tym poradziłaś?

To był chyba najtrudniejszy moment całego leczenia. Przed operacją amputacji piersi przeżyłam ogromny kryzys. Sama świadomość, że ją stracę, była dla mnie paraliżująca. Nie potrafiłam sobie z tym poradzić. W końcu zdecydowałam się skorzystać z pomocy psychoonkologa. I to była bardzo dobra decyzja.

Gdybyś mogła dzisiaj porozmawiać z kobietą, która właśnie wyczuła guzek w piersi, ale boi się pójść do lekarza, co byś jej powiedziała?

Żeby nie popełniała mojego błędu. Żeby nie zwlekała, nie szukała usprawiedliwień i nie wierzyła przypadkowym ludziom z internetu. Ja straciłam bardzo dużo czasu, bo bardziej ufałam filmikom niż lekarzom. Dzisiaj wiem, że diagnostyka i leczenie onkologiczne dają szansę na życie. I że ze strachem też można sobie poradzić, nawet jeśli czasami trzeba poprosić o pomoc. ©℗

Mecenasem akcji jest: NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia Opolski Oddział Wojewódzki w Opolu

Partnerem akcji jest: ASPIRION BREATHE ON

REKLAMA 0011600268

eprasa.pl c666541ea4

PUBLICYSTYKA

Najdroższa jest bezbronność

Przez całe pokolenia Polska była krajem, przez który maszerowały cudze armie. Dziś ma szansę stać się państwem, w którym najpotężniejsza armia świata będzie chciała pozostać na stałe. Między tymi dwoma obrazami mieści się niemal cała nasza historia. Od bezsilności wobec mocarstw po mozolne budowanie pozycji kraju, którego bezpieczeństwo przestaje być wyłącznie jego własnym problemem.

Łukasz Żygadło

FOT. BOLESŁAW BEZEG

Wojna jestbezlitosna dla wierzących w kupowanie drogiego sprzętu.

Dlatego wiadomość o wyborze Polski na gospodarza europejskiego centrum serwisowania pocisków PAC-3 MSE zasługuje na więcej niż kilka gratulacyjnych wpisów w internecie. Stany Zjednoczone i koncern Lockheed Martin powierzyły nam zadanie, o które zabiegały również Niemcy, Holandia i Norwegia. Inwestycja o wartości około miliarda złotych ma stworzyć pierwsze poza USA centrum obsługi jednego z najbardziej zaawansowanych rodzajów uzbrojenia przeciwlotniczego i przeciwrakietowego.

Na pierwszy rzut oka brzmi to mało romantycznie. Serwisowanie rakiet nie pobudza wyobraźni tak jak zakup nowych myśliwców. Nie ma w nim huku silników, błysku reflektorów ani uroczystych defilad. A jednak właśnie takie przedsięwzięcia odróżniają państwo, które kupuje bezpieczeństwo, od państwa, które zaczyna współtworzyć system jego zapewniania.

Nowoczesna wojna jest bowiem bezlitosna dla tych, którzy wierzą, że wystarczy zgromadzić odpowiednio dużo drogiego sprzętu. Rakieta musi być sprawna, system gotowy, części dostępne, a naprawa możliwa wtedy, kiedy jest potrzebna. Nie za rok. Nie po wielomiesięcznej podróży przez Atlantyk. Nie wtedy, gdy zakończą się procedury i przyjdzie kolej na następny transport.

Wojna w Ukrainie pokazała światu coś, o czym wojskowi wiedzieli od dawna, że obrona powietrzna nie jest luksusem, lecz warunkiem przetrwania państwa. Od niej zależy, czy elektrownia nadal będzie produkować prąd, szpital przyjmować pacjentów, a rodzina spokojnie przesypiać noc. Jeden skutecznie przechwycony pocisk może oznaczać ocalenie budynku, infrastruktury, a przede wszystkim ludzkiego życia.

PAC-3 MSE należy do uzbrojenia przeznaczonego do zwalczania szczególnie wymagających zagrożeń, w tym pocisków balistycznych. Jego wartość nie kończy się jednak w chwili zakupu. Każdy taki system potrzebuje specjalistycznej obsługi, przeglądów i utrzymania gotowości. Centrum w Polsce ma skrócić drogę od wykrycia problemu do przywrócenia uzbrojenia do służby. To przewaga, której nie sposób zmierzyć wyłącznie liczbą nowych miejsc pracy.

Polska nie stanie się dzięki tej inwestycji właścicielem amerykańskiej technologii ani samodzielnym producentem pocisków. Nie należy przypisywać przedsięwzięciu więcej, niż rzeczywiście oznacza. Ale nie wolno też pomniejszać jego znaczenia. Otrzymujemy miejsce w łańcuchu odpowiedzialności za sprzęt, od którego może zależeć bezpieczeństwo nie tylko naszego kraju, lecz także innych państw NATO. A w polityce międzynarodowej istnieje waluta cenniejsza od pieniędzy. Nazywa się zaufaniem.

Amerykanie nie powierzają obsługi tak zaawansowanego uzbrojenia partnerowi wybranemu z uprzejmości. Liczą się kompetencje, infrastruktura, przewidywalność i znaczenie strategiczne. Polska, która przez lata zabiegała o obecność sojuszników, zaczyna być postrzegana również jako miejsce, bez którego pewne elementy sojuszniczego systemu będą funkcjonować trudniej. To ważna zmiana. Bo trwałe bezpieczeństwo nie polega wyłącznie na tym, że ktoś obiecuje przyjść nam z pomocą. Polega także na tym, że jego własne interesy coraz mocniej splatają się z naszymi.

W tym kontekście należy patrzeć na starania o budowę stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce. Nie chodzi o kolejny symbol przyjaźni ani o zdjęcie dwóch prezydentów na tle flag. Chodzi o przedsięwzięcie, które mogłoby na dziesięciolecia zmienić wojskową mapę tej części Europy.

Rozważana baza miałaby pomieścić około pięciu tysięcy amerykańskich żołnierzy, a wraz z rodzinami, personelem i zapleczem stać się rozbudowanym kompleksem wojskowo-mieszkalnym. Wstępne szacunki kosztów sięgają około 15–17 miliardów złotych. To nie jest zatwierdzony rachunek za rozpoczętą budowę, lecz skala nakładów, o których mówi się przy planowaniu takiego przedsięwzięcia. Ostateczna decyzja, lokalizacja i sposób finansowania wymagają uzgodnień z Waszyngtonem.

Piętnaście miliardów złotych. Suma, która może przyprawić o zawrót głowy w kraju z ogromnym deficytem budżetowym, przeciążoną ochroną zdrowia i wieloma pilnymi potrzebami. Każdy, kto wydaje publiczne pieniądze, powinien umieć uzasadnić taki wydatek co do złotówki.

Ale istnieje rachunek, którego nie wolno pomijać. Wystarczy zadać pytanie ile kosztowałoby Polskę przekonanie agresora, że może nas zaatakować bez ryzyka bezpośredniego starcia ze Stanami Zjednoczonymi?

Stała obecność amerykańskich wojsk nie daje absolutnej gwarancji pokoju. Żadna baza nie zastąpi polskiej armii, zapasów amunicji ani sprawnego państwa. Zmienia jednak kalkulację potencjalnego przeciwnika. Atak na kraj, w którym stacjonują tysiące amerykańskich żołnierzy, oznacza możliwość uderzenia również w siły USA. A to zupełnie inna decyzja niż agresja przeciwko państwu pozostawionemu samemu sobie. Właśnie na tym polega odstraszanie. Jego największym sukcesem nie jest zwycięska bitwa. Jest wojna, do której nigdy nie dochodzi.

Oczywiście baza przyniosłaby również korzyści gospodarcze. Budowa dróg, mieszkań, magazynów i infrastruktury technicznej oznaczałaby zamówienia dla polskich firm. Wieloletnia obecność żołnierzy i ich rodzin mogłaby ożywić lokalną gospodarkę, stworzyć miejsca pracy i przyciągnąć inwestycje. Ale byłoby nieporozumieniem sprowadzać sprawę do nowych restauracji, hoteli czy kontraktów budowlanych.

Nie buduje się bazy wojskowej po to, aby dobrze prosperowała pobliska stacja benzynowa. Buduje się ją po to, aby ta stacja, podobnie jak szkoła, szpital i dom stojący obok, nie stała się kiedyś celem wrogiej rakiety.

Trzeba przy tym zachować polityczny rozsądek. Sojusz ze Stanami Zjednoczonymi nie jest obietnicą, że Ameryka zawsze będzie myślała o świecie tak samo jak Polska. Waszyngton ma własne interesy, a kolejne administracje mogą zmieniać priorytety. Dlatego nie wolno budować naszego bezpieczeństwa na sympatii do jednego prezydenta ani na przekonaniu, że wystarczy serdeczny uścisk dłoni w Białym Domu.

Potrzebujemy relacji, które przetrwają zmianę rządów po obu stronach Atlantyku. Wspólnych inwestycji, infrastruktury, uzbrojenia, szkoleń i zobowiązań, których zerwanie byłoby kosztowne również dla Amerykanów. W tym sensie centrum serwisowe i stała baza są elementami tej samej strategii: zamieniania politycznej deklaracji w trwałą obecność.

Nie oznacza to lekceważenia europejskich sojuszników. Przeciwnie. Polska potrzebuje silnego NATO, współpracy z państwami naszego kontynentu i własnego przemysłu obronnego. Żadna polisa nie powinna mieć tylko jednego zabezpieczenia. Jednak amerykański potencjał wojskowy, technologiczny i logistyczny pozostaje jednym z najważniejszych filarów zdolności obronnych Sojuszu. Im mocniej jest on związany z Polską, tym trudniej wyobrazić sobie bezpieczeństwo Europy Środkowej bez uwzględnienia naszego kraju.

Najważniejsze, aby tych spraw nie zmarnować w partyjnej wojnie. Centrum serwisowania pocisków nie jest sukcesem jednej konferencji prasowej. Stała baza nie może być projektem jednej kadencji. Bezpieczeństwo narodowe wymaga cierpliwości, której polskiej polityce tak często brakuje. Trzeba umieć kontynuować dobre decyzje poprzedników i przyjmować rozsądne propozycje następców. Historia nie będzie pytała, kto pierwszy stanął przed kamerą i ogłosił sukces. Zapyta, czy potrafiliśmy wykorzystać szansę?

Przez stulecia Polska boleśnie przekonywała się, ile warte są sojusze, za którymi nie stoją wystarczające siły i konkretne interesy. Dziś możemy budować relację opartą nie tylko na obietnicach, ale na obecności żołnierzy, wspólnej infrastrukturze i technologii, której utrzymanie staje się zadaniem obu państw.

Nie ma bezpieczeństwa za darmo. Są tylko kraje, które płacą za nie zawczasu, i takie, które dowiadują się o jego cenie dopiero wtedy, gdy jest już za późno. Polska zbyt dobrze zna tę drugą cenę, by po raz kolejny ją lekceważyć.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA
0011603697

Osiedle **Górki**

BLISKO MIASTA
BLIŻEJ NATURY

Dla Ciebie i Twojej Rodziny

- 93.3 m² powierzchni użytkowej
- około 420 m² działki
- 4 pokoje
- Pompa ciepła i rolety zewnętrzne

Domy jednorodzinne od 769 tys. zł

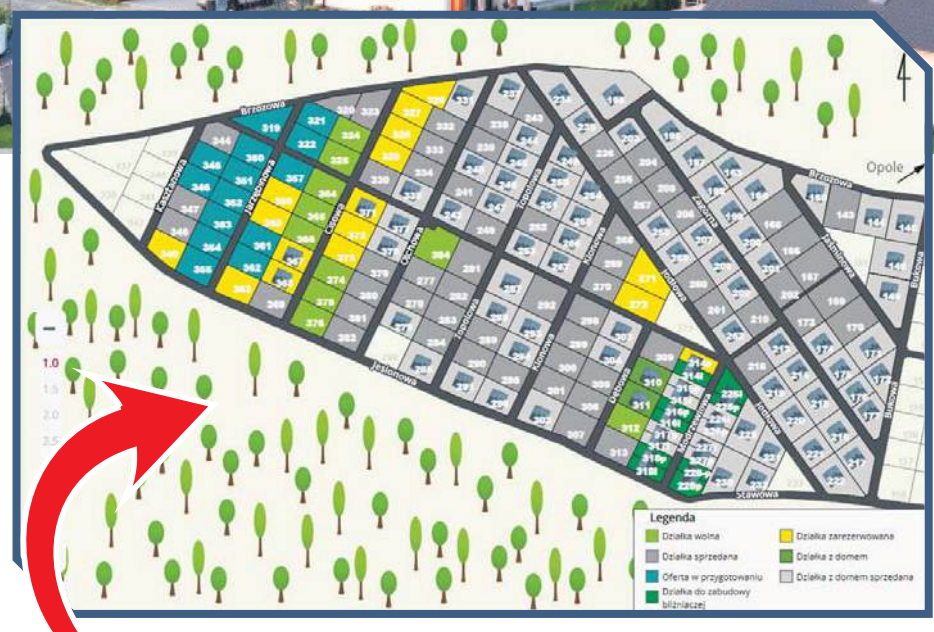

EKOLOGICZNIE DLA ŚRODOWISKA.
EKONOMICZNIE DLA BUDŻETU.
KOMFORTOWO DLA CIEBIE.

Wybierz działkę, A MY WYBUDUJEMY DOM dopasowany do Twoich marzeń.

ZADZWOŃ I ZAREZERWUJ : 533 317 748 | biuro@ramopole.pl | osiedlegorki.pl

eprasa.pl c666541ea4

NOWA NADZIEJA NA WYKRYCIE SPRAWCY

Szczątki brutalnie zamordowanej Samanty zostały zabrane z Jasienia

W czerwcu minęło 15 lat od wydarzeń, które wstrząsnęły nie tylko Opolszczyzną. Rodzina 16-latki zdecydowała, że jej szczątki spoczną na cmentarzu oddalonym o 26 kilometrów. Śledczy nie tracą nadziei na przełom w sprawie. Teraz chcą skorzystać z metod opartych na genealogii sądowej, które doprowadziły w ostatnich miesiącach do spektakularnych przełomów w wykrywaniu zbrodni sprzed lat.

Mirela Mazurkiewicz

Samanta Pędziwiatr z Jasienia pod Kluczborkiem zaginęła w czerwcu 2011 roku. Dwa dni później jej zwłoki z poderżniętym gardłem znaleziono w lesie oddalonym o ponad 30 kilometrów.

- Tej nocy, gdy ona wyszła, położyłam się w jej pokoju i czuwałam. Myślałam, że zastuka w okno, dając siostrze znać, żeby ją wpuściła. Nad ranem zerwałam się, bo usłyszałam ciche pukanie w szybę, ale nikogo nie było. Dziś myślę, że może to był znak, a ona właśnie wtedy konała zamęczona przez tych zwyrodnialców – mówiła kilka miesięcy temu reporterce nto Barbara Wieczorek, mama zamordowanej.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Samanta wybiegła z domu w sobotę, 11 czerwca 2011 r., około godziny 23...

Ekshumacja po latach

O tym, że szczątki Samanty zostały zabrane z cmentarza w Jasieniu, poinformowała siostra dziewczyny, pani Ramona, która w chwili zbrodni miała 14 lat. Ciało gimnazjalistki złożono na Cmentarzu Parafialnym w Łomnicy (pow. oleski), gdzie spoczywa ojciec Samanty. Mężczyzna niespełna rok przed jej śmiercią zginął w wypadku.

- Zbliża się czas Wszystkich Świętych, czyli czas, kiedy szczególnie pamiętamy o tych, których nie ma już z nami. To czas zadumy, wspomnień, tęsknoty, ale też nadziei. W tych dniach jeszcze bardziej czujemy, jak bardzo brakuje nam naszych bliskich i jak wiele wspomnień wciąż w nas pozostaje. Dla mnie ten czas ma w tym roku szczególne znaczenie. Moja siostra Samanta spoczywa teraz obok naszego Taty, blisko swojej rodziny. I choć tak bardzo chciałabym, żeby wszystko wyglądało inaczej, cieszę się, że jest właśnie tutaj – napisała pani Ramona w mediach społecznościowych. - Wiem, że są osoby, które mimo upływu tylu lat nadal pamiętają o Samancie, odwiedzają jej grób i zapalają dla niej światełko. Dlatego chciałabym, żebyście wiedzieli, gdzie teraz możecie ją odwiedzać.

Siostra zamordowanej podziękowała też wszystkim tym, którzy pamiętają o Samancie.

- Za każdą zapaloną świeczkę, każdą modlitwę, dobrą myśl. To naprawdę wiele dla mnie znaczy. Bo choć człowieka może już z nami nie być, to dopóki o nim pamiętamy, w pewien sposób wciąż jest obecny - napisała.

Kto ci to zrobił, Samanto?

Reporterka nto spotkała się z bliskimi Samanty na przełomie maja i czerwca 2026 roku, tuż przed przypadającą 15. rocznicą brutalnej zbrodni. Pani Ramona już wówczas wspominała o tym, że miejsce pochówku jej siostry powinno być inne.

- Na cmentarzu w Łomnicy spoczywają nasi najbliżsi. W Jasieniu Samanta była sama, z dala od rodziny. Spotkało ją tam tak wiele krzywdy, dlatego tym bardziej potrzebowałam, żeby była już tutaj, blisko nas. Teraz czuję, że jest bezpieczna, a ja mam w sobie spokój, którego wcześniej mi brakowało – mówi dziś w rozmowie z nto pani Ramona. - Dla mnie to nie było tylko przeniesienie grobu, ale również domknięcie pewnego etapu, który przez te wszystkie lata nosiłam w sercu. Nie zmieni to tego, co ją spotkało, ani nie cofnie czasu, ale daje mi poczucie, że zrobiłam dla niej to, co powinnam. To ogromna ulga.

Łomnica znajduje się 26 kilometrów od miejsca dotychczasowego spoczynku Samanty. Mama i siostra zamordowanej gimnazjalistki nie mieszkają w Jasieniu.

W tej historii jest wiele niewiadomych. Samanta wybiegła z domu w sobotę, 11 czerwca 2011 r., około godziny 23. Dziewczyna była wzburzona tym, że mama odkryła telefon komórkowy, którego używała w tajemnicy. Wcześniej miała jej mówić, że nie potrzebuje aparatu. W telefonie matka odkryła numer do starszego o trzy lata chłopaka, z którym Samanta była w relacji uczuciowej. Para wymieniała się tej nocy wiadomościami. 16-latka wybiegła z domu nie mówiąc, dokąd idzie. Poprosiła jedynie młodszą siostrę, żeby dała jej pięć minut, zanim powie o wszystkim mamie

Z akt sprawy wynika, że tej nocy 16-latka próbowała porozmawiać ze starszą o dwa lata przyjaciółką, mieszkającą przy tej samej ulicy. Mama dziewczyny powiedziała Samancie, że jej córka jest wykąpana i leży już w łóżku. Z zeznań kobiety wynika, że zaprosiła stojącą przy furtce dziewczynę do domu, ale ona nie chciała wejść. Bardzo się spieszyła. Nie ma dowodów na to, że Samanta planowała dłuższą ucieczkę. Nie zabrała ze sobą nic poza tym, co założyła na siebie. Matka podejrzewa, że była z kimś umówiona, a odkrycie telefonu pokrzyżowało jej plany. To tylko jedna z hipotez.

Na tropie zbrodni

Samanta, jak ustalił biegły, najprawdopodobniej zginęła w nocy z 11 na 12 czerwca 2011 roku, czyli niedługo po tym, jak wyszła z domu. Zwłoki znajdowały się w lesie za Ładzą w kierunku Popielowa. To ponad 30 kilometrów od Jasienia. W poniedziałek, 13 czerwca, rano natrafił na nie pracownik leśny. Samanta leżała twarzą do ziemi. Na głowę miała nasunięty kaptur, co zdaniem policyjnych profilerów może wskazywać na to, że dla sprawcy nie była przypadkową ofiarą, ale że miał z nią związek emocjonalny i dlatego nie chciał patrzeć na twarz martwej dziewczyny.

16-letnia gimnazjalistka miała zadaną za życia ranę kłutą policzka, ucha oraz drobną ranę ciętą prawej dłoni, co wskazuje na to, że próbowała odeprzeć atak. Ujawnione przez biegłego medycyny sądowej obrażenia wskazują, że została podduszona, a dopiero później sprawca poderżnął dziewczynie gardło. Rana była bardzo głęboka. Narzędzia zbrodni nie odnaleziono, ale obrażenia pozwalają wnioskować, że mógł to być nóż karbowany.

Biegłym udało się wyodrębnić materiał genetyczny pochodzący od więcej niż jednej osoby. Wiadomo też, że Samanta, nim zginęła, odbyła stosunek seksualny z jednym mężczyzną, a nasienie drugiego znajdowało się na jej ubraniu. Nie miała typowych obrażeń wskazujących na gwałt, ale śledczy biorą też pod uwagę, że została sterroryzowana i zmuszona do współżycia.

26 czerwca 2012 roku, z powodu niewykrycia sprawcy, śledztwo umorzono. Obecnie nad sprawą pracuje opolskie Archiwum X, czyli Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, który rozpracowuje niewyjaśnione zbrodnie sprzed lat. Dynamiczny rozwój kryminalistyki daje nadzieję na to, że śledczy są bliżej rozwiązania zagadki, niż się wydaje.

- Obecnie weryfikujemy możliwość sięgnięcia po metody z zakresu genealogii sądowej - ujawnia prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu. - Taka metoda daje możliwość zweryfikowania, czy profile genetyczne, ustalone na podstawie zabezpieczonych śladów na ciele i odzieży zamordowanej, są podobne do profili w bazach danych komercyjnych podmiotów, które tworzą drzewa genealogiczne dla klientów. Być może ustalenie przodka osoby, której materiał zabezpieczono, pozwoli wytypować sprawców.

Jest to obiecujący wątek, ponieważ genealogia sądowa doprowadziła w ostatnim czasie do zatrzymania w sprawie zabójstwa 13-letniej Izabeli Strzałkowskiej. Do zbrodni doszło w sierpniu 2011 roku w Gdyni-Dąbrowie. Przełom nastąpił dzięki współpracy z laboratoriami w USA. Profil genetyczny sprawcy porównano z globalnymi, ogólnodostępnymi bazami genealogicznymi, do których miliony ludzi dobrowolnie przesyłają swoje DNA, by szukać przodków. Zatrzymany Michał S. przyznał się do winy, a dwie niezależne, ekspresowe ekspertyzy laboratoryjne potwierdziły zgodność jego DNA ze śladami z 2011 roku.

Sprawa zabójstwa Samanty Pędziwiatr przedawni się dopiero 13 czerwca 2061 roku. To oznacza, że do tego czasu będą przechowywane dowody, które mogą powiązać sprawcę z tą zbrodnią.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011603506

Liście spadają, korzyści rosną!

- Opole, ul. Pużaka 8
- Tel.: 77 403 20 80
- www.vipcar.pl

MG Vip Car

eprasa.pl c666541ea4

TURYSTYKA

Zamek w Mosznej rozbłyśnie po zmroku. Szykuje się niezwykła atrakcja turystyczna

Zamek w Mosznej, jedna z największych atrakcji turystycznych Opolszczyzny, ma zyskać zupełnie nowe oblicze. Po zmroku jego wieże, elewacje i architektoniczne detale zostaną wydobyte z ciemności za pomocą specjalnie zaprojektowanej iluminacji. Światło podkreśli nie tylko niezwykłą architekturę pałacu, ale również urok otaczającego go zabytkowego parku.

Milena Zatylna

Słynący z 99 wież i wieżyczek Zamek w Mosznej ma zachwycać nie tylko za dnia. Planowana stała iluminacja architektoniczna obejmie cały budynek oraz wybrane elementy otaczającego go parku. Dzięki odpowiednio dobranemu oświetleniu będzie można dostrzec detale, które dotychczas umykały uwadze zwiedzających.

– Iluminacja architektoniczna pałacu w Mosznej to przede wszystkim kolejny etap zadań mających na celu podkreślenie walorów architektonicznych obiektu – mówi Tomasz Ganczarek, prezes zarządu spółki Moszna Zamek. – Architektura pałacu jest tak bogata, że często skupiając się na jednym detalu, nie zauważamy kolejnych, równie atrakcyjnych.

Światło ma wydobywać z ciemności nie tylko charakterystyczną bryłę zamku, ale również mniej znane elementy zabytkowego założenia parkowego.

– Sam park, jako założenie pojawiające się na planach z 1874 roku, jest równie ciekawy co pałac. Układ kanałów, alejek, obiekty mostowe i ich architektura czy starodrzew to elementy niezwykle interesujące, a jednak na dzień dzisiejszy mało widoczne – podkreśla Tomasz Ganczarek

Projekt zakłada oświetlenie wszystkich elewacji zamku. Specjalne oprawy mają podkreślać jego architekturę, faktury materiałów, rzeźby, gzymsy i kolumny. Ważną rolę odegra gra światła i cienia.

Równie interesująco ma wyglądać park. Oświetlone zostaną wybrane drzewa, mostki i elementy układu wodnego. Projektanci zamierzają wykorzystać również naturalne odbicia światła w wodzie.

– Nieliczni spacerujący potrafią dostrzec ciekawy starodrzew, architekturę mostów parkowych, znaleźć inicjały hrabiego na elementach zagospodarowania czy też zwrócić uwagę na układ wodny z urządzeniami wodnymi, tak ważnymi dla całego założenia – tłumaczy prezes.

FOT. ZAMEK MOSZNA

Światło wydobędzie ukryte piękno zamku i parku.

FOT. ZAMEK MOSZNA

Nowa iluminacja ma działać niezależnie od pory roku.

– Liczymy, iż zaprojektowana iluminacja całkowicie zmieni odbiór założenia pałacowo-parkowego po zmroku. Podkreśli jego walory wcześniej niewidoczne, wyeksponuje najciekawsze elementy, jednocześnie tworząc unikalny klimat.

Jak informuje Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, który jest właścicielem obiektu, przygotowania do inwestycji zostały zakończone.

– Dokumentacja techniczna dla planowanej inwestycji jest już gotowa. Uzyskano pozwolenie konserwatorskie oraz pozwolenie budowlane. Zadanie jest gotowe do kolejnego etapu, do fazy realizacyjnej – informuje Violetta Ruszczewska, rzeczniczka Urzędu Marszałkowskiego w Opolu.

Nie oznacza to jednak, że wykonawca wkrótce pojawi się na placu budowy. Wszystko zależy od pieniędzy.

– Rozpoczęcie robót budowlanych jest uzależnione od zabezpieczenia odpowiednich środków finansowych w budżecie Województwa Opolskiego – wyjaśnia rzeczniczka.

Wcześniejsze plany zamówień przewidywały na realizację przedsięwzięcia około 476 tys. zł. Później pojawiła się kwota przekraczająca 1,17 mln zł.

Jak tłumaczy Violetta Ruszczewska, pierwsze szacunki pochodziły z 2022 roku i opierały się na wstępnej koncepcji. W kolejnych latach projekt ewoluował, między innymi pod wpływem zaleceń konserwatorskich oraz rozwiązań zaproponowanych przez projektantów.

Obecny koszt inwestycji nie został jeszcze ostatecznie określony. Ma być znany po ustaleniu zakresu prac i opublikowaniu planu zamówień publicznych.

Autorem projektu jest nyska pracownia architektoniczna QBIK Michała i Joanny Kaczmarzyków.

Przygotowanie dokumentacji wymagało licznych uzgodnień z konserwatorem zabytków. Przeprowadzano między innymi nocne próby oświetlenia, aby sprawdzić,

eprasa.pl c666541ea4

jak światło wpływa na wygląd historycznych elewacji.

– Konserwator wymagał spełnienia m.in. warunków: bezinwazyjnego montażu instalacji, minimalizacji zanieczyszczenia światłem, ochrony ekosystemu i harmonii z historyczną przestrzenią – wyjaśnia Violetta Ruszczewska.

Nowa iluminacja ma działać niezależnie od pory roku. System automatycznie uruchomi oświetlenie po zmierzchu i wyłączy je o godzinie 22.00. Takie rozwiązanie ma chronić zwierzęta żyjące w zabytkowym parku przed nadmiernym oświetleniem w godzinach nocnych. Instalacja będzie mogła działać również częściowo – osobno dla zamku i osobno dla parku.

Zastosowane zostaną specjalistyczne oprawy projekcyjne, pozwalające uzyskać złożone efekty świetlne przy ograniczonym zużyciu energii.

– Zgodnie z wyliczeniami autorów opracowania pobór mocy przy włączonych wszystkich oprawach oświetleniowych określono na poziomie 5,8 kW – informuje Tomasz Ganczarek.

Koszty energii, konserwacji i utrzymania instalacji będzie ponosić spółka Moszna Zamek, zarządzająca obiektem. Planowanej inwestycji nie należy mylić z Parkiem Światła, który ma działać w Moszna już od listopada do lutego przyszłego roku.

– Projekt iluminacji architektonicznej oraz wydarzenie „Park Światła" to dwa całkowicie niezależne i niepowiązane ze sobą przedsięwzięcia, które różnią się od siebie podstawowymi założeniami, celami ich organizowania oraz czasem trwania – zaznacza Violetta Ruszczewska.

Park Światła jest sezonową atrakcją, przygotowywaną przede wszystkim z myślą o rodzinach z dziećmi. Kolorowe dekoracje i świetlne instalacje mają tworzyć baśniową atmosferę. Stała iluminacja będzie miała zupełnie inny charakter. Jej zadaniem stanie się eksponowanie autentycznego piękna zabytku.

– Odpowiednia temperatura barwowa światła nada pałacowi monumentalny, tajemniczy lub romantyczny charakter, co silnie oddziałuje na emocje odwiedzających – wskazuje rzeczniczka urzędu marszałkowskiego.

Na razie nie wiadomo, kiedy turyści zobaczą efekt końcowy. Tomasz Ganczarek przewiduje, że zadanie może znaleźć się w przyszłorocznym planie zamówień. Zastrzega jednak, że od planów do realizacji może minąć nawet kilka lat.

Jeżeli inwestycja dojdzie do skutku, Moszna zyska atrakcję, która pozwoli spojrzeć na jeden z najbardziej rozpoznawalnych zabytków Opolszczyzny z zupełnie innej perspektywy. Nie tylko w promieniach słońca, ale również po zapadnięciu zmroku.

FOT. ZAMEK MOSZNA

Pałac w Mosznej to nie tylko oryginalna architektura, ale także zachowane zabytkowe wnętrza.

FOT. ZAMEK MOSZNA

Oferta turystyczna zamku nieustannie jest rozwijana i wzbogacana, choć największym atutem pozostaje jego autentyczność.

eprasa.pl c666541ea4

ROZMOWA

Tomasz Salski: – Kremację wybiera dziś 70 procent rodzin zlecających pogrzeb najbliższej osoby

O tym, jak zmieniają się obyczaje pogrzebowe Polaków, które usługi pogrzebowe przyjęły się w Polsce i na ile jesteśmy przywiązani do tradycji, rozmawiamy z Tomaszem Salskim, głównym udziałowcem Grupy Klepsydra

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

FOT. KLEPSYDRA

Myślę, że obecnie o rodzaju pochówku decyduje światopogląd zmarłego i jego rodziny – mówi Tomasz Salski

Czy rodziny wybierają pochówki z urną, bo kremacja jest tańsza niż pogrzeb z trumną?

Na pewno ekonomia nie jest decydującym czynnikiem. Nasze, czyli społeczne nastawienie do kremacji bardzo się zmieniło w ciągu ostatnich 20 lat. Przed laty rodziny wybierały kremację najczęściej wtedy, gdy nie można było dochować kolejnej trumny do grobu, bo od czasu ostatniego pochówku nie minęło jeszcze 20 lat. W połowie lat 90. kremacje stanowiły zaledwie od 5 do 7 proc. wszystkich pochówków w naszym kraju.

W ubiegłym roku w Łodzi było to aż 70 procent pochówków realizowanych przez naszą firmę. W Polsce są obecnie 93 krematoria. Moim zdaniem to dużo. Dla porównania w Hiszpanii czy we Włoszech jest ich nieco ponad 100, przy ludności kraju na poziomie blisko 48 mln osób.

Koszt pochówku tradycyjnego i pochówku z urną w firmie pogrzebowej jest dokładnie taki sam. Natomiast w przypadku pochówku urnowego koszty ponoszone przez rodzinę zmarłego w kancelarii cmentarza są zdecydowanie niższe - wykopanie grobu pod urnę jest tańsze niż do złożenia trumny, niższe są też opłaty za miejsce pod urnę niż opłata gdy składamy do grobu trumnę. Organizując pogrzeb z kremacją rodziny płacą również mniej w firmach kamieniarskich, nie ma potrzeby demontowania pomnika – wystarczy odsunąć płytę na nagrobku, aby złożyć urnę do grobu. Co ważne, do jednego grobowca można pochować kilka urn, co też ma znaczenie dla rodziny.

Myślę, że obecnie o rodzaju pochówku decyduje światopogląd zmarłego i jego rodziny. Coraz więcej osób chce, aby odbyło się to w sposób bardziej ekologiczny, a taki jest pochówek z kremacją. Choć zdarzają się sytuację, że rodzina wybiera pochówek urnowy tylko dlatego, że nie ma możliwości, aby powiększyć już istniejący grób. Ale takich jest niewiele.

Czy gdy rodzina zmarłego pojawia się w firmie pogrzebowej zawsze jest zdecydowana w jakiej formie odbędzie się pochówek?

Najczęściej tak. To jedno z pierwszych pytań jakie słyszy rodzina od naszych konsultantów. Przy kremacji jest potrzebny przysłowiowy dzień dłużej.

Na Państwa stronie internetowej znalazłam informację o tym, że po pożegnaniu przed kremacją, w trakcie gdy odbywa się spopielenia ciała, rodzina aby przeczekać te 2-3 godziny może skorzystać z poczęstunku w sali obok. Czy rodziny zmarłych korzystają z tej możliwości?

Tak. Mamy dwie formy takiej konsolacji dla bliskich zmarłego. Konsolacja w Polsce tradycyjnie odbywała się zawsze po złożeniu trumny lub urny do grobu i złożeniu na nim kwiatów. I taką tez formę wybierają najczęściej klienci zamawiający w naszej firmie usługę pogrzebową.

Druga możliwość to ta, o której pani wspomniała. Po pożegnaniu, które poprzedza kremację, rodzina zmarłego może się spotykać w sali obok, aby porozmawiać i powspominać zmarłego przy kawie czy herbacie. Na takim spotkaniu jest najczęściej wąskie grono najbliższych. Choć zdarzają się też pożegnania bardzo uroczyste, z udziałem mistrza ceremonii, księdza czy pastora i z dużą liczbą żałobników. Najczęściej dzieje się tak, gdy urna z prochami skremowanego u nas zmarłego ma być składana do grobu w innym mieście. Wówczas bliscy osoby zmarłej traktują to spotkanie w trakcie kremacji jak spotkanie po pogrzebie.

Ile procentowo rodzin zostaje w trakcie kremacji w sali pożegnań czekając aż szczątki zostaną spopielone?

Poniżej 10 procent. Zawsze gdy kończy się pożegnania nasz pracownik informuje bliskich, że jest możliwość pozostania w sali na czas spopielenia zwłok.

Ostatnie pożegnanie w przypadku pochówku urnowego to formalnie kremacja czy złożenie urny do grobu?

Kościół katolicki zaleca, aby pożegnanie odbyło się z księdzem i z ciałem zmarłego. I takie właśnie pożegnania organizujemy. U nas w sali pożegnań odbywają się zarówno msze święte, jak i pochówki świeckie z mistrzem ceremonii.

Z kremacjami związany jest też temat pamiątek po zmarłym. Czy tworzenie sztucznych diamentów z węgla wytrąconego podczas kremacji osoby zmarłej przyjęła się w Łodzi?

Nie. Natomiast umieszczanie pukla włosów pobranego przed kremacją w naszyjniku czy pierścionku już tak. Dość często nasi pracownicy na zamówienie rodziny zmarłego tuż przed kremacją pobierają odcisk kciuka osoby zmarłej , który potem jest wykorzystywany do tworzenia biżuterii czy pamiątek po osobie zmarłej. Biżuteria memorialna jest obecnie bardzo piękna i może przywołać wspomnienia osoby zmarłej na co dzień.

Wspomniał Pan, że nowością są pochówki ekologiczne. Jak dalece ekologiczne?

Ekologiczny jest strój zmarłego, trumna jest biodegradowalna - jest klejona,a jeśli rodzina wybierze pochówek urnowy, to mamy urny biodegradowalne. W Łodzi w kwaterze ekologicznej, na cmentarzu przy ul. Ogrodowej mamy możliwość złożenia trumny do grobu nie tylko urny, ale też trumny. I jest to jedyne miejsce ekologicznego pochówku w Polsce, w którym można złożyć trumnę. Ważne jest też, że są to groby indywidualne, czyli każda pochowana osoba ma swoją imienną tabliczkę w miejscu pochowania. Taka możliwość, poza Łodzią, czyli ekologiczny pochówek indywidualny, jest w Polsce jeszcze tylko w Krakowie. Gdy rodzina wybiera pochówek ekologiczny, to takie są też dekoracje, a rodzina prosi żałobników, aby zamiast składać na grobie kwiaty wsparli wskazaną przez rodzinę fundację, zwykle zajmującą się problemem bliskim osobie zmarłej. Pochówki ekologiczne w Łodzi to póki co od 2 do 3 proc. wszystkich realizowanych w naszej firmie.

Co jeszcze przez ostatnie 20-30 lat poza kremacjami zmieniło się w polskich obyczajach pogrzebowych?

Standard usługi. Znam branżę pogrzebową od kilkudziesięciu lat, działam też w stowarzyszeniach międzynarodowych, i uważam, że branża pogrzebowa w Polsce jest obecnie na bardzo wysokim poziomie. Drugim elementem jest indywidualizacja pogrzebu. Elementem, który najczęściej może zaskoczyć osoby biorące udział w uroczystości pogrzebowej jest muzyka – w kaplicy czy na cmentarzu coraz częściej wybrzmiewają ulubione utwory zmarłego. Nie jest to muzyka poważna, tylko rock czy heavy metal, czyli ulubiona muzyka zmarłego. Elementem tej indywidualizacji pogrzebu jest także wystrój kaplicy, na życzenie rodziny dekorujemy ją na przykład polnymi kwiatami. Coraz częściej rodziny proszą, aby zamiast kwiatów złożyć datki do puszki wskazanej przez nich fundacji. Zdarza się, że zamiast sypać ziemię na trumnę lub urnę najbliżsi zmarłego rzucają na nią płatki róż. Coraz częściej też w uroczystościach ostatniego pożegnania uczestniczą mistrzowie ceremonii. Są oni przedłużeniem głosu rodziny i wypowiadają słowa, których ci przeżywając ból związany z odejściem najbliższej osoby nie są w stanie wypowiedzieć. Mistrzowie ceremonii czasami są uzupełnieniem uroczystości, ale niekiedy zastępują księdza, gdy uroczystość ma świecki charakter.

Nowością jest e-klepsydra - to elektroniczna klepsydra, w której znajdują się informacje o osobie zmarłej, informacja o pogrzebie, mapa z zaznaczeniem miejsca ceremonii i informacją o tym, jak na nią dojechać. W e-klepsydrze jest możliwość złożenia kondolencji, a jeśli jest taka wola rodziny, to również informacja o tym, aby kondolencji nie składać. Uczestnicy pogrzebu mają także możliwość zakupu kwiatów z opcją dostarczenia ich na pożegnanie.

Czy rodziny zamawiają transmisje online z pogrzebu?

Ta usługa cieszyła się zainteresowaniem w pandemii. Teraz zamawiana jest sporadycznie, ale zdarza się, gdy część rodziny jest poza krajem lub też obłożnie chora i nie może wziąć udziału w uroczystości.

Co z obyczajów pogrzebowych, które obserwował pan za granicą chciałby pan sprowadzić do Łodzi?

Nie sądzę, aby w najbliższych latach przyjęło się to w Polsce, ale w Gwatemali i też w Hiszpanii widziałem zastosowanie dogoterapii podczas przygotowania do pogrzebu. Wytresowane psy są stale obecne w siedzibie firmy pogrzebowej, mogą być także obecne podczas uroczystości pogrzebu, a ich jedynym zadaniem jest pomóc bliskim osoby zmarłej w poradzeniu sobie z traumą. Jesteśmy dość konserwatywnym społeczeństwem jeśli chodzi o usługi pogrzebowe, więc pewnie prędko to się w Polsce nie przyjmie. Nasza tradycja pamiętania o przodkach, odwiedzania ich grobów, palenie świeczek i składania kwiatów jest piękna. Kiedy rozmawiamy podczas międzynarodowych spotkań branży pogrzebowej z przedstawicielami innych krajów, to oni często mówią o tym, jak bardzo im się podoba nasza pamięć o przodkach i to, że każdego roku rodziny zapalają światełka na grobach 1 i 2 listopada.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011603642

Osiedle Róży Wiatrów

by struxi DEWELOPER

Więcej informacji
po zeskanowaniu kodu QR

61,29 m² już od **638 000 zł**

To ostatnie mieszkania z I etapu.
Rozpoczynamy etap II.

PARTER

PIĘTRO

struxi DEWELOPER

Odszukaj nas, polub i umów się na spotkanie

@struxi @struxiopole @struxi_deweloper **882 350 144** **struxi.pl**

eprasa.pl c666541ea4

ARCHEOLOGIA

Grobowiec Tutanchamona jako niewyczerpane źródło sensacji

4 listopada 1922 roku w Dolinie Królów w Egipcie dwaj brytyjscy egiptolodzy – Howard Carter i lord George Carnarvon – odkryli najsłynniejszy grobowiec w historii archeologii

Mariusz Grabowski

Był to jedyny w Dolinie Królów tak dobrze zachowany, niesplądrowany grobowiec faraona, a odkrycie zapoczątkowało globalną „Tutomanię" oraz na trwałe zmieniło postrzeganie starożytnego Egiptu.

FOT. CC

Grobowiec Tutanchamona został odkryty przez Howarda Cartera i George'a Carnarvona w 1922 roku

W piaskach pustyni

Przedstawmy najpierw bohaterów tego odkrycia. Howard Carter (1874-1939) był wcześniej uczestnikiem wielu ekspedycji archeologicznych. W 1904 roku został mianowany inspektorem Dolnego Egiptu, ale po tajemniczym incydencie z udziałem francuskich turystów zwiedzających Sakkarę w 1905 roku. Londyn zmusił go do dymisji. Od 1908 r. kierował wykopaliskami dla nowego protektora – lorda George'a Carnarvona.

Ten bajecznie bogaty arystokrata jest wart szczególnej uwagi, bo to jego pieniądze i ekscentryczność sprawiły, że do Egiptu wciąż walą miliony turystów. Naprawdę nazywał się George Edward Stanhope Molyneux Herbert (1866-1923), był piątym lordem Carnarvon i wicehrabią Porchester. Najpierw kolekcjonował posiadłości i zbierał antyki, później przerzucił się na szybką jazdę automobilami, ale przede wszystkim kochał wykopaliska i skarby.

Zatrudniwszy Cartera w 1907 r., przez kilkanaście lat przekopali kilometry pustyni w zachodnich Tebach. Odkryli m.in. grobowce Hatszepsut, Totmesa II i Totmesa IV, a także odgruzowali grobowiec Merenptaha. Ale dopiero w 1922 r. natrafili na najbardziej legendarny grobowiec w dziejach archeologii i zabrali się do jego penetracji. Co ciekawe, lord Carnarvon zmarł niespodziewanie w kilka miesięcy po dokonaniu odkrycia, co stało się bezpośrednią przyczyną sensacyjnej legendy o „klątwie Tutanchamona". W dniu śmierci lorda jego pies miał głośno zawyć i zdechnąć, a w całym Kairze wysiadła elektryczność.

Poczytna ówczesna powieściopisarka Marie Corelli, ponoć ulubiona pisarka królowej Wiktorii, opublikowała kilka artykułów, w których nakłamała, że dotarła do starożytnego arabskiego tekstu o treści: „Intruzów zakłócających spokój zmarłych faraonów czeka śmierć z powodu zatrucia truciznami umieszczonymi w grobowcach".

Słabowity faraon

Kim był Tutanchamon? Władcą XVIII dynastii, czyli faraonem władającym Egiptem kilkanaście stuleci przed narodzeniem Chrystusa. Badania jego mumii wykazały, że był wątły, niewysoki, miał zdeformowane ciało i zmagał się z licznymi schorzeniami. Stoi to w jawnej sprzeczności z zachowanymi do naszych czasów posągami, które przedstawiają Tutanchamona jako mężczyznę o klasycznych rysach twarzy, pełnych ustach i po jankesku zarysowanej szczęce.

Tak naprawdę Tutanchamon miał wystające zęby, pucołowate policzki, szerokie, dziewczęce biodra i koślawą stopę – poruszał się o lasce (w jego grobowcu odkryto ich aż 130, z czego wiele miało wyraźne oznaki użytkowania). Chorował też na malarię (jego mumia zawierała pasożyty plasmodium falciparum) i był klasycznym przykładem fatalnych skutków endogamii, czyli kazirodztwa, które znamy z późniejszych dziejów np. Ptolemeuszy oraz Habsburgów. Zmarł w wieku zaledwie 19 lat.

Tutanchamon był schorowany, ale za to jego legenda jest trwalsza od spiżu. W dużej mierze zawdzięczamy ją Kurtowi Wilhelmowi Markowi, czyli Ceramowi (1915-1972), autorowi tomu „Bogowie, groby i uczeni", w której przedstawił historię odkryć archeologicznych oraz sylwetki badaczy zajmujących się starożytnymi cywilizacjami.

Książka stała się światowym bestsellerem, została przetłumaczona na 28 języków, szybko sprzedano 5 milionów jej egzemplarzy. I co najważniejsze: była źródłem wszelkich możliwych legend nie tylko o Tutanchamonie, jego grobowcu, odkrywcach, klątwach, ale także związanych z nimi mitycznych skarbach.

Urzędnicy rzucają kłody

Nim o skarbach, zobaczmy, jak wyglądało samo odkrycie grobowca. Ceram pisze, że Carter i Carnarvon wiedzieli, że są na tropie grobowca, ale wiedzieli o tym także ich rywale. Najgroźniejszy – Amerykanin Theodor Davis (odkrywca grobowca KV55, znanego także jako skrytka amarneńska) – zmarł co prawda już w 1915 r., ale była jeszcze armia innych. Co więcej, musieli oni pokonywać niezliczone problemy, głównie ze strony władz egipskich oraz tamtejszego Departamentu Służby Starożytności.

4 listopada egipscy kopacze natrafili na kamienne stopnie prowadzące w głąb ziemi, a 26 listopada późnym wieczorem badacze własnoręcznie przebili mur prowadzący do komór grobowych, odkrywając niemal nienaruszony grobowiec. To wtedy – pisze Ceram – zostały wypowiedziane dwa najsłynniejsze zdania w historii egiptologii:

„Widzi pan coś? – spytał zniecierpliwiony lord Carnarvon.

Tak, cudowne rzeczy – odparł, niemogący złapać tchu, Carter".

Uprzedzając fakty: obecnie w grobowcu znajduje się tylko mumia faraona. Większość zabytków przeniesiono do Wielkiego Muzeum Egipskiego na płaskowyżu Giza obok piramid. Część jest w Kairze, sporo w Londynie.

Co odkryto pod ziemią?

Carter i Carnarvon musieli być naprawdę zdumieni, badając wyposażenie grobowca. Znaleziono w nim m.in. trzy łoża, posąg i tron – wszystkie wykonane ze szczerego złota. Wśród znalezisk były też cztery pozłacane rydwany, skrzynie grobowe, trzy trumny w kształcie postaci faraona, włożone jedna w drugą, a także złota maska pośmiertna ważąca 10 kilogramów, o długości 54 cm. Łącznie udokumentowano znalezienie ponad 5 tysięcy artefaktów.

Najcenniejszym znaleziskiem była w miarę dobrze zachowana mumia. Znajdowała się w sarkofagu wykonanym z kwarcytu, ale jego pokrywa była granitowa. Według naukowców sarkofag pierwotnie był przeznaczony dla innej osoby, ale po śmierci Tutanchamona zmieniono rzeźbienia. Dziś trudno dociec, dlaczego Carter i Carnarvon po wstępnych oględzinach przyjęli za pewnik, że Tutanchamon musiał paść ofiarą brutalnego morderstwa. Co bardziej zdumiewające, ich hipotezę potwierdzały badania przeprowadzone w latach 60. i 70. XX wieku. Na zdjęciach rentgenowskich czaszki widoczne były odpryski kości, które mogły powstać po silnym uderzeniu w głowę.

Dziś wiemy, że to całkowita nieprawda. Ogłoszone w 2005 r. ustalenia zespołu egipskich uczonych pod kierunkiem dr. Zahiego Hawassa z Najwyższej Rady Starożytności wykluczają, by przyczyną śmierci władcy był uraz głowy. Analiza obrazów uzyskanych dzięki tomografii komputerowej dowodzi, że kawałki kości znajdujące się w jej wnętrzu to rezultat działań balsamistów partaczy, którzy podczas wyciągania mózgu przez nos mogli drutem naruszyć strukturę czaszki.

Klątwa Tutanchamona

Przejdźmy do najbardziej ekscytującego wątku. W tym celu cofnijmy się do śmierci lorda Carnarvona, której pokolenia pisarzy i publicystów nadały tak złowieszczy wydźwięk. Nawet Arthur Conan Doyle, twórca Sherlocka Holmesa, skądinąd maniak teorii spirytystycznych, oficjalnie przyznał, że maczały w tym wydarzeniu siły „nie z tego świata".

Prawda jest banalniejsza: arystokrata nie zmarł dotknięty tchnieniem zza grobu, lecz wskutek zainfekowania ranki na policzku, która powstała kilka miesięcy wcześniej po ukąszeniu komara. Do rany wdała się poważna infekcja bakteryjna (zapewne róża twarzy), która w czasach przed wynalezieniem antybiotyków szybko rozprzestrzeniła się na cały organizm, prowadząc do śmiertelnego zapalenia płuc.

Idźmy dalej: w ciągu ośmiu lat po odkryciu grobowca z klątwą Tutanchamona powiązano śmierć około 20 osób. Pojawiały się domysły, że może to być spisek lub efekt działania ukrytych w grobowcu bakcyli, ale ich nie potwierdzono. Choć Carter wielokrotnie ogłaszał, że grobowiec Tutanchamona nie zawierał żadnych niebezpiecznych bakterii i że nad wejściem do grobowca nie było też żadnej inskrypcji z klątwą, legenda miała się świetnie przez dekady.

Z najnowszych badań naukowych wynika, że członkowie ekipy odkrywców grobowca Tutanchamona żyli średnio po 70 lat. Sam Howard Carter zmarł dopiero 17 lat po otwarciu komory grobowej. Pamiętajmy o tym, studiując Ceramowskich „Bogów i uczonych". Bowiem pomijając sensacyjne scenariusze, to niewyczerpana kopalnia wiedzy na temat egiptologii.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011604369

Kompleksowe wyposażenie wnętrz

UMEBLUJEMY TWÓJ

salon sypialnię kuchnię jadalnię garderobę ogród taras

GALERIA WNĘTRZ
Dobroteka w Dobrodzieniu
ul. Oleska 35
www.dobroteka.pl

dobroteka
GALERIA WNĘTRZ

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA
0011601625

AKADEMIA REHABILITACJI
M. i G. Bilińscy

SPECJALISTYCZNA DIAGNOSTYKA I REHABILITACJA W OPOLU

Pomagamy odzyskiwać sprawność, poprawiać jakość życia i wracać do codziennej aktywności.
Oferujemy kompleksową diagnostykę i indywidualnie dobraną rehabilitację dzieci oraz dorosłych. Łączymy 20-letnie doświadczenie terapeutyczne ze specjalistycznymi metodami i nowoczesnymi technologiami wspomagającymi proces leczenia.

SPECJALISTYCZNA REHABILITACJA

- **Neurologiczna** – dla pacjentów po udarach, urazach mózgu, wypadkach komunikacyjnych
  oraz z innymi schorzeniami układu nerwowego.
- **Ortopedyczna i pourazowa** – przy dolegliwościach bólowych, ograniczeniach ruchomości
  oraz po urazach i zabiegach operacyjnych.
- **Skolioz i wad postawy** – diagnostyka i terapia zaburzeń rozwoju ruchowego, wad postawy
  oraz skolioz z wykorzystaniem specjalistycznych metod terapeutycznych, indywidualnie
  dobranych do potrzeb pacjenta.

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I SPECJALISTYCZNE METODY
Terapia ENF (Electro-Neuro-Feedback)

Nowoczesna, autoadaptacyjna elektroterapia, w której parametry impulsów elektrycznych dostosowują się do reakcji tkanek. Stosowana jako wsparcie terapii przeciwbólowej i rehabilitacji pourazowej.

SPECJALISTYCZNE METODY FIZJOTERAPII

W zależności od potrzeb pacjenta wykorzystujemy m.in. PNF, NDT-Bobath, terapię manualną oraz specjalistyczne metody terapii skolioz FITS (Funkcjonalna Indywidualna Terapia Skolioz), BSPTS (Barcelońska Szkoła Terapii Skolioz)

ŚWIADCZYMY USŁUGI NA RZECZ DZIECI ORAZ OSÓB DOROSŁYCH W AKADEMII REHABILITACJI W OPOLU OD NIEMAL 20 LAT.

Wady postawy i skoliozy - od badania do specjalistycznego leczenia

Nierówne ramiona, odstająca łopatka czy asymetria talii dziecka budzą niepokój rodziców. Czy to wada postawy, czy skolioza? Jakie ćwiczenia będą odpowiednie? Czy potrzebny jest gorset?

Zaczynamy od szczegółowego badania i wyjaśnienia rozpoznania. **Wada postawy i skolioza wymagają odrębnego podejścia — dlatego każdy program terapii dobieramy indywidualnie.**

W leczeniu skolioz stosujemy **specyficzne ćwiczenia fizjoterapeutyczne PSSE**, m.in. według metod **FITS — Funkcjonalnej Indywidualnej Terapii Skolioz — oraz BSPTS — Barcelońskiej Szkoły Terapii Skolioz**. Postępowanie opieramy na dowodach naukowych i zasadach SOSORT.

Uczymy dziecko świadomej korekcji postawy i prawidłowego wykonywania ćwiczeń w domu. Wspieramy również pacjentów wymagających leczenia gorsetowego oraz ich rodziców.

Rehabilitacja neurologiczna - w trosce o codzienną samodzielność

Po udarze mózgu, urazie czaszkowo-mózgowym czy w przebiegu choroby neurologicznej wstawanie, chodzenie i ubieranie się mogą wymagać ponownej nauki.

Wykorzystujemy m.in. **PNF, NDT Bobath oraz Stymulację Bazalną**, dobierając metody do stanu i możliwości pacjenta. Cele terapii odnosimy do codziennych potrzeb: zmiany pozycji, utrzymania równowagi, poruszania się czy wykonywania czynności samoobsługowych.

Opiekunom pokazujemy, jak wspierać bliskiego w codziennym funkcjonowaniu. Rehabilitację prowadzimy w gabinecie oraz w domu pacjenta.

Gdy ból ogranicza życie - terapia dopasowana do problemu

Ból kręgosłupa, stawów czy dolegliwości po urazie mogą utrudniać pracę, sen i aktywność. Dlatego rozpoczynamy od badania, a następnie dobieramy odpowiednie postępowanie.

Stosujemy **terapię manualną, terapię tkanek miękkich i indywidualne ćwiczenia**, a w uzasadnionych przypadkach również **Kinesiology Taping**.

Wykorzystujemy także **ENF — electro neuro feedback**, formę elektroterapii wspierającą postępowanie przeciwbólowe i pourazowe. Jej zastosowanie dobieramy do wskazań i przeciwwskazań, jako element indywidualnego programu rehabilitacji.

DODATKOWE MOŻLIWOŚCI

- Rehabilitacja w domu pacjenta.
- Indywidualne programy usprawniania.
- Turnusy rehabilitacyjne.
- Dobór zaopatrzenia ortopedycznego i gorsetów.

Zapraszamy
do Akademii Rehabilitacji
w Opolu, Szałwiowa 3/5
Tel. 720 535 535
www.akademiarehabilitacji.pl

KAŻDEGO PACJENTA TRAKTUJEMY INDYWIDUALNIE, DOBIERAJĄC POSTĘPOWANIE DO JEGO POTRZEB.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA
0011600779

Czas na pomoc, która zmienia życie.

Dlaczego właśnie teraz warto założyć subkonto w Opolskim Stowarzyszeniu Rehabilitacji?

Każdego dnia mieszkańcy naszego regionu toczą cichą walkę ze skutkami ciężkich chorób, wypadków czy niepełnosprawności.

Droga do sprawności wymaga nie tylko ogromnej determinacji, ale także znacznych środków finansowych. Dla wielu rodzin bezpłatne subkonto w Opolskim Stowarzyszeniu Rehabilitacji staje się kluczowym narzędziem pozwalającym skutecznie gromadzić fundusze na leczenie i zabiegi. Eksperci i praktycy wskazują jednoznacznie: przełom roku to najlepszy moment, aby podjąć tę decyzję.

Czym jest subkonto i jak działa w praktyce?

Dla osoby potrzebującej wsparcia subkonto działa jak indywidualna, bezpieczna skarbonka w ramach organizacji pożytku publicznego (OPP). Pozwala na gromadzenie wpłat z różnorodnych źródeł - od prywatnych darowizn od rodziny i znajomych, przez zbiórki publiczne, aż po wsparcie z 1,5% podatku dochodowego.

Wszystkie środki zgromadzone na subkoncie są zwolnione z podatku od darowizn i przeznaczane bezpośrednio na pokrycie udokumentowanych kosztów medycznych:

- Rehabilitacji i terapii w wyspecjalizowanych ośrodkach,
- Zakupu sprzętu ortopedycznego, wózków, protez czy leków,
- Transportu medycznego oraz dostosowania mieszkania do potrzeb osoby chorej.

Dzięki osobowości prawnej Opolskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji darczyńcy mają pewność, że ich wpłaty trafiają dokładnie tam, gdzie są najbardziej potrzebne, a rozliczenia przebiegają w sposób w pełni przejrzysty.

Dlaczego właśnie teraz jest najlepszy czas na założenie subkonta?

Wielu pacjentów i ich bliskich odkłada formalności na później, czekając na „dogodny moment". Praktyka pokazuje jednak, że decydując się na ten krok już teraz, zyskuje się kluczowe przewagi:

Gotowość na okres rozliczeń podatkowych PIT: Zbliżający się początek roku to czas, kiedy miliony Polaków podejmują decyzję o przekazaniu 1,5% swojego podatku.

Założenie subkonta z wyprzedzeniem pozwala na spokojne przygotowanie i wydrukowanie ulotek, napisanie apelu oraz poinformowanie znajomych i lokalnej społeczności przed szczytem kampanii podatkowej.

Ciągłość finansowa na przełomie roku: Terapie i zabiegi rehabilitacyjne nie mogą czekać na formalności. Posiadanie aktywnego subkonta na początku roku zabezpiecza ciągłość wpłat i pozwala planować turnusy rehabilitacyjne bez zbędnych przerw.

Szybki i prosty proces rejestracji: Wbrew obawom założenie subkonta nie wiąże się ze skomplikowaną biurokracją. Zespół Stowarzyszenia pomaga przejść przez każdy krok procedury.

Bliskość, doświadczenie i lokalne zaufanie

Wybór Opolskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji to stawianie na organizację zakorzenioną w naszym regionie. Działając lokalnie, Stowarzyszenie doskonale zna potrzeby mieszkańców województwa opolskiego, zapewniając bezpośredni kontakt, indywidualne podejście do każdej historii oraz sprawne przetwarzanie wniosków o refundację.

Jak zrobić pierwszy krok?

- Aby otworzyć subkonto dla siebie lub bliskiej osoby, wystarczą trzy proste kroki:
- Wypełnij dokumenty: Pobierz je ze strony internetowej Opolskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji lub odbierz osobiście w siedzibie organizacji.
- Dołącz dokumentację: Dołącz orzeczenie o niepełnosprawności lub zaświadczenie lekarskie potwierdzające stan zdrowia i potrzebę rehabilitacji.
- Rozpocznij zbiórkę: Po weryfikacji dokumentów subkonto zostaje aktywowane, a Ty otrzymujesz wsparcie w przygotowaniu apelu do darczyńców.
- Nie warto odkładać walki o zdrowie i sprawność na później. Właśnie teraz jest najlepszy moment, aby dać sobie i swoim bliskim szansę na lepsze jutro.

Opolskie Stowarzyszenie Rehabilitacji

ul. Szałwiowa 3/8, 45-470 Opole

tel.: 606 922 587

info@rehabilitacjaopole.pl

Zapraszamy do kontaktu telefonicznego, odwiedzenia naszej strony internetowej lub wizyty w siedzibie Stowarzyszenia, gdzie uzyskają Państwo pełną pomoc i odpowiedź na każde pytanie.

eprasa.pl c666541ea4

WSPOMNIENIA

30.01.1941–3.11.2025

Dick Cheney

Amerykański polityk republikański, 46. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w latach 2001–2009, a w 2002 r. i 2007 r. pełniący obowiązki prezydenta. Doczekał się unieśmiertelnienia w kinie: w grudniu 2018 r. odbyła się premiera filmu Adama McKaya „Vice", będącego fabularyzowaną biografią Cheneya. Zagrał go Christian Bale.

9.05.1969–27.11.2025

Agnieszka Maciąg

Modelka, pisarka, blogerka, aktorka, dziennikarka jak również piosenkarka. W latach 90. zdobyła sporą popularność, występując w teledyskach zespołu De Mono do sześciu piosenek: „Światła i kamery", „Ostatni pocałunek", „Znów jesteś ze mną", „Kamień i aksamit", „Druga w nocy", a także „Wszystko jest na sprzedaż".

28.02.1929–5.12.2025

Frank Owen Gehry

Kanadyjsko-amerykański architekt, jeden z głównych przedstawicieli dekonstruktywizmu. Budynki Gehry'ego mają cechy kolażu złożonego z brył i nieprzystających do siebie materiałów: tytanu, betonu czy kamienia. Zaprojektował m.in. Muzeum Guggenheima w Bilbao i tzw. tańczący dom w Pradze.

9.10.1949–12.12.2025

Magda Umer

Reżyserka, scenarzystka, aktorka, członkini Rady Polskiej Fundacji Muzycznej. ale przede wszystkim wykonawczyni z nurtu piosenki śpiewanej. W 1997 r., w ramach 34. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, wyreżyserowała pamiętny koncert „Zielono mi", przygotowany w hołdzie Agnieszce Osieckiej.

6.03.1947–14.12.2025

Rob Reiner

Amerykański aktor, reżyser i producent filmowy. Uznanie i nominację do Złotego Globu zdobył za najlepszy film dramatyczny „Pewna sprawa" (1985 r.) z Johnem Cusackiem. Ale sławę przyniosła mu komedia romantyczna „Kiedy Harry poznał Sally" (1989 r.), za którą był nominowany do dwóch Złotych Globów.

22.01.1943–20.12.2025

Michał Urbaniak

Muzyk jazzowy, kompozytor i aranżer, grający na skrzypcach i saksofonie. Mieszkając w Nowym Jorku grał z wieloma gwiazdami amerykańskiej sceny, m.in. z Weather Report, Freddiem Hubbardem, Elvinem Jonesem, Herbie Hancockiem, Chickiem Coreą, Milesem Davisem, George'm Bensonem i Billy'm Cobhamem.

4.03.1951–22.12.2025

Chris Rea

Brytyjski gitarzysta, piosenkarz i autor tekstów, obdarzony legendarnym szorstko-melancholijnym głosem. Niezwykle popularny na przełomie lat 80. i 90. Oblicza się, że w ciągu kariery sprzedał na całym świecie 30 mln egzemplarzy swoich płyt. Wiele z nich zdobyło status platynowych albo diamentowych.

28.09.1934–28.12.2025

Brigitte Bardot

Francuska modelka, piosenkarka i aktorka filmowa. Dzięki rolom w „I Bóg stworzył kobietę", „Helena Trojańska" czy „Pogarda" mianowano ją symbolem seksapilu przełomu lat 50. i 60. XX w. Była pierwszą kobietą „niehistoryczną", której twarz posłużyła za wzór dla podobizn Marianny, emblematu Republiki Francuskiej.

1.10.1938–3.01.2026

Andrzej Paczkowski

Historyk, naukowiec, wykładowca akademicki, autor polskiego rozdziału „Czarnej Księgi Komunizmu". Działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL, w III RP związany z Instytutem Pamięci Narodowej. Jeden z założycieli Archiwum Solidarności. Prywatnie alpinista, taternik, wieloletni prezes Polskiego Związku Alpinizmu.

14.04.1935–10.01.2026

Erich von Däniken

Szwajcarski pisarz i publicysta, autor wielu popularnych książek i teorii dotyczących wpływu istot pozaziemskich na życie i rozwój ludzkości. Szacuje się, że jego prace, m.in. „Rydwany bogów" czy „Dzień, w którym przybyli bogowie", wydano w łącznym nakładzie przekraczającym 60 mln egzemplarzy.

23.08.1939–8.02.2026

Edward Lubaszenko

Popularny aktor teatralny i filmowy, reżyser i pedagog, Zadebiutował w roli dociekliwego dziennikarza w dramacie „Ktokolwiek wie...", ale rozpoznawalność zapewniła mu rola doktora Romana Bognara w serialu „Układ krążenia". Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 100 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach teatru TV.

26.08.1948–12.02.2026

Bożena Dykiel

Darzona niezwykłą sympatią rodaków aktorka teatralna i filmowa. Ogólnopolską rozpoznawalność przyniosły jej role m.in. Kasi w „Weselu", Mady Müller w „Ziemi obiecanej", Mieczysławy Aniołowej w serialu „Alternatywy 4" czy teatralna kreacja Goplany w „Balladynie" Słowackiego. W tej ostatniej jeździła po scenie motocyklem Honda.

5.01.1931–15.02.2026

Robert Duvall

Amerykański aktor charakterystyczny, laureat Oscara za pierwszoplanową rolę w filmie „Pod czułą kontrolą" z 1983 r. Ale w pamięci widzów zapisał się także, grając w „Ojcu chrzestnym", „Inwazji łowców ciał" i „Czasie apokalipsy". Kwestia z tego ostatniego filmu: „Kocham zapach napalmu o poranku" przeszła do historii kina.

10.03.1940–19.03.2026

Chuck Norris

Największy heros amerykańskiego kina, mistrz sztuk walki, sześciokrotny mistrz świata w karate. Jego największym sukcesem był serial telewizyjny „Strażnik Teksasu", w którym zagrał nieustraszonego Cordella Walkera. W 2010 r. otrzymał honorowy tytuł „Texas Ranger". Nadał mu go gubernator Teksasu Ricky Perry.

25.03.1932–29.03.2026

Wiesław Myśliwski

Pisarz, kojarzony z nurtem tzw. literatury chłopskiej. Jego najbardziej znane powieści to „Nagi sad" (1967 r.), w którym fabuła opowieści została zorganizowana wokół chłopskich doświadczeń, jakie dokonywały się na wsi w Polsce Ludowej; „Pałac" (1970 r.); „Kamień na kamieniu" (1984 r.) i „Widnokrąg" (1996 r.).

25.12.1930–30.03.2026

Jerzy Antoni Gebert

Lekarz, który przez ponad cztery dekady pracował jako radiowy dziennikarz sportowy gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia. Był także autorem popularnych słuchowisk i reportaży społeczno-obyczajowych oraz pomysłodawcą biegu ulicznego Szlakiem Obrońców Wybrzeża na trasie: Westerplatte – Poczta Polska.

1.01.1977–10.04.2026

Jacek Magiera

Piłkarz, trener i działacz piłkarski. Był wychowankiem Rakowa Częstochowa, ale grał też w Legii i Cracovii. W 2025 r. objął stanowisko drugiego trenera reprezentacji. W życiu pozasportowym ukończył studia historyczne w Akademii im. Jana Długosza. Magistyerium napisał o heraldycznej emblematyce klubów piłkarskich.

9.05.1989–23.04.2026

Łukasz Litewka

Działacz społeczny i samorządowy, poseł na Sejm X kadencji z ramienia Nowej Lewicy. Został wybrany z ostatniego miejsca na liście. Zginął w wypadku drogowym w Dąbrowie Górniczej; został potrącony przez samochód podczas jazdy na rowerze. Jego tragiczna śmierć na chwilę zjednoczyła w kondolencjach polską scenę polityczną.

9.09.1947–25.04.2026

Andrzej Olechowski

Ekonomista i polityk: m.in. minister finansów w rządzie Jana Olszewskiego i minister spraw zagranicznych w rządzie Waldemara Pawlaka, współzałożyciel Platformy Obywatelskiej. W 2000 r. startował w wyborach prezydenckich, ale przegrał z Aleksandrem Kwaśniewskim. Startując ponownie w 2010 r. zrezygnował po pierwszej turze.

20.04.1941–3.05.2026

Józef Michalik

Hierarcha katolicki, przewodniczący Konferencji Episkopatu w latach 2004–2014. Reprezentant tzw. konserwatywnej linii w Episkopacie, ale w 2005 r., wraz z kard. Lubomyrem Huzarem, zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi greckokatolickiej, wydał list pasterski, w którym apelował do wiernych o wzajemne przebaczenie i pojednanie.

19.11.1938–6.05.2026

Ted Turner

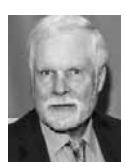

Amerykański przedsiębiorca, producent i filantrop, twórca koncernu medialnego Turner Broadcasting System, w skład którego wchodzi m.in. CNN. Zasłynął przekazaniemmiliarda dolarów na rzecz organizacji Narodów Zjednoczonych, zakładając w tym celu fundację United Nations Foundation.

29.04.1947–12.05.2026

Stanisława Celińska

Aktorka teatralna i filmowa, wokalistka i okazjonalnie artystka kabaretowa. Zagrała m.in. w „Krajobraz po bitwie" (1970 r.), „Na przełaj" (1972 r.) i „Nie ma róży bez ognia" (1974 r.). Sporą sympatię widzów zyskała rolą Agnieszki w dramacie „Noce i dnie" (1975 r.). Jako piosenkarka wielokrotnie brała udział na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej.

25.10.1945–14.05.2026

Krzysztof Piesiewicz

Był prawnikiem (m.in. oskarżycielem posiłkowym w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki), politykiem, senatorem II, IV, V, VI i VII kadencji, ale też scenarzystą filmowym. Napisał scenariusze do 17 filmów Krzysztofa Kieślowskiego, takich jak „Bez końca", „Dekalog", „Podwójne życie Weroniki" i „Trzy kolory".

11.11.1933–25.05.2026

Stanisław Janicki

Popularny dziennikarz, pisarz, krytyk filmowy i historyk kina. Kilka pokoleń Polaków oglądało jego audycję telewizyjną „W starym kinie", w której charakterystycznym niskim głosem przedstawiał klasykę kina retro. Był to najdłużej nadawany program filmowy w historii polskiej telewizji (istniał od 1967 do 1999 r.).

FOT. CC, POLSKAPRESS, CHRISTIAN BRINCOURT / STARFACE/STARFACE PHOTO /EAST NEWS, MARY EVANS/ALL FILM ARCHIVE/ORION PICTURES/EAST NEWS

eprasa.pl c666541ea4

WSPOMNIENIA

7.11.1943–20.06.2026

Michael Byrne

Brytyjski aktor filmowy i telewizyjny, o którym mówiono z przekąsem, że idealnie pasują doń role niemieckich nazistów. Potwierdza to po części jego filmografia: wystąpił m.in. w roli Ernsta Vogela w filmie „Indiana Jones i Ostatnia Krucjata". Ostatnim jego występem był epizod w serialu „Doctors" w 2016 r.

6.03.1926–22.06.2026

Alan Greenspan

Amerykański ekonomista i polityk, wieloletni przewodniczący Rady Gubernatorów Fed, czyli Systemu Rezerwy Federalnej. Podczas sensacyjnego przesłuchania przed Kongresem w dniu 24 października 2008 r. Greenspan przyznał, że to m.in. jego błędy przyczyniły się do największego od lat kryzysu finansowego.

20.02.1993–4.07.2026

Grzegorz Miętus

Skoczek narciarski z Zakopanego, który 20 grudnia 2009 r. w estońskim Otepää po raz pierwszy wygrał zawody Pucharu Kontynentalnego. Swoją karierę skoczka zakończył w 2016 r., a w sezonie 2018/2019 pełnił funkcję asystenta trenera kadry juniorów reprezentacji Polski w skokach narciarskich.

8.06.1951–8.07.2026

Bonnie Tyler

Walijska piosenkarka pop-rockowa, której album album „Faster Than the Speed of Night" z 1983 r. zapewnił globalną sławę. Także później wylansowała sporo przebojów, m.in. „If You Were a Woman" z 1986 r. czy „A Rockin' Good Way" z roku 1987. Ten ostatni nagrała w duecie z popularnym w owym czasie Shakinem Stevensem.

12.03.1948–9.07.2026

Karol Stopa

Dziennikarz i komentator sportowy specjalizujący się w tenisie, stały komentator tenisa w polskojęzycznej wersji stacji Eurosport. Zanim został dziennikarzem, grał z powodzeniem w tenisa w klubie SKS Warszawianka. Organizował też zawody Grand Prix Warszawy Amatorów, których pierwszą edycję sam wygrał.

14.02.1951–20.07.2026

Kevin Keegan

Piłkarska legenda Wielkiej Brytanii, jeden z najskuteczniejszych napastników lat 70. Grał w Liverpoolu, Manchesterze City ale także w Hamburgerze SV. Z kolei w reprezentacji Anglii grał na Euro 1980 oraz na Mistrzostwach Świata 1982 r. Wychodził na boisko 63 razy i strzelił 21 goli. Doceniono go za to Orderem Imperium Brytyjskiego.

2.07.1939–30.07.2026

Iga Cembrzyńska

Aktorka, scenarzystka, reżyserka, kompozytorka i producentka filmowa. A także obdarzona sopranem koloraturowym piosenkarka. Rodacy znali ją jednak głównie z PRL-owskiego ekranu: zagrała m.in. w „Rękopisie znalezionym w Saragossie", „Jowicie", „Hydrozagadce", „Stawce większej niż życie", „Pełni" i „Gwiezdnym pyle".

25.07.1983–30.07.2026

Nirmal Purja

Nepalski himalaista, zdobywca tzw. korony Himalajów i Karakorum. Uczynił to w rekordowym czasie 189 dni. Został za ten wyczyn wpisany do Księgi rekordów Guinnessa w kategorii „Najszybsze wejście na wszystkie góry powyżej 8000 m" oraz dodatkowo w kategorii „Najszybszy czas wspinaczki na pierwszą piątkę ośmiotysięczników".

13.06.1957–4.06.2026

Andrzej Morozowski

Dziennikarz radiowy i telewizyjny, związany z TVN24. 26 września 2006 r., w programie „Teraz My Dogrywka", wraz z Tomaszem Sekielskim, ujawnił nagrania zrealizowane za pomocą ukrytej kamery i przy współpracy posłanki Samoobrony Renaty Beger. Jej rozmowy z politykami PiS zapoczątkowały tzw. aferę taśmową.

15.05.1954–15.08.2026

Jan Frycz

Jeden z najwszechstronniejszych aktorów polskich, odtwórca ponad 150 ról teatralnych oraz ponad 100 kreacji filmowych i telewizyjnych. Jego rola w serialu HBO „Ślepnąc od świateł" z 2018 r., gdzie wcielił się w Daria – gangstera starej daty – spotkała się z bardzo dobrym odbiorem krytyków i widzów.

31.01.1934–15.08.2026

Joanna Rawik

Piosenkarka, która szeroką popularność zdobyła swym niskim, charakterystycznym głosem w latach 60. Koncertowała, nagrywała płyty, audycje radiowe i programy telewizyjne. Brała też udział – za co później spotykała ją krytyka – w Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze i Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.

7.04.1927–18.08.2026

Wanda Traczyk-Stawska

„Pączek", „Atma" – harcerka Szarych Szeregów, żołnierz AK, kombatantka powstania warszawskiego. W ostatnich latach angażowała się politycznie: np. podczas obchodów 79. rocznicy wybuchu powstania wygłosiła przemówienie, apelując o przestrzeganie Konstytucji RP i współpracę z Niemcami, na rzecz wsparcia Ukrainy.

26.07.1976–22.08.2026

Ignacy Karpowicz

Pisarz, poeta i tłumacz, autor głośnych tomów „Balladyny i romanse" z 2010 r. i „Sońka" z roku 2014. Wymieniany wśród najważniejszych prozaików polskich „pokolenia transformacji systemowej". Ostatnia jego powieść „Ludzie z nieba" z 2024 r. jest inspirowana historią lotników: pilota Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury.

1.12.1962–24.08.2026

Mirosław Różański

Wojskowy i polityk, gen. broni Wojska Polskiego, w latach 2015–2017 dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych. Z kolei jako senator XI kadencji przewodniczył Komisji Obrony Narodowej, był także członkiem Komisji Spraw Zagranicznych. Mandat senatora sprawował do dnia swojej śmierci.

19.01.1946–25.08.2026

Dolly Parton

Słynna amerykańska piosenkarka muzyki country, kompozytorka, autorka tekstów, multiinstrumentalistka, producentka muzyczna, aktorka, pisarka, bizneswoman i działaczka społeczna. Zdobyła m.in. 11 nagród Grammy i była trzecią najczęściej nominowaną kobietą w historii tych wyróżnień, uzyskując 55 nominacji.

21.02.1937–28.08.2026

Harald V

Król Norwegii z dynastii Glücksburgów. Pierwszy władca urodzony na norweskiej ziemi od 567 lat. Był monarcą niezwykle liberalnym. W głośnym przemówieniu z 2016 r. zadeklarował, że „współcześni Norwegowie to osoby o różnych przekonaniach, orientacji seksualnej, a także imigranci żyjący w tym kraju".

16.12.1927–29.08.2026

Andrzej Wielowieyski

Prawnik, polityk i działacz katolicki, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL. Zakładał warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, redagował miesięcznik „Więź", doradzał NSZZ „Solidarność" oraz uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Kawaler Orderu Orła Białego.

25.03.1934–2.09.2026

Gloria Marie Steinem

Amerykańska feministka tzw. II fali, dziennikarka, autorka manifestu „After Black Power, Women's Liberation". Zasłynęła w 1963 r. po publikacji reportażu „Opowieść króliczka", napisanego po zatrudnieniu się pod przykrywką w klubie Playboya. W latach 70. współtworzyła magazyn „Ms.", pierwsze pismo w USA wydawane przez kobiety.

11.08.1939–3.10.2026

Anatolij Kaszpirowski

Rosyjski psychiatra i psychoterapeuta, który zdobył sławę na polu tzw. medycyny niekonwencjonalnej, występując publicznie jako hipnotyzer. Jego seanse, ponoć leczące choroby i dolegliwości od raka i alkoholizmu po wypadanie włosów, emitowane były w Polsce, Niemczech, Czechach, na Węgrzech, a także w Izraelu.

13.10.1950–4.10.2026

Anastazja Pustelnik

Siostra zakonna ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości, autorka książek kulinarnych, publikująca jako siostra Anastazja. Napisała kilkanaście poczytnych książek z przepisami kulinarnymi, z których pierwszą były „103 ciasta siostry Anastazji". Oblicza się, że w 2017 r. łączny nakład jej sprzedanych książek sięgał 4 mln egzemplarzy.

15.04.1940–5.10.2026

Jeffrey Archer

Brytyjski autor wydawanych w setkach milionów powieści sensacyjnych. Napisał m.in. „Kaina i Abla" (1979 r.), „Kroniki rodziny Cliftonów", „Dziennik więzienny" i „Tajemnicę autoportretu". Nie stronił od polityki. Zasiadał w Izbie Gmin, a od września 1985 r. do października 1986 r. wiceprzewodniczył Partii Konserwatywnej.

18.11.1965–6.10.2026

Jacek Ziober

Piłkarz, wychowanek ŁKS Łódź, reprezentant Polski, brązowy medalista mistrzostw Europy w 1984 r., a po zakończeniu kariery trener. Statystyka podaje, że w reprezentacji rozegrał 46 spotkań i strzelił 8 bramek. Występował najczęściej na pozycji pomocnika lub napastnika. Został wybrany Piłkarzem Roku 1990 „Piłki Nożnej".

25.08.1933–21.10.2026

Tom Skerritt

Amerykański aktor telewizyjny i filmowy, któremu globalną sławę przyniosła rola szeryfa Jimma Brocka w serialu CBS z lat 90. „Gdzie diabeł mówi dobranoc". Wcześniej błysnął m.in. w 1979 r. jako charyzmatyczny kapitan statku kosmicznego Arthur Koblenz Dallas w „Obcym – ósmym pasażerze Nostromo" Ridleya Scotta.

6.02.1949–25.10.2026

Józef Lipień

Zapaśnik w stylu klasycznym, m.in. srebrny medalista z Moskwy (1980 r.), mistrz świata w Teheranie (1973 r.). Brat Kazimierza, także zapasnika. Podczas mistrzostw w 1973 r. obaj przeszli do annałów światowych zapasów, zdobywając dla Polski dwa złote medale. Józef w kategorii do 57 kg, a Kazimierz do 62 kg.

FOT. ZZ/LEE ROTH/STAR MAX/IPX/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS, CC, POLSKA PRESS

eprasa.pl c666541ea4

WSPOMNIENIA

18.12.1930 - 04.10.2026

Franciszek Marek

Historyk, pedagog, specjalizujący się w historii literatury i historii oświaty, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, pierwszy pochodzący z wyboru elektorów rektor Uniwersytetu Opolskiego. Współzałożyciel Związku Górnośląskiego i Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego „Polski Śląsk".

29.11.1957 - 26.07.2026

Zdzisław Bernacki

Rolnik, poeta, działacz NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych. Więziony za działalność opozycyjną, w tym druk i kolportaż nielegalnych wydawnictw. Działał w Opolskim Stowarzyszeniu Pamięci Narodowej. Napisał wiele pięknych wierszy, w tym monumentalny poemat „Baśń Stołu Dębowego".

20.10.1956 - 04.10.2026

ks. Herman Mandok

Na kapłana został wyświęcony 15 maja 1983 roku w Opolu. Od 1994 roku proboszcz parafii św. Floriana w Maciowakrzu. W latach 2002-2007 był wicedziekanem dekanatu kietrzańskiego, a w latach 2007 - 2015 pełnił funkcję dziekana tego dekanatu.

12.11.1960–10.02.2026

Jarosław Lach

Muzyk, współzałożyciel i pierwszy gitarzysta kultowego zespołu Aya RL.Brał udział w nagraniu debiutanckiego albumu grupy, tzw. „Czerwonej płyty". Z tego okresu pochodzą takie utwory jak „Jazz" czy „Skóra", która do dziś uznawana jest za jeden z najważniejszych utworów polskiej muzyki rockowej tamtej dekady.

30.07. 1951–09.02.2026

Piotr Krawczuk

Zasłużony członek NSZZ „Solidarność" Regionu Śląska Opolskiego, wieloletni przewodniczący struktury związkowej w Hucie „Małapanew" w Ozimku. W czasie stanu wojennego aktywnie działał w podziemnych strukturach „Solidarności". Uczestniczył w przywożeniu podziemnej prasy z Wrocławia i Opola do Ozimka.

08.02.1946–30.01.2026

ks. Mikołaj Mróz

Zasłużony kapłan i emerytowany proboszcz nyskiej bazyliki. Jego praca była doceniona zarówno przez Kościół, jak i przez świeckich. Honorowy obywatel Nysy. To za jego rządów wybudowano skarbiec w katedralnej dzwonnicy i przeprowadzono gruntowny remont monumentalnego dachu świątyni.

16.05.1989 - 25.09.2026

Damian Kozubek

Znany opolski lekarz i wykładowca. Był specjalistą medycyny sądowej i biegłym sądowym. Od 12 lat był związany z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Opolu. To tam odbył staż, rezydenturę, a w końcu specjalizację. Współpracownicy cenili go przede wszystkim za empatię. Spoczął na cmentarzu w Opolu-Półwsi.

22.06.1946–19.09.2026

Zdzisław Wesoły

Był burmistrzem Wołczyna w latach 1990–2002. Po zakończeniu pracy w Wołczynie przez lata pełnił funkcję sekretarza gminy Domaszowice. Działał aktywnie w Ochotniczej Strazy Pożarnej, przez wiele lat związany był z OSP Szum.

03.12.1979–10.09.2026

Jacek Kasprzyk

Radny Miasta Opola. Muzyk, animator kultury, miłośnik przyrody i turystyki. Przez wiele lat pracował w osiedlowym klubie z seniorami i dziećmi. Wielu pamięta go za sprawą zaangażowania w społeczne inicjatywy. Pomimo ciężkiej choroby do końca chciał być z ludźmi i dla ludzi.

24.05.1939 – 05.09.2026

Bogumił Grudziński

Wieloletni działacz NSZZ „Solidarność", żużlowiec i trener Kolejarza Opole. W historii opolskiego klubu zapisał się jako członek drużyny, która w 1970 roku zdobyła jedyny dotąd medal Drużynowych Mistrzostw Polski.

25.02.1955 - 18.07.2026

Bernhard Serwuschok

Przez 30 lat woził dary na Śląsk Opolski. W drodze z transportami darów spędził w sumie ponad 3,5 roku i przejechał 700 000 kilometrów. Przywoził wsparcie do szpitali, domów dziecka i domów pomocy społecznej od wielkiej powodzi w 1997 roku.

13.08.1962– 13.07.2026

Karolina Wypchło

Wieloletnia ceniona nauczycielka Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. K. Gzowskiego w Opolu. Wcześniej była przewodniczącą sądu lekarsko-weterynaryjnego VII i VIII kadencji Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a także Powiatowym Lekarzem Weterynarii w Opolu.

15.02.1959 - 10.07.2026

Janusz Maksym

Wieloletni działacz opolskich struktur Platformy Obywatelskiej i były prezes Gwardii Opole. Przez wiele lat był związany zarówno z życiem politycznym regionu, jak i opolskim sportem, odgrywając ważną rolę w funkcjonowaniu jednej z najbardziej zasłużonych drużyn piłki ręcznej w kraju.

03.04.1976– 27.06.2026

Daniel Szpila

Sędzia piłkarski z Opolszczyzny. Był arbitrem w ponad 850 spotkaniach, w tym również wieloletnim sędzią asystentem na szczeblu centralnym. Zmarł po długotrwałej walce z ciężką chorobą. Miał 50 lat. Został pochowany na cmentarzu w Kluczborku.

21.01.1951– 21.05.2026

Tadeusz Wyspiański

Prawdopodobnie był największym na Opolszczyźnie znawcą żużla oraz wszelkich sportów motorowych. Jego artykuły wielbiciele żużla mogli czytali na łamach Trybuny Opolskiej, a potem Nowej Trybuny Opolskiej przez 31 lat. Był też współautorem publikacji, wydanej na 50-lecie opolskiego żużla, i był spikerem podczas meczów.

1950–10.05.2026

Andrzej Misz

Były wójt Łambinowic w latach 2002-2006. Był z wykształcenia lekarzem weterynarii. Pochodził z Tarnowskich Gór. Studia medyczno-weterynaryjne ukończył we Wrocławiu, po czym związał się z Opolszczyzną. Był jednym z założycieli Opolskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej, odznaczonym medalem Zasłużony dla Opolszczyzny.

28.06.1948 – 07.05.2026

Ryszard Zembaczyński

Były wojewoda opolski i wieloletni prezydent Opola. Przez lata był jedną z najważniejszych postaci życia publicznego na Opolszczyźnie i odegrał istotną rolę w walce o utrzymanie województwa opolskiego. Urodził w Cieplicach Śląskich-Zdroju. Był absolwentem Politechniki Śląskiej.

18.11.1932 - 29.04.2026

Robert Rauziński

Pierwszy ostrzegał, że Opolszczyzna się wyludnia. Prof. Rauziński należał do Polskiej Akademii Nauk, gdzie zajmował się badaniami nad migracjami i demografią. Pracował też m.in. w Instytucie Śląskim, WSI w Opolu, WSP w Opolu i WSZiA w Opolu. Z Opolem i Opolszczyzną był związany prawie 70 lat.

26.12.1964–26.12.2025

Cezary Miżejewski

Spółdzielca, społecznik, socjalista. W kadencji 1993-1997 był posłem (wybranym z list SLD). W latach 2004-2005 był wiceministrem pracy. Jeden z założycieli Polskiej Partii Socjalistycznej w III RP. W czasach PRL-u działał w opozycji demokratycznej, był zatrzymywany przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa.

22.01.1956-19.11.2025

Herbert Czaja

Wieloletni prezes Izby Rolniczej w Opolu, samorządowiec i społecznik, który przez dekady walczył o interesy wsi. Przez trzy kadencje był radnym w sejmiku wojewódzkim. Bliscy i znajomi wspominają go przede wszystkim jako człowieka czynu i „rolnika z krwi i kości", który nigdy nie odmawiał pomocy. Pochodził z Zębowic.

21.04.1923–28.01.2026

ks. Julian Skowroński

Był najstarszym księdzem w diecezji opolskiej. Pochodził z Podhala, ale związał się z Górnym Śląskiem. Jako duszpasterz posłu giwał w Szydłowie, przez 14 lat był samodzielnym duszpasterzem w tzw. wikariacie filialnym. Był kapelanem więźniów i diecezjalnym duszpasterzem Romów. Rezydował w Kędzierzynie-Koźlu.

16.09.1917–1.02.2026

Teresa Wójcik

Była najstarszą Opolanką i jedna z najstarszych Polek. Pochodziła ze wsi Bażany, ale większość życia spędziła w Wędryni pod Kluczborkiem. Słynęła z poczucia humoru i dystansu do siebie. W chwili śmierci miała 108 lat, we wrześniu skończyłaby 109. Doczekała się dwóch synów, czworga wnuków i dziewięciorga prawnuków.

1959–1.02.2026

Zbigniew Męzik

W latach 1995-2009 był pierwszym dyrektorem ówczesnego Zespołu Szkół Dwujęzycznych w Oleśnie (obecnej PSP nr 2 w Oleśnie). To była pierwsza szkoła dwujęzyczna w Polsce, w której przedmiotów uczono w dwóch językach: po polsku i po niemiecku. Był też ocalałym z głośnej katastrofy kolejowej pod Bąkowem.

1971–14.01.2026

Małgorzata Fuchs

Była doktorem nauk o kulturze fizycznej, specjalistką fizjoterapii, cenioną fizjoterapeutką w Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii Dzieci i Noworodków USK w Opolu.Pomogła tysiącom maluszków. Pracowała z najmłodszymi pacjentami, w tym również z wcześniakami. Specjalizowała się w zaburzeniach neurorozwojowych.

FOT. AUTORAUTORAUTORAUTORAUTOR

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011603680

CHOCIMSKA RESIDENCE
ATLANTIS DEWELOPER

CHOCIMSKA RESIDENCE

Twoja prywatna przestrzeń w cichej części Opola. Połączenie kameralnej zabudowy, spokoju i świetnej komunikacji z resztą miasta.

SPRAWDŹ OFERTĘ →

ATLANTIS
Prestige PARK
etap 2

ATLANTIS
Prestige Park etap II

Kameralna zabudowa w eleganckim wydaniu. Przestrzeń zaprojektowana z myślą o codziennym komforcie i różnorodnych potrzebach mieszkańców.

SPRAWDŹ OFERTĘ →

77 474 88 00 | 698 643 644 biuro@investdom.pl wwwinvestdom.pl
ul. Tadeusza Kościuszki 7 Biuro czynne: pon-pt 9:00-17:00

eprasa.pl c666541ea4

Krzyżówka panoramiczna

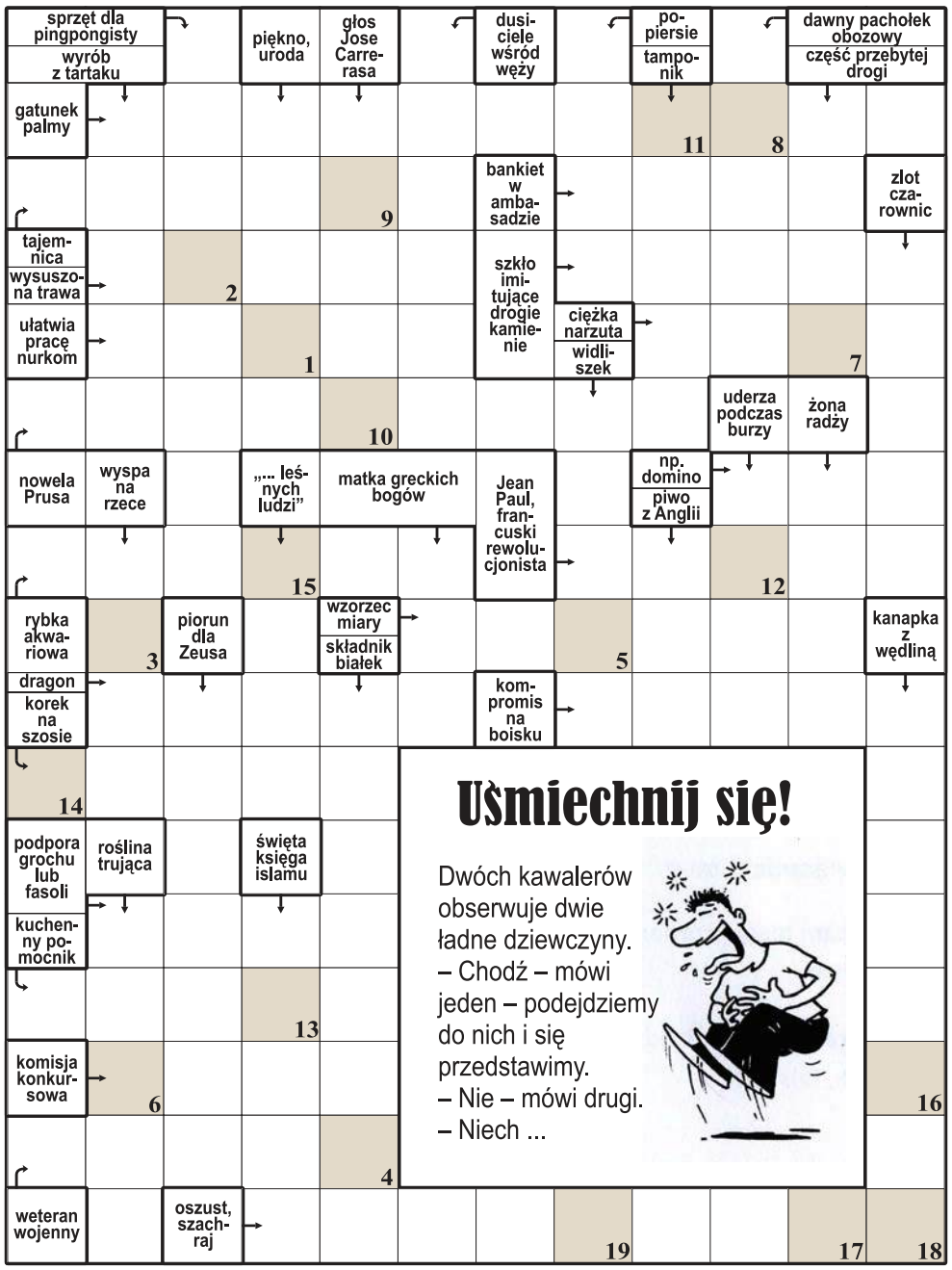

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Dwóch kawalerów obserwuje dwie ładne dziewczyny.
– Chodź – mówi jeden – podejdziemy do nich i się przedstawimy.
– Nie – mówi drugi.
– Niech ...

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) wydobywa się z flakonika perfum (6).
B) kościelny dostojnik, zwierzchnik diecezji (6).
C) zawiódł się nawet na Brutusie (5).
D) niedobór w finansach państwa (7).
E) objaśnianie tekstów biblijnych (8).
F) uroczysty męski strój wieczorowy (4).
G) imię Garbo, aktorki z filmu „Królowa Krystyna” (5).
H) ciężka, wyczerpująca praca, kierat (7).
I) sytuacja bez wyjścia (5).
J) współautor „Panoramy Racławickiej” (3,5).
K) dawne polskie pogranicze wschodnie (5).

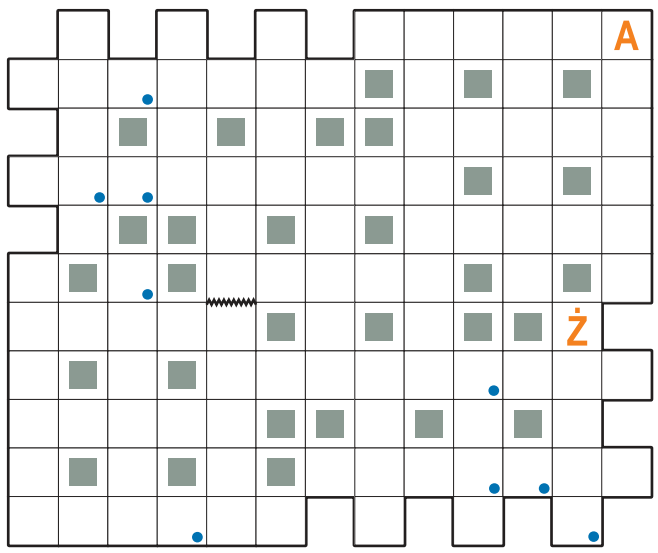

L) rodzinne miasto Szczepcia i Tońcia (4).
Ł) pod korą drzewa (4).
M) afrykański lud pasterski (9).
N) jezioro na wschód od Mo-ląga (5).
O) dbanie o kogoś, o coś, piecza (6).
P) najpopularniejszy gatunek grafiki artystycznej (6).
R) szaniec broniony przez Ordona (6).
S) podawana w niutonach (4).
T) przylądek na Półwyspie Iberyjskim (9).
U) efekt górniczej pracy (6).
W) wyłom w murze (5).
Z) „... dezerterów”, polska komedia filmowa (5).
Ż) klasyczny styl pływacki (5).

Krzyżówka z hasłem

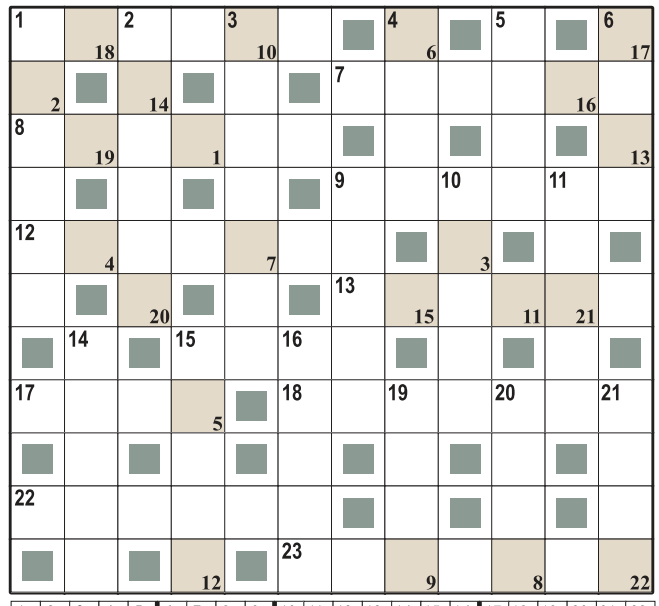

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22, utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

Poziomo:
1) ciasto z rożna,
7) rybka akwariowa,
8) bobasek, maluszek,
9) sposób wysławiania się,
12) pokój dla letnika,
13) stop odlewniczy,
15) ignorant, dyletant,
17) posłanie dla mata,
18) popularna gra w karty,
22) ochotniczy oddział wojska,
23) rzeźbiarz lub grafik.

Pionowo:
1) ptak z rodziny bekasowatych,
2) ciężka, jednostajna praca,
3) gromada wyrostków,
4) komisja konkursowa,
5) szara papuga z Afryki,
6) mars na twarzy,
9) nadwodny owad,
10) kraj z Valettą,
11) taniec z Wielkopolski,
14) wafelek do lodów,
15) cięgi, razy,
16) święty obraz w cerkwi,
19) styl w sztuce,
20) szybki zjazd po stoku,
21) roślina w akwarium.

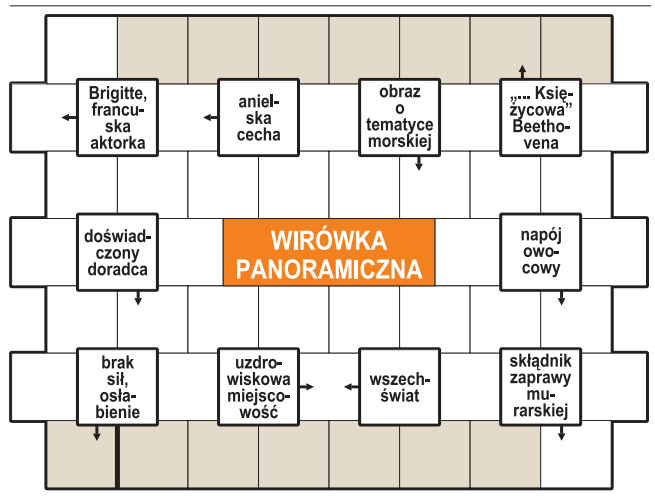

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu

Duet jolek

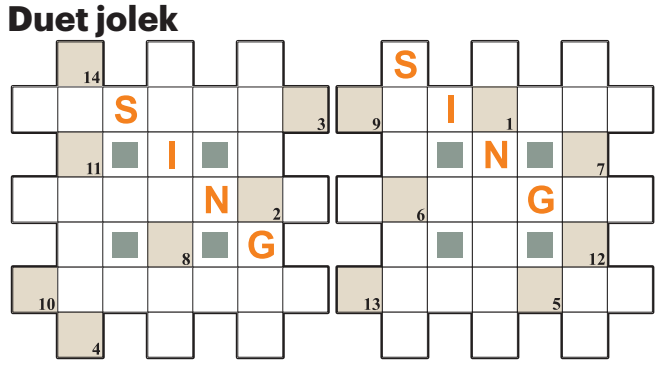

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– „Obcy – ósmy ... Nostromo”
– średniowieczny Arab
– zna się na wszystkim
– jednostka, jegomość
– trzymają drzwi w pionie
– gorączka z majaczeniem
– ... Majewska, polska pilotka
– ...-Benz AG, firma motoryzacyjna
– żywiczna powłoka obrazu
– rodzaj materaca
– kenijska metropolia
– korzenie włosa

Logogryf

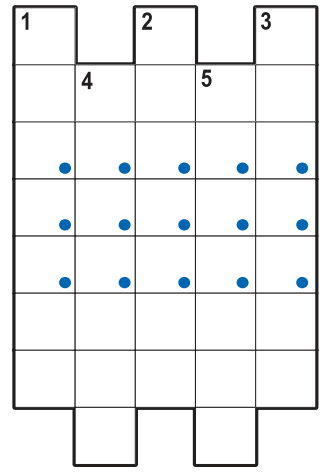

Litery w polach z kropką, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) zgodne w małżeństwie,
2) potoczna nazwa Religijnego Towarzystwa Przyjaciół,
3) kierunek studiów, fakultet,
4) góry z Trzema Koronami,
5) krótka, wesoła gadka.

Szyfr

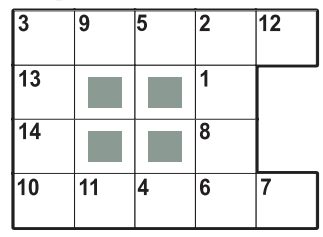

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.
Poziomo:
3) mówił do obrazu,
10) przenosi malarię.
Pionowo:
3) leśny ssak z szablami,
2) awersja, animozja.

Krzyżówka

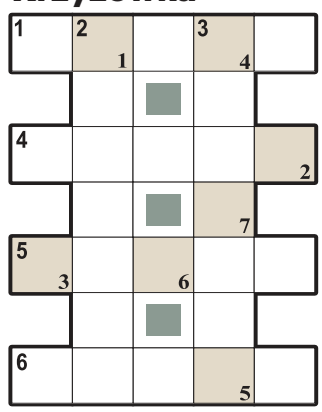

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) wieko kufra,
4) „... i pokój”,
5) imię Kondrata, aktora,
6) wodny wyciąg z ziółek.
Pionowo:
2, 3) drapieżny kot.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... się najpiękniejsze rozliczenia; **krzyżówka A-Ż:** fasolówka; **krzyżówka z hasłem:** Sława jest cieniem męstwa; **wirówka panoramiczna:** “Robinson Crusoe”; **duet jolek:** Maryla Rodowicz; **logogryf:** “Życie na krawędzi”; **szyfr:** Nadmiar szkodzi; **krzyżówka:** lampart.

eprasa.pl c666541ea4

NASZ PATRONAT

0011560090

Rozwój gospodarczy wymaga ropy i gazu. Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy o przyszłości sektora

Znaczenie węglowodorów dla gospodarki, rozwój wydobycia z wykorzystaniem nowych technologii, inwestycje infrastrukturalne i bezpieczeństwo energetyczne - to główne tematy zorganizowanego przez ORLEN Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego, który odbył się w Warszawie.

Dwudniowe wydarzenie zgromadziło przedstawicieli branży z Europy, Ameryki i Afryki – reprezentantów największych spółek naftowych i gazowniczych, przemysłu oraz ekspertów rynku surowcowego. Podczas inauguracji prezes ORLENU Ireneusz Fąfara nawiązał do historii polskiego sektora naftowo-gazowego, podkreślając jego znaczenie dla rozwoju gospodarczego na świecie.

– *Rozmawiamy o przyszłości sektora naftowego i gazowniczego, którego początek nierozłącznie wiąże się z postacią Ignacego Łukasiewicza oraz stusiedemdziesięcioletnim doświadczeniem Polski i Polaków w dziedzictwie poszukiwań, wydobywania i przetwarzania węglowodorów* – mówił Ireneusz Fąfara. Prezes ORLENU zwrócił uwagę, że mimo postępującej transformacji energetycznej ropa i gaz nadal odgrywają istotną rolę w funkcjonowaniu gospodarki. – *Zapowiedzi bliskiego końca branży upstream okazały się przedwczesne* – zaznaczył. Jak podkreślił, węglowodory są niezbędne nie tylko w energetyce, ale również w przemyśle i rolnictwie. Ich znaczenie wykracza poza wykorzystanie jako paliw, obejmując także bazę surowcową dla wielu gałęzi gospodarki.

– *Bez węglowodorów nie ma nowoczesnego przemysłu i rolnictwa. Odpowiedzialna transformacja wymaga stabilnych dostaw energii, przemyślanych decyzji i technologii, które pozwolą nam coraz lepiej wykorzystywać dostępne zasoby. Musimy zapewnić gospodarce bezpieczeństwo dziś, a jednocześnie budować jej przewagę konkurencyjną na przyszłość. Ważną rolę w tym procesie odgrywa gaz ziemny* – powiedział prezes koncernu. ORLEN prowadzi największy w historii polskiej elektroenergetyki program

inwestycyjny, na który planuje przeznaczyć 380 mld zł do 2035 roku. Środki mają wspierać m.in. rozwój odnawialnych źródeł i magazynów energii, ale także obszaru upstream. Transformacja energetyczna to nie tylko zmiana źródeł energii, ale również dostosowanie przemysłu do nowych wymagań i ograniczenie jego wpływu na środowisko. Dlatego tak ważny jest rozwój technologii, które pozwalają łączyć bezpieczeństwo dostaw surowców z redukcją emisji, m.in. rozwiązań służących wychwytywaniu i składowaniu CO_2 (ang. CCS).

Polska wzmacnia swoją pozycję na rynku energetycznym

Podczas kongresu dużo uwagi poświęcono odporności polskiego systemu energetycznego na kryzysy geopolityczne i zakłócenia dostaw. Minister energii Miłosz Motyka podkreślał, że dzięki zaangażowaniu sektora naftowego i gazowniczego Polska jest dziś dobrze przygotowana na sytuacje kryzysowe.

– *Polska dzięki zaangażowaniu całego sektora naftowego, gazowniczego jest znacznie lepiej przygotowana do tych kryzysów, niż inne państwa w Unii Europejskiej* – mówił minister.

Istotnym elementem budowania bezpieczeństwa pozostaje dywersyfikacja źródeł i kierunków dostaw, a także rozwój infrastruktury umożliwiającej transport oraz magazynowanie surowców. Rozwiązania te mają znaczenie nie tylko dla Polski, lecz również dla stabilności energetycznej całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

O skali stojących przed krajem inwestycji mówił także minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Zwracał uwagę na tempo rozwoju polskiej gospodarki oraz możliwości, jakie stwarza realizacja dużych przedsięwzięć infrastrukturalnych. Ważnym zagadnieniem pozostaje przy tym udział polskich przedsiębiorstw w realizacji projektów.

– *Elementem, który jest kluczowy z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też działania na rzecz wzrostu gospodarczego, jest idea local content, czyli wzmacnianie potencjału krajowych podmiotów, włączanie ich w łańcuchy dostaw* – zaznaczył minister aktywów państwowych.

Rozwijanie krajowych kompetencji i zwiększanie udziału rodzimych dostawców może przynosić korzyści zarówno inwestorom, jak i gospodarce. Dla polskich firm oznacza to szansę na zdobywanie nowych zleceń, rozwój technologiczny i udział w projektach o dużej skali.

Ropa i gaz nadal ważne dla gospodarki

Znaczenie węglowodorów dla rozwoju gospodarczego było jednym z najczęściej poruszanych tematów kongresu. Wiesław Prugar, Wiceprezes Zarządu ds. Upstream w ORLEN, przedstawił plany inwestycyjne koncernu w sektorze poszukiwań i wydobycia węglowodorów. Spółka koncentruje się na aktywach posiadanych w Polsce i Norwegii, celując w osiągnięcie i utrzymanie wydobycia w kraju na poziomie 4 mld metrów sześciennych rocznie i wzrost rocznej produkcji na Norweskim Szelfie Kontynentalnym do ok. 6 mld metrów sześciennych. – *W Polsce baza złożowa jest dojrzała, a wzrost wydobycia zależy od efektywnego wykorzystania infrastruktury oraz udanych odkryć i zoptymalizowanego zagospodarowania złóż w pobliżu istniejących instalacji. Na Norweskim Szelfie, przy wysokiej konsolidacji rynku, rozwój wymaga kompleksowych planów inwestycyjnych oraz współpracy z partnerami* – informował. Jak podkreślił, te możliwości są nadal duże, a gazociąg z Norwegii do Polski – Baltic Pipe, może zwiększyć przesył o ok. 2 mld metrów sześciennych gazu z własnej produkcji. To sprawia, że rozwijane mogą być kolejne projekty wydobywcze w tym regionie.

– *Węglowodory nadal mają duże znaczenie w zapewnianiu stabilnych dostaw energii i utrzymaniu bazy surowcowej dla przemysłu, a transformacja energetyczna nie polega na prostym zastąpieniu jednego źródła energii drugim z dnia na dzień. To proces stopniowy: odchodzimy od węgla, wykorzystujemy rolę ropy i gazu, a równolegle rozwijamy OZE. Tak rozumiana transformacja pozwala nam zwiększać bezpieczeństwo energetyczne i utrzymywać konkurencyjność gospodarki* – powiedział Wiesław Prugar.

Młode pokolenie chce współtworzyć energetykę przyszłości

Ważnym elementem kongresu było zaangażowanie środowiska Young Professionals. Panel „Energia jutra zaczyna się od młodych" poświęcono oczekiwaniom nowego pokolenia pracowników i kompetencjom potrzebnym w zmieniającym się sektorze.

Podczas dyskusji przedstawiono wyniki badania WPC „Future of Oil and Gas", przeprowadzonego wśród 1200 respondentów z 60 krajów. Edyta Stopyra, prezes Polish WPC Energy Young Professionals Committee, zwracała uwagę, że młodych specjalistów przyciągają innowacje, nowoczesne technologie i możliwości rozwoju zawodowego.

– *Młodzi chcą uczestniczyć w rozwoju sektora energetycznego. Przyciągają ich technologie, innowacje i coraz większa rola sztucznej inteligencji w energetyce* – mówiła.

Dla osób rozpoczynających karierę istotne są również możliwość zdobywania nowych kompetencji, udział w procesach decyzyjnych i perspektywy awansu. Przedsiębiorstwa energetyczne muszą więc łączyć doświadczenie wieloletnich specjalistów z umiejętnościami i pomysłami młodszych pracowników.

Branża oferuje przy tym możliwość udziału w złożonych projektach infrastrukturalnych, rozwoju technologii i przedsięwzięciach o międzynarodowym zasięgu. Pozyskiwanie oraz kształcenie nowych kadr będzie jednym z warunków realizacji długoterminowych planów inwestycyjnych.

Sztuczna inteligencja i biopaliwa zmieniają sektor

Podczas kongresu dużo miejsca poświęcono cyfryzacji, analizie danych i wykorzystaniu sztucznej inteligencji w działalności wydobywczej. Nowoczesne technologie wspierają zarządzanie złożami, optymalizację procesów i podejmowanie decyzji operacyjnych, zmieniając sposób funkcjonowania sektora upstream.

Równolegle rozwijane są rozwiązania związane z biopaliwami i wykorzystaniem istniejącej infrastruktury przemysłowej do wdrażania nowych technologii. Eksperci zwracali uwagę, że stopniowe dostosowywanie funkcjonujących instalacji do przetwarzania nowych surowców może być uzasadnione zarówno ekonomicznie, jak i technicznie.

Znaczenie mają również krajowe łańcuchy dostaw, dostęp do surowców oraz stabilne warunki regulacyjne. Rozwój nowych segmentów energetyki wymaga bowiem nie tylko inwestycji w technologie, lecz także współpracy przedsiębiorstw, administracji publicznej i lokalnych dostawców.

Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy stał się forum dyskusji o tym, jak zapewnić bezpieczeństwo pozyskiwania i dostaw surowców dla rozwoju przemysłu i wzmacniania konkurencyjności gospodarki. Ropa i gaz pozostają istotne dla wielu sektorów, podczas gdy inwestycje w OZE, biopaliwa, magazyny energii i cyfryzację mają stopniowo zmieniać krajowy system energetyczny.

O powodzeniu tego procesu zdecydują skoordynowane inwestycje, rozwój krajowych przedsiębiorstw oraz zdolność do łączenia nowych technologii z doświadczeniem i kompetencjami obecnymi już w sektorze.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0011604057

Poprowadź swój sklep!

żabka

w Brzegu, Opolu, Niemodlinie,
Graczach, Krasiejowie, Dylakach,
Komprachcicach, Naroku,
Wołczynie, Izbicku, Walidrogach
lub Gorzowie Śląskim.

#DobrzeMieć Żabkę!

513 943 485

www.zabka.pl/franczyza

eprasa.pl c666541ea4

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Krzysztof Ibisz

Zaliczył tąpnięcie przy dziecku

Jakiś czas temu spekulowano w plotkarskich mediach, że słynny prezenter rozstał się ze swoją żoną Joanną. Para gorliwie temu zaprzeczała – i faktycznie nie doszło do rozwodu. Teraz w rozmowie z serwisem Mama-Du małżonkowie przyznali, że faktycznie przeszli trudne chwile. – Mieliśmy ogromne tąpnięcie przy pierwszym dziecku. No, strasznie zawaliliśmy, jeżeli chodzi o nasze sprawy związkowe – powiedział Krzysztof. – Ale przy drugim też – dodała Joanna. Ratunkiem okazała się oczywiście, jak zwykle w takich przypadkach, wizyta u terapeuty. Pierwsza sesja okazała się być dla pary poważnym szokiem. – Szliśmy na terapię w cudownych nastrojach, mieliśmy supertydzień. Siadaliśmy i nagle ja dostawałem od Asi takie informacje, że mi się wydawało, że siedzi obok mnie inny człowiek – przyznał prezenter.

Filip Chajzer

Życzenia za pieniądze to nie prostytucja?

Ostatnio zrobiło się głośno, że celebryta wraz z żoną nagrywają fanom życzenia za pieniądze. Wieść o tym dotarła do Kazika Staszewskiego. – Właśnie ze zgrozą dowiedziałem się, że jakaś para zaproponowała taką usługę, że za pieniądze będzie składać życzenia. To jest prostytucja przecież – powiedział w internecie. Chajzer od razu zareagował na nagranie, tłumacząc, że to nic nowego. Przywołał polski serwis Twój Bohater, gdzie odpłatne nagrania tworzą m.in. Krzysztof Skiba, Jerzy Kryszak czy Joanna Kurowska, i amerykański serwis Cameo, w którym życzenia od Mike'a Tysona lub Snoop Dogga potrafią kosztować 5000 dolarów. „Na fali gigantycznej popularności, którą właśnie razem z żoną przeżywamy, dostawaliśmy setki próśb o życzenia dziennie. Poświęcamy na to pokaźną ilość czasu. Tak samo jak panu Kazikowi fani płacą za czas na koncercie" – odpisał Chajzer piosenkarzowi.

Kinga Rusin

Płaci coraz więcej za zakupy w Polsce

Celebrytka rzadko bywa w kraju, kiedy więc zjechała nad Wisłę, aby pojawić się na Telekamerach 2026, ustawiła się do niej kolejka dziennikarzy. Reporter serwisu Plotek spytał Rusin o kwestie galopująco rosnących cen w Polsce.

– Jest bardzo drogo. Za każdym razem, jak wracam do Polski, zawsze robię sobie takie podstawowe zakupy. Zawsze to samo kupuję – chleb, jogurt, trochę warzyw i za każdym razem, jak jestem, to płacę za te same zakupy więcej, więc widać, że te ceny są wyższe – odpowiedziała celebrytka. Szybko jednak zmieniła temat i stwierdziła: Ale żeby też nie marudzić: Warszawa wygląda spektakularnie. Naprawdę, cudze chwalicie, swego nie znacie. Jest tak czysto, jest tak pięknie wszystko zrobione. Jest tak cudownie zrobiona ta zieleń, taka nieprzypadkowa.

Marcela Leszcza

Przez lata pracowała nad emocjami

Ugodowy rozwód modelki i Michała Koterskiego okazał się być wyjątkowo kulturalny. Podczas wizyty w sądzie para wymieniła ze sobą uprzejme uśmiechy i uściski, a potem każde poszło w swoją stronę. Dwa tygodnie po rozprawie Leszczak odsłoniła nieco kulisy rozwodu w kilku wpisach w internecie. „Zgodne rozstanie nie oznacza, że rozstanie było łatwe. To, że dwoje ludzi podejmuje decyzję o zakończeniu związku, nie sprawia, że znikają ból czy emocje" – obwieściła. I dodała: „Dostaję też mnóstwo wiadomości z pytaniami, jak nam się to udało. Nie przypisuję całej zasługi sobie ani nie twierdzę, że znam receptę na spokojne rozstanie. Wiem jednak, ile pracy włożyłam w siebie i w to, żeby rozwód jak najmniej odbił się na naszym synu i na nas samych.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Marcela Leszczak przyznała otwarcie, że pracowała przez lata nad emocjami podczas terapii

Od lat korzystam z terapii, a przez 5,5 roku byłam na farmakoterapii. To były lata pracy nad emocjami i trudnymi decyzjami" – podsumowała.

Adam Zdrójkowski

Spacerował po Sopocie z tajemniczą kobietą

Serialowy Kuba z „Rodzinki.pl" obwieścił w lipcu, że rozstał się z partnerką po trzyletnim związku. Zadeklarował przy tym, że zamierza skorzystać z bycia singlem i „wrócić trochę do siebie". Jak się teraz okazuje, nie na długo. Na łamach „Super Expressu" ukazały się właśnie zdjęcia wykonane mu w Sopocie przez tamtejszych paparazzi. Zdrójkowski spacerował po mieście z tajemniczą kobietą i nie szczędził jej czułych gestów. Na wycieczce towarzyszyła im jeszcze dwójka znajomych. Na zdjęciach widać, że aktor i jego towarzyszka trzymali się za ręce, a podczas spaceru obdarowywali się promiennymi uśmiechami i czułymi spojrzeniami. W międzyczasie wstąpili do jednej z tamtejszych knajp, a później ruszyli w kierunku molo. Z opisu wynika, że Zdrójkowski nie mógł narzekać na brak zainteresowania ze strony przechodzących obok fanek. Aktor był jednak wyjątkowo uprzejmy i dzielnie pozował do fotek.

Sonia Bohosiewicz

Przyłożyła się do budowania figury

Ostatnio aktorka wrzuciła do internetu swoje zdjęcie, na którym widać, jak pływa w przydomowym basenie w kostiumie bikini. Fotografia z miejsca wywołała lawinę pytań o jej nienaganną formę i szczupłą figurę. „Soniu, ile schudłaś kilogramów? Wyglądasz obłędnie! Jesteś nadzieją dla pań po czterdziestce" – napisała jedna z fanek. W odpowiedzi Bohosiewicz wyznała: „Kochane. Chudłam sukcesywnie. W pierwszej ciąży przytyłam 33 kg (18 lat temu), w drugiej 16 kg (15 lat temu). Potem takie 6+ utrzymywało się latami. 2 do przodu, 3 do tyłu. Kilka lat temu zaczęłam treningi, zmieniłam ilość kalorii (alkohol), no i powoli zeszłam do 62 kg. Da się, ale trzeba się do tego przyłożyć" – podsumowała.

MATERIAŁ INFORMACYJNY POWIATU OPOLSKIEGO

0011587496

160 strażaków ćwiczyło na wypadek powodzi. Wielka akcja w powiecie opolskim

Jak szybko zabezpieczyć zagrożone tereny i zorganizować pomoc, gdy zaczyna przybywać wody? To sprawdzano 22 października podczas ćwiczeń „JESIEŃ 2026", przeprowadzonych we wszystkich 13 gminach powiatu opolskiego. Wzięło w nich udział około 160 strażaków, a także policjanci i żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Najważniejsze działania terenowe odbyły się w gminach Tarnów Opolski, Popielów i Prószków. Ratownicy musieli zmierzyć się ze scenariuszami zakładającymi wystąpienie zagrożenia powodziowego i konieczność szybkiego zabezpieczenia newralgicznych miejsc.

Strażacy z jednostek OSP i Państwowej Straży Pożarnej rozkładali specjalistyczne rękawy przeciwpowodziowe oraz budowali zabezpieczenia z worków z piaskiem. Sprawdzano nie tylko skuteczność stosowanych rozwiązań, ale również organizację pracy i współdziałanie poszczególnych formacji.

Starosta: Na przygotowanie nie można czekać do ostatniej chwili

– Bezpieczeństwo mieszkańców zaczyna się na długo przed pojawieniem się zagrożenia. Musimy wiedzieć, czy mamy odpowiedni sprzęt, czy procedury działają i czy potrafimy szybko podejmować wspólne decyzje. Takie ćwiczenia pozwalają wychwycić słabe punkty, zanim przyjdzie nam zmierzyć się z prawdziwą powodzią – podkreśla Henryk Lakwa, starosta opolski.

Liczy się współpraca

Ważną częścią przedsięwzięcia było sprawdzenie przepływu informacji między służbami ratowniczymi a samorządami. W sytuacji kryzysowej od sprawnej komunikacji i właściwego podziału zadań zależy tempo udzielania pomocy mieszkańcom.

Obecność policjantów i żołnierzy WOT pozwoliła przećwiczyć współpracę różnych formacji w ramach jednej operacji.

Ćwiczenia „JESIEŃ 2026" były również okazją do oceny gotowości organizacyjnej i technicznej jednostek odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na terenie powiatu.

Tym razem zagrożenie było symulowane. Chodziło o to, by w razie prawdziwej powodzi służby mogły działać szybko, skutecznie i bez zbędnej improwizacji.

Basen w Tułowicach wrócił do życia. Uczniowie już pływają, mieszkańcy dołączą na początku listopada

Kryta pływalnia przy Zespole Szkół w Tułowicach znów działa. To efekt modernizacji przeprowadzonej przez Powiat Opolski przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Opolskiego oraz Ministerstwa Sportu. Z basenu korzystają już uczniowie, a na początku listopada ma on zostać udostępniony również mieszkańcom.

Po modernizacji pływalnia w Tułowicach ponownie służy szkolnej społeczności. Uczniowie wrócili do zajęć na basenie, a mieszkańcy Tułowic i okolic już wkrótce będą mogli korzystać z niego w ramach odpłatnych wejść.

– Najważniejsze, że basen znów działa i służy młodzieży. Ale od początku zależało nam na tym, żeby korzystali z niego również mieszkańcy. To inwestycja, która ma służyć nie tylko szkole, ale całej lokalnej społeczności – podkreśla Henryk Lakwa, starosta opolski.

Realizacja inwestycji była możliwa dzięki współpracy Powiatu Opolskiego z samorządem województwa oraz Ministerstwem Sportu.

– Bez tego wsparcia trudno byłoby nam zrealizować tę inwestycję. Dlatego szczególnie dziękuję marszałkowi województwa opolskiego Szymonowi Ogłazie i Ministerstwu Sportu. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu udało się przywrócić do życia obiekt, na który czekało wiele osób. I to jest najważniejszy efekt naszej współpracy – mówi starosta.

Mieszkańcy skorzystają z basenu na początku listopada

Choć pływalnia jest już dostępna dla uczniów, trwają jeszcze formalności związane z uruchomieniem odpłatnych wejść dla mieszkańców.

– Chcemy, żeby mieszkańcy mogli wejść na basen już na początku listopada. Zostały nam do załatwienia formalności związane z jego odpłatnym udostępnieniem. Jesteśmy już naprawdę blisko – zapowiada Henryk Lakwa.

Szczegółowe informacje dotyczące godzin otwarcia, cen biletów i zasad korzystania z pływalni zostaną podane osobno.

Starosta zaprezentował już odnowiony obiekt w materiale filmowym opublikowanym w mediach społecznościowych. Wkrótce odbędzie się także oficjalne podsumowanie modernizacji i podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jej realizacji.

Dzięki inwestycji Tułowice odzyskują miejsce, które będzie służyć zarówno edukacji i nauce pływania, jak i rekreacji oraz aktywności fizycznej mieszkańców.

eprasa.pl c666541ea4

usterka, brak / brat Damiana z „Potopu” | indyjska brama sakralna / kotara | Henryk VIII ... | przyjaciółka Muminka | stolica Togo / stawka w grze | ojciec Edypa | gra hazardowa | imię Kolberga / czarna używka | mowa Platona | orzech wodny / roślina na koszyki | tworzywo sztuczne / słomianka | autko wyścigowe

Dioskurowie / zarys, szkic | drapieżnik z tajgi

„Orbit” do żucia | opera Delibesa | 22 | ojczyzna Odysa

Fabia lub Yeti | rzepakowy do smażenia | 28 | imię Bem / owoc tarniny / opera Rachmaninowa | cewnik / pojemnik na kliszę | 13 | 5

chrześcijanin z Syrii | 18 | 3 | miasto nad Odrą | czeskie miasto nad Opawą | ... Disney, twórca kaczora Donalda

okienko na dworcu | czerwony kozak / ślad po pile | tkanina jedwabna | planeta Układu Słonecznego | rywalizowała z Atenami | oszczepem lub młotem | lek przeciwbólowy

imię Łempickiej, malarki | staropolski pan | skupisko krzewów | fotograficzne | wigilijna ryba | rupieciarnia

turecka metropolia | 17 | roztwory koloidowe | rzadkie imię męskie | ... Moore, aktorka z filmu „Uwierz w ducha” | rzecznietykalna

otula szyję | miara drogich kamieni | 2 | broniona przez Ordona

leśny matecznik | ojczulek / twórczy polot | początek skali | 11 | tango Marka Grechuty | część przebytej drogi

AUTOPROMOCJA 0110710609

Przy sobocie... rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł

Nowe wydanie sobotnie „Nowej Trybuny Opolskiej” już jutro. Zapraszamy do lektury

27 | podwójna lub mieszana w tenisie | 1/3 kohorty | stolica Grenlandii | plaster słoniny | wierzba szara

stop żelaza z niklem | arabskie imię męskie | kwiat ozdobny, kosaciec | płynie przez Cieszyn | 12 | 4

wizjer w drzwiach celi | rzeczywistość | informacje na dysku | 24 | cząstka żaru | 8

ekran komputera / imię Rodowicz | przełożony cystersów | symbol władzy papieskiej | 16 | dźwig portowy

barwny dywanik, kilimek | wyparł siennik | 14 | przyjaciółka Bolka i Lolka | 19 | otoczony linami | stale przemija

ordynus / tytoń do niuchania / dawna siedziba papieży | toporek kuchenny | styl jazzowy | 10 | podpora stropu w kopalni | 6

Szalom, autor powieści „Przed potopem” | ozdobny krzew parkowy | dzwonek w talii kart

piękny koń | widmo, zmora | klacz Józefa Piłsudskiego / eskimoskie sanki | islandzki jogur / klub z Bergamo | węgierska wódka owocowa / zna kulturę krajów Wschodu

szara papuga z Afryki | 26 | głos Ładysza / ... Koźmian | wynik dodawania | grono-rost / siostra Baala

trujący gaz bojowy | słupy do zawieszania żagli | 7 | cios, uderzenie | muszkieter z powieści Dumasa | bankowy skarbiec | ssak ze słuchami

miejsce zebrań i uroczystości zakonnych | 1 | pętla przy siodle kowboja | wada obiektywów

dzień + noc | odkryty wagon kolejowy | gaz dominujący w powietrzu | drobna ryba, ciernik / źródłowe jezioro Nilu | bokobrody, faworyty / grzanka z opiekacza | 23 | kierunek w sztuce | sarmacki deser

wysłannik / silnik | 21 | ropucha olbrzymia, kururu / duże miasto w Kirgistanie | Josip Broz ... | 20 | rzeka w Petersburgu

pas ziemi uprawnej | 9 | część świątyni greckiej | karabinek powtarzalny

głos męski / ssak morski | 15 | wojskowy transporter | grecki portyk kolumnowy | polska pieśń patriotyczna | 25

zając morski | biurowe dokumenty | zrzęda, mantyka

SŁOWNIK: AKIA, KASZT, MANIPUL, NUUK, OSZ, SARGAS, TORANA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: myśl Fiodora Dostojewskiego.

ROZWIĄZANIE: TANIEC TO NIEME WYZNANIE MIŁOŚNE.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA 0010981938

Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

gratka nto nto.pl naszemiasto.

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0010986701

REKLAMA 0011604821

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Nysie, Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt: I Ns 428/25, toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości gruntowych położonych w Wyszkowie Śląskim, oznaczonych jako działka nr 218/1 o powierzchni 1,16 ha oraz działka nr 228/2 o powierzchni 2,72 ha, dla których Sąd Rejonowy w Nysie, Wydział Ksiąg Wieczystych nie prowadzi ksiąg wieczystych na rzecz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej im. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej z siedzibą w Wyszkowie Śląskim, wzywa się wszystkich zainteresowanych, **aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Nysie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości**.

REKLAMA 0011605818

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Strzelcach Opolskich

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości:

prawa wieczystego użytkowania nieruchomości gruntowych (niezabudowanych działek) stanowiących własność Powiatu Strzeleckiego, położonych w Suchej, oznaczonych w ewidencji gruntów jako:

Przetarg 1.
- Działka nr 658/1 km. 3 obręb Sucha o pow. 0,1668 ha.
- Działka nr 658/3 km. 3 obręb Sucha o pow. 0,0893 ha - w udziale wynoszącym 1/6

Przetarg 2.
- Działka nr 658/5 km. 3 obręb Sucha o pow. 0,1608 ha.
- Działka nr 658/3 km. 3 obręb Sucha o pow. 0,0893 ha - w udziale wynoszącym 1/6

Przetarg odbędzie się w dniu 6.11.2026 r. o godz. 10^{30} w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej, przy ul. Krakowskiej 18.
Informacje dotyczące przedmiotowych nieruchomości: 77 462 44 45; 77 462 44 37.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA niemiecka poszukuje pracowników do prac wykończeniowych wystaw sklepów meblowych. Prace podłogowe, montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych, malowanie, tapetowanie. Kontakt: 0049 170 28 051 55, info@projekt-raeume.de

Zdrowie

CHIRURGIA

Choroby żył - Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny - Opole, ul. Kościuszki 27, rejestracja telefoniczna 77/453-91-30

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0411587851

Burmistrz Brzegu

informuje,

że dnia 19.10.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu (budynek A parter obok pok. 13A), na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich przy ul. B. Chrobrego 32 w Brzegu oraz na stronie internetowej znmbrzeg.pl został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący własność Gminy Brzeg przeznaczony **do oddania w najem w trybie bezprzetargowym:**

- gruntu o powierzchni 12,00 m² położonego przy ul. Polskiej zabudowanego komórką

Do oddania w najem na rzecz dotychczasowego najemcy:

- komórki o powierzchni 15,00 m² położonej przy ul. Cegielnianej
- komórki o powierzchni 13,00 m² położonej przy ul. Wolności

Ustawowy okres obwieszczenia – 21 dni:
Termin wywieszenia od dnia 19.10.2026 r. do dnia 9.11.2026 r.

Burmistrz Brzegu

informuje,

że dnia 15.10.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu oraz na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich w Brzegu przy ul. Chrobrego nr 32 został wywieszony wykaz nieruchomości zawierający lokal mieszkalny przeznaczony do sprzedaży na rzecz najemców:

Wykaz ZN.7124.10.260.26;

Ustawowy okres obwieszczenia – 3 tygodnie;

Termin obwieszczenia od dnia 15.10.2026 r. do dnia 5.11.2026 r.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia przedmiotowej nieruchomości w trybie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami winny złożyć wniosek o nabycie w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. do dnia 26.11.2026 r.

Burmistrz Brzegu

informuje,

że dnia 20.10.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu (budynek A, parter obok pok. 13A) oraz na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich przy ul. B. Chrobrego 32 w Brzegu został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący własność Gminy Brzeg przeznaczonych **do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:**

- gruntu o powierzchni 44,00 m² położonego przy ul. Starobrzeskiej z przeznaczeniem na zieleń przydomową.

Ustawowy okres obwieszczenia – 21 dni:
Termin wywieszenia od dnia 20.10.2026 r. do dnia 10.11.2026 r.

eprasa.pl c666541ea4

REKLAMA

0011603658

Mrs AKUMULATORY

AKUMULATORY, KTÓRYM MOŻNA ZAUFAĆ

Pogotowie akumulatorowe

727 148 148

Szybka pomoc, gdziekolwiek jesteś. Dojeżdżamy na miejsce i wymieniamy akumulator.

Pogotowie akumulatorowe dojeżdża do Klientów na terenie województwa opolskiego i śląskiego.

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ 24/7
także w niedziele i święta

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Mr
Mr
Mr
Mr
Mr
Po
h

Rodzinna firma, wieloletnie doświadczenie i setki zadowolonych kierowców, to właśnie MRS Akumulatory.

Każde zlecenie traktujemy indywidualnie, a zadowolenie klientów jest dla nas najważniejsze.

Z nami masz pewność, że Twój samochód zawsze odpali bez problemu.

FACHOWA EKSPERTYZA
Twoje auto w rękach specjalistów.

EKSPRESOWA NAPRAWA
Naprawiamy szybko i na miejscu.

PRZYSTĘPNE CENY
Najlepsza jakość bez przepłacania.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

OPOLE,
ul. Gen. Kazimierza Sosnkowskiego 6/40a
GŁUCHOŁAZY, ul. Kraszewskiego 20
KRAPKOWICE, UL. MONIUSZKI 1
NYSA, ul. Wojciecha Korfantego 11
ZABRZE, ul. Franciszkańska 20E
SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE, ul. Niepodległości 23

eprasa.pl c666541ea4

PIŁKA NOŻNA

„Lewy” pogratulował Kane’owi i zmierzył się z Griezmannem

Jacek Kmiecik

Robert Lewandowski dwa dni po ceremonii wręczenia „Złotej Piłki” w Londynie pogratulował Harry’emu Kane’owi odebrania nagrody dla najlepszego piłkarza minionego sezonu.

FOT. EAST NEWS

Robert Lewandowski pogratulował Harry’emu Kane’owi „Złotej Piłki” i w ósmym z kolei meczu w Chicago Fire nie zdobył bramki

Lewandowski zamieścił na Instagramie krótki wpis skierowany w stronę kibiców Bayernu Monachium:

„Gratulacje! Mia san mia (co po polsku znaczy: Jesteśmy tym, kim jesteśmy)” – napisał Lewandowski na Instagramie pod postem Bayernu Monachium sprzed dwóch dni, w którym ogłoszono zwycięstwo napastnika bawarskiego klubu, Anglika Harry’ego Kane’a.

„Mia san mia” to motto Bayernu Monachium – klubu w którym polski napastnik występował w latach 2012-2022.

Z Bawarczykami kapitan naszej reprezentacji ośmiokrotnie triumfował w Bundeslidze, zdobył trzy Puchary Niemiec i pięć Superpucharów Niemiec, a w sezonie 2019/2020 wygrał Ligę Mistrzów.

„Lewy” nigdy jednak nie sięgnął po „Złotą Piłkę”, choć był tego bliski w 2021 roku. Zajął wtedy drugie miejsce – za Argentyńczykiem Lionelem Messim. A rok wcześniej, gdy był głównym faworytem do dobycia nagrody, redakcja „France Football” postanowiła nie przyznawać „Złotej Piłki” z powodu pandemii COVID-19, która sparaliżowała rozgrywki ligowe w 15 krajach w Europie.

Sukcesu Kane’owi pogratulowało wielu zawodników, ale wśród nich długo nie było Lewandowskiego, którego zabrakło w tym roku na 30-osobowej liście nominowanych. Media w Niemczach krytykowały Polaka, że pozostawał jedną z nielicznych legend Bayernu, które nie odniosły się do nagrodzenia Anglika. „Lewy” przerwał więc milczenie po 48 godzinach, po czym wybiegł na boisko w meczu MLS Chicago Fire – Orlando City, który był swoistym pojedynkiem z innym legendarnym zawodnikiem – Francuzem Antoine’em Griezmannem.

Lewandowski, na którego gole kibice „Strażaków” czekają już od 50 dni (ostatni raz 38-letni Polak trafił do siatki 10 września w domowym meczu Interem Miami 2:2), znowu zanotował tak zwany pusty przebieg. Spotkanie z Orlando było więc już ósmym meczem w Fire bez bramki. W Chicago Lewandowski strzelił dotychczas siedem goli (w tym sześć w MLS i jeden w Pucharze Ligi), co nie jest jakimś wybitnym osiągnięciem, biorąc pod uwagę choćby to, że byłego goleadora Barcelony sprowadzono do Ameryki przede wszystkim po to, by zdobywał bramki.

Fani „Strażaków” mogą czuć się zawiedzeni snajperską niemocą Polaka, który tym razem dwukrotnie był bliski wpisania się na listę strzelców na początku meczu. Uderzenie piłki głową w prawy dolny róg bramki wybronił niesamowitą interwencją golkiper Orlando, ale sędzia i tak odgwizdał spalonego, a przy stanie 0:1 Robert popisał się nożycami, po których trafił w słupek.

Zdecydowanie lepiej spisał się Griezmann. Francuski napastnik, który rywalizował wcześniej z Lewandowskim w La Lidze jako zawodnik Atletico Madryt, tym razem w MLS zaliczył asystę i gola.

Następna okazja do poprawienia statystyk i nastroju wokół swojej osoby już 1 listopada w wyjazdowym spotkaniu z Colorado Rapids.

PIŁKA NOŻNA

Posypały się kary dla PZPN. Na dodatek jeden z piłkarzy już zaczyna nam uciekać!

Jakub Jabłoński

UEFA ukarała PZPN, który musi zapłacić aż 15 tysięcy euro grzywny! Europejska centrala nałożyła kolejne kary za mecz Szwecja – Polska w Lidze Narodów oraz spotkanie polskiej młodzieżówki, którego pierwszy gwizdek został opóźniony.

Pierwsza kara nałożona na PZPN dotyczy zachowania polskich kibiców, którzy dotarli na mecz Szwecja – Polska w Solnie. Fani, jak się okazało, już w pierwszych sekundach spotkania naruszyli regulamin UEFA, rzucając na boisko różnymi przedmiotami. Z tego powodu mecz na moment został przerwany. Sędzia Javier Alberola Rojas musiał poczekać, aż służby porządkowe usuną niepożądane rzeczy z murawy. Z tego powodu wystawiono PZPN rachunek na 10 tys. euro.

To nie koniec obciążeń konta polskiej federacji. UEFA nie zapomniała o incydencie z meczu młodzieżowej reprezentacji ze Szwecją w 9. kolejce eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy, którego rozpoczęcie zostało opóźnione. Za to przewinienie nałożono 5 tys. euro kary. Zawieszono też selekcjonera Brzęczka na jeden mecz (z okresem próby na rok).

A to nie koniec mało pozytywnych doniesień. Otóż, PZPN może uciec kolejny wielki talent – jak przed laty Lukas Podolski do reprezentacji Niemiec. Podobny los może podzielić Essam Abdelhamid. Pomocnika z polskimi korzeniami (ze strony matki) spotkała ostatnio ostra i nieuzasadniona krytyka ze strony polskich kibiców. W związku z kolorem skóry po meczu reprezentacji Polski do lat 16 z Grecją, w którym zdobył nawet bramkę... 15-letni zawodnik właśnie otrzymał powołanie do reprezentacji Belgii U-16.

Wątpliwości nie miał napastnik Jagiellonii, 17-letni Zachary Zalewski. Zawodnik postawił na Polskę, a nie zabiegającą o niego Kanadę.

FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKA PRESS

Selekcjoner polskiej kadry U-21 Jerzy Brzęczek będzie zawieszony na jeden mecz, o ile w ciągu najbliższego roku znów nie podpadnie UEFA

PIŁKA NOŻNA

Dzielne Polki nie oszukały przeznaczenia w finałach mistrzostw świata

Jakub Jabłoński

Reprezentacja Polski kobiet do lat 17 uznała wyższość Brazylii dopiero w serii rzutów karnych podczas rozgrywanych w Rabacie mistrzostw świata w tej kategorii wiekowej.

Tym samym Biało-Czerwone nie awansowały do ćwierćfinału najważniejszej imprezy globu. Zabrakło jednak naprawdę niewiele...

6 punktów to dużo, ale...

Drużyna prowadzona przez selekcjonerkę Paulinę Kawalec w fazie grupowej wygrała z Nigerią 2:1, przegrała z Koreą Północną 1:6 i pokonała Portoryko 6:2.

Sześć punktów dało trzecie miejsce w grupie B ze względu na najgorszy bilans meczów bezpośrednich w trójce Polska-Korea Północna-Nigeria.

Dlatego Biało-Czerwone w 1/8 finału trafiły na silną Brazylię, która triumfowała w grupie C.

Brazylijka Greise Kelly w 11. minucie pokonała bramkarkę Hannę Buchtę. Biało-Czerwone nie poddały się i jeszcze w pierwszej połowie objęły prowadzenie. Natalia Gałuszka w 34. min uderzyła z dystansu, a piłka odbiła się jeszcze od obrończyni, co zmyliło bramkarkę. Po chwili gola na 2:1 strzeliła Zofia Burzan, której asystowała Gałuszka.

Na początku drugiej połowy brazylijska napastniczka Marcela Bontorim wyrównała. Po nieudanej interwencji polskiej bramkarki Pepe strzeliła gola na 3:2. Wiktoria Skrzypczak w 83. min posłała prostopadłe podanie do Burzan, która doprowadziła do remisu i zdobyła swoją czwartą bramkę w turnieju.

Szalona seria karnych

Do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne, które trwały aż dziewięć serii! W pierwszej pomyliła się Skrzypczak. W piątej spudłowała Brazylijka Helena Vieira. Później z 11 metrów bramkarki nie zdołała pokonać Gałuszka.

Na turniej do stolicy Maroka zakwalifikowały się 24 reprezentacje. Mecze o trzecie miejsce i finał zaplanowano na 7 listopada.

BRAZYLIA - POLSKA 3:3, KARNE 8:7

Bramki: Kelly (11), Bontorim (52), Pepe (73) - Gałuszka (34), Burzan (36, 83).

Polska: Buchta - Świtała (Grewling), Saja, Zarzycka - Zając (Wiśniewska), Burzan, Wiśniewska (Polewska), Gałuszka, Leśkiewicz (Skrok) - Cendrowska (Kania), Skrzypczak.

eprasa.pl c666541ea4

SIATKÓWKA

Piękna historia ZAKSY uwieczniona w książce

Dzięki licznym sukcesom, jakie odnosili siatkarze ZAKSY Kędzierzyn-Koźle, powstała poświęcona im książka pt. „ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Definicja mistrzostwa". To prawdziwa gratka dla wszystkich jej sympatyków

Wiktor Gumiński

„Kędzierzyn-Koźle przez dekady był sercem polskiej siatkówki. Książka to pełna emocji i dramaturgii podróż przez najważniejsze mecze w historii klubu. Ale też przede wszystkim opowieść o ludziach - wybitnych siatkarzach, wizjonerskich trenerach i działaczach, którzy połączyli siły, by stworzyć zespół idealny" - czytamy w skróconym opisie książki Emila Kaczalskiego.

Autor samemu związany jest z siatkówką już od ponad 20 lat. Próbował sił w różnych rolach, między innymi jako zawodnik, organizator czy trener.

- W pełni zawodowo działam przy siatkówce od dwóch lat, kiedy to na dobre zacząłem pracować jako trener młodzieży. Wcześniej przez wiele lat była ona dodatkiem do mojego życia. Pracowałem normalnie na etacie, ale w wolnych chwilach grałem amatorsko ze znajomymi w różnych turniejach. Siatkówka ogólnie jednak nadaje sens mojemu życiu, pozwala je uporządkować i sprawia, że codziennie budzę się z motywacją, by zrobić coś nowego – powiedział Emil Kaczalski.

Zapytaliśmy go, kiedy narodził się pomysł, by spróbować swoich sił w pisaniu książki na temat losów ZAKSY Kędzierzyn-Koźle.

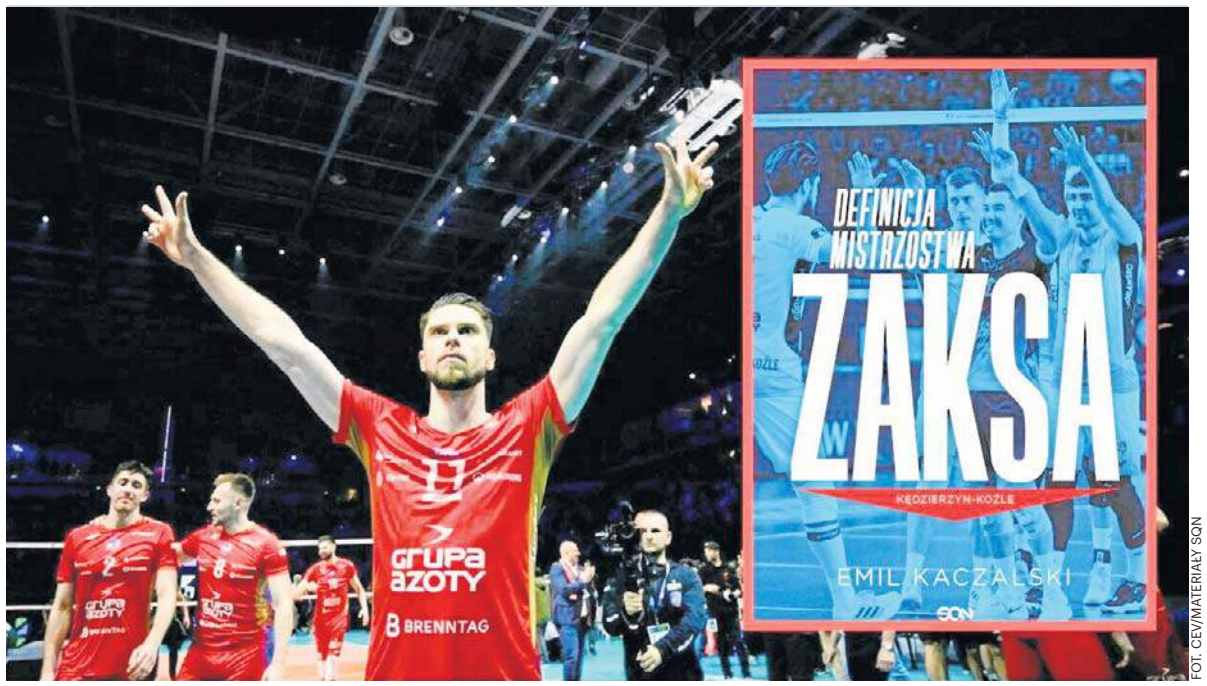

FOT. CEV/MATERIAŁY SQN

Aleksander Śliwka trzykrotnie wygrał z ZAKSĄ Ligę Mistrzów. Był wzorowym przykładem kapitana

- Zacząłem ją pisać po tym, jak ZAKSA po raz drugi z rzędu triumfowała w Lidze Mistrzów, czyli w 2022 roku – podkreślił Emil Kaczalski. – Ogólnie pomysł w mojej głowie zakiełkował już rok wcześniej, czyli po pierwszym zwycięstwie ZAKSY w Lidze Mistrzów. Obrona tytułu jeszcze w dwóch kolejnych edycjach była natomiast potwierdzeniem, że te sukcesy nie były przypadkiem i że w Kędzierzynie-Koźlu powstał naprawdę wyjątkowy zespół. Stwierdziłem, że dobrze byłoby w doniosły sposób uczcić te wyczyny ZAKSY. Ale jednocześnie bałem się, że mój pomysł może przejść bez echa.

W książce, obok wielu przemyśleń samego autora, znajdują się między innymi długie wywiady z dwoma kluczowymi postaciami dla największych w historii sukcesów ZAKSY: Sebastianem Świderskim oraz Aleksandrem Śliwką. Ostateczna wersja publikacji dość mocno różni się od tej, jaką autor zaproponował na początku.

- Pierwotna wersja mojej książki miała znacznie większą objętość. Było w niej więcej przemyśleń i analiz meczów, lecz od kolejnych wydawnictw słyszałem, że materiał jest zbyt obszerny. To zrozumiałe, ponieważ nie patrzą one tylko przez pryzmat atrakcyjności publikacji, ale też zwracają uwagę na aspekty ekonomiczne. Musiałem więc najpierw stoczyć wewnętrzną bitwę z samym sobą, a potem pójść na kompromis, by ktoś nawiązał ze mną wiążącą współpracę – wyjaśnił Emil Kaczalski.

Książka „ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Definicja mistrzostwa", która ukazała się nakładem Wydawnictwa SQN, jest już dostępna w ogólnej sprzedaży. Można ją nabyć przede wszystkim w dwóch głównych źródłach: na stronie internetowej wydawcy (www.labotiga.pl) oraz w klubowym sklepie ZAKSY.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle to jeden z najbardziej utytułowanych klubów w historii polskiej siatkówki. W swojej historii drużyna aż dziewięć razy sięgnęła po mistrzostwo Polski (1998, 2000-2002, 2003, 2016-2017, 2019, 2022) i dziesięciokrotnie triumfowała w Pucharze Polski (2000-2002, 2013-2014, 2017, 2019, 2021-2023).

Do tego wszystkiego trzy razy z rzędu Kędzierzynianie sięgnęli po wspomniany już tytuł Lidze Mistrzów (2021-2023), a znacznie wcześniej, bo w 2003 roku, wywalczyli jeszcze w tych elitarnych rozgrywkach brązowy medal. Ponadto na podium stawali też w innych europejskich pucharach: CEV (2. miejsce, 2011) oraz Challenge (3. pozycja, 2000).

PIŁKA RĘCZNA

Poznaliśmy szeroki skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy

Jacek Sroka

Selekcjoner reprezentacji Polski kobiet Arne Senstad ogłosił szeroki skład na grudniowe Mistrzostwa Europy Kobiet 2026. Na liście znalazło się 35 zawodniczek, spośród których Norweg wybierze ostateczny skład na turniej zaplanowany w dniach od 3 do 20 grudnia odbędzie się w pięciu krajach: Polsce, Rumunii, Czechach, na Słowacji i w Turcji.

Ogłoszenie szerokiego składu to kolejny etap przygotowań do wyłonienia kadry Biało-Czerwonych na grudniowy turniej Women's EHF EURO 2026. Bezpośrednie przygotowania naszego zespołu do udziału w domowych mistrzostwach ruszyły we wrześniu, kiedy Polki rozegrały turniej towarzyski w Czechach. W październiku Biało-Czerwone odbyły zgrupowanie w Katowicach zwieńczone towarzyskim meczem z Islandią, a w drugiej połowie listopada spotkają się, aby wspólnie trenować aż do rozpoczęcia turnieju głównego.

Spośród zgłoszonych właśnie 35 zawodniczek sztab szkoleniowy wybierze kadrę, która znajdzie się w oficjalnej delegacji na turniej. Zgodnie z regulaminem EHF, będzie ona mogła liczyć maksymalnie 20 zawodniczek. Przed każdym meczem do protokołu zostanie wpisanych maksymalnie 16 z nich.

Mistrzostwa Europy Kobiet 2026 odbędą się w dniach od 3 do 20 grudnia. W fazie grupowej Polki zmierzą się z Francją (5 grudnia), Ukrainą (7 grudnia) i Wyspami Owczymi (9 grudnia).

FOT. KARINA TROJOK

Reprezentacja Polski kobiet przygotowuje się do EHF EURO 2026. Swoje mecze w tym turnieju będzie rozgrywać w Katowicach

Wszystkie mecze zaplanowano na godz. 18.00. Biało-Czerwone za każdym razem rywalizować będą w katowickim Spodku, który ugości także mecze rundy głównej oraz weekend finałowy (półfinały i finał).

Szeroki skład reprezentacji Polski kobiet na EHF EURO 2026

Magda Balsam, Katarzyna Cygan, Oliwia Domagalska, Magdalena Drażyk, Joanna Gadzina, Nikola Głębocka, Adrianna Górna, Joanna Granicka, Aleksandra Hypka, Natalia Janas, Karolina Jureńczyk, Monika Kobylińska, Karolina Kochaniak, Emilia Kowalik, Oliwia Kuriata, Paulina Kuźmińska, Monika Łęgowska, Daria Michalak, Dagmara Nocuń, Patrycja Noga, Natalia Nosek, Aleksandra Olek, Natalia Pankowska, Adrianna Płaczek, Marcelina Polańska, Daria Przywara, Aleksandra Rosiak, Karolina Sarnecka, Paulina Uścinowicz, Paulina Wdowiak, Weronika Weber, Dominika Więckowska, Barbara Zima, Zuzanna Zimnicka, Aleksandra Zimny

eprasa.pl c666541ea4